Powtórzcie wyczyn piłkarzy Andrzeja Hulajko

strona 20

Siemień stawia na odnawialne źródła energii

Tomasz Kanak, wójt

strona 23

Wiosna zawitała do Domu Kultury

strona 2

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

25 kwietnia - 1 maja 2023 r. ▪ nr 17 (787) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Śmiertelny wypadek w Tatrach. Ofiara pochodziła z Parczewa

Fot. Opioła Jerzy/Wikipedia

Do tragedii doszło na liczącym 2155 m n.p.m. Kościelcu. Jak zginęła 31-latka?

STRONA R1

Wejście na szczyt Kościelca jest wymagające, na szlaku nie ma łańcuchów, które są zamontowane np. na Rysach czy Orlej Perci

Odnowią trzy odcinki dróg powiatowych? Ważne wnioski starostwa

STRONA 5

W parczewskim technikum powstanie oddział wojskowy? Uczniowie będą uczyli się strzelać

STRONA 3

Dąb i Olimpia bez punktów

Nie tak miała wyglądać niedziela.

STRONA 20

Pani Dominika przeszła przez piekło. Na otarcie łez Polsat wyremontował jej dom

STRONA R5

Nagrania programu „Nasz nowy dom" były realizowane m.in. w PSB Mrówka Parczew.

Pani Dominika oraz jej dzieci na tle swojego domu przed remontem

Nowe bloki powstaną w Parczewie? Gmina przystępuje do spółki

Mieszkania na wynajem mogą powstać przy al. Jana Pawła II. Po 15 latach będzie można je kupić.

STRONA 3

Jak napoleoński żołnierz wżenił się w jabłońskie włości

Anna Teofila z Sapiehów Sewerynowa Potocka

STRONA 14

Bazyli Uruski ma Dąb Pamięci

STRONA 5

R E K L A M A

N 1485
ISSN 1899-718X
9 771899 718307 17
PAR

eprasa.pl 54bc7b513b

S T O P K A

wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

27 kwietnia
godz. 7.00-15.00,
Żminne (5)

28 kwietnia
godz. 7.00-15.00
Wierzchowiny (2)

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Bardzo ciekawa dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. przyjęcia przez parczewskich radnych stanowiska ws. obrony dobrego imienia papieża Jana Pawła II.

Przypomnijmy. TVN24 wyemitował reportaż „Franciszkańska 3", z którego ma wynikać, że kardynał Karol Wojtyła w latach 1964-1978 tuszował przypadki pedofilii podległych mu księży. Podobne tezy zostały zawarte w książce holenderskiego dziennikarza.

W obronie Jana Pawła II stają mieszkańcy całej Polski, którzy nie zgadzają się z tezami zawartymi w dokumencie. Jedno ze spotkań upamiętniających zostało niedawno zorganizowane w Parczewie.

Stanowisko w obronie dobrego imienia św. Jana Pawła II przyjęli jednomyślnie miejscy radni w Parczewie.

„My, Radni Rady Miejskiej w Parczewie stanowczo sprzeciwiamy się dezawuowaniu postawy i słów św. Jana Pawła II, które zawsze wypowiadał w imieniu ludzi ubogich duchem i ciałem, zagubionych we współczesnym świecie, zniewolonych, zdeptanych i walczących niekiedy aż do śmierci o należną im godność oraz prawidłowo rozumianą wolność" – czytamy w stanowisku.

Oto najciekawsze komentarze naszych internautów:

Zzz:
Smutne to, że trzeba bronić dobrego imienia papieża. Kościół tyle wieków funkcjonuje, sam powinien wiedzieć co jest dobre, a co złe i jak zgodnie z dekalogiem postępować. Górę wzięła głupia solidarność kaznodziei, a przestępstwa i prawa pokrzywdzonych zamiecione zostały pod dywan. Kto, jak nie papież, powinien bronić prawdy i karać niegodziwość?

Rezultat:
Przed wyborami w 2019 roku wszedł na ekrany w szybkim tempie film „KLER", który bił rekordy oglądalności, obejrzało go ponad 5 milionów widzów, dodatkowo wspomagał tę tematykę film braci Sekielskich „Tylko nie mów nikomu". Efekt - PiS w wyborach parlamentarnych osiągnął prawie 44 %.

Do Beznicka:
A może bardziej zasadne jest pytanie, czy rzeczywiście opozycja miała skorzystać na materiale wyemitowanym w TVN? Nieudolnie próbujecie posługiwać się PiS-owską narracją.

Xyz:
„(działania) oparte w znaczącej części na pomówieniach i spreparowanych esbeckich dowodach (cytat z uchwały – dop. aut.)". Rozumiem, że radni już przeprowadzili kwerendę dokumentów i wyjaśnili wszystkie wątpliwości, czy w takim razie możemy liczyć na jakieś obszerniejsze opracowanie?

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Zredagował Grzegorz Rekiel

Co, gdzie, kiedy?

KWIE 25 **Horror „Martwe zło: Przebudzenie"**
Kino w Parczewie, godz. 20.10

KWIE 25 **Film animowany/familijny „Szczęście Mikołajka"**
Kino w Parczewie, godz. 16.00

KWIE 28 **Spotkanie Fantastycznego Klubu Książki, omawiany utwór to „Mistrz i Małgorzata"**
Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu, godz. 15.30

KWIE 28 **Musical „Czarodziejski flet"**
Kino w Parczewie, godz. 17.45

Wiosna zagościła w powiecie parczewskim

Zielone liście na drzewach i coraz bujniej rosnąca trawa – wiosna zawitała do powiatu parczewskiego.

Czytelnik „Wspólnoty" związany z gminą Sosnowica wysłał nam niedawno zdjęcie pierwszych zielonych liści, jakie pojawiły się na drzewach nieopodal miejscowości Olchówka.

– Przebywanie na wsi w takich okolicznościach przyrody jest prawdziwą przyjemnością. Nie mogę się doczekać momentu, kiedy w moim ogrodzie pojawią się pierwsze owoce i warzywa – przyznaje.

Fot.Czytelnik

Na drzewach pojawiły się już zielone liście

Według prognozy długoterminowej Interii we wtorek, 25 kwietnia termometry w Sosnowicy powinny wskazać 15 stopni Celsjusza. Zapowiada się pochmurny dzień. W środę, 26 kwietnia, możliwe są przelotne opady, termometry mają wskazać 16 „kresek" powyżej zera.

Grzegorz Rekiel

Wiosna zawitała do Parczewskiego Domu Kultury

Występy muzyczne czy pokazy tańca – wiosenny przegląd artystyczny został zorganizowany w sali widowiskowej Parczewskiego Domu Kultury.

Na stolikach pojawiły się prace artystyczne wykonane głównie przez okolicznych mieszkańców, nie zabrakło: pisanek, stroików wielkanocnych oraz maskotek. Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem, wzięli w nim udział zarówno przedstawiciele młodego, jak też starszego pokolenia.

Fot.Parczewski Dom Kultury

Swoje talenty zaprezentowali najmłodsi

W programie były pokazy tańca w wykonaniu grup młodzieżowych. Dziewczęta ubrane w piękne sukienki miały na głowach wiosenne wianki. Nie zabrakło śpiewu oraz gry na gitarze.

Na widowni zasiedli m.in. burmistrz Paweł Kędracki oraz Krystyna Kodym, dyrektor Parczewskiego Domu Kultury.

GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 54bc7b513b

Nowe bloki powstaną w Parczewie? Gmina przystępuje do spółki

Nowe bloki na wynajem mogą powstać przy al. Jana Pawła II w Parczewie. Mają być przeznaczone dla osób, które nie mają zdolności kredytowej, ale są w stanie spłacać czynsz.

Dwa lata temu weszła w życie ustawa, która stwarza korzystne warunki wspierania budownictwa społecznego. Nowe przepisy wprowadzają m.in. możliwość tworzenia przez Krajowy Zasób Nieruchomości tzw. społecznych inicjatyw mieszkaniowych oraz przystępowania do społecznych inicjatyw mieszkaniowych lub towarzystw budownictwa społecznego.

– Nowe regulacje to również ułatwienia i wsparcie finansowe dla gmin realizujących inwestycje mieszkaniowe. Daje to również możliwość ubiegania się samorządom gminnym o wsparcie dla tworzonej z udziałem gminy spółki w formie dotacji od państwa w wysokości 3 milionów złotych z przeznaczeniem na objęcie udziałów w spółce – tłumaczy Michał Bożym, zastępca burmistrza.

Nowe bloki i spółka

W Białej Podlaskiej zostanie powołana spółka SIM KZN Południowe Podlasie, którą tworzyć będzie 16 gmin, w tym Parczew. Ratusz planuje wybudować w Parczewie w ramach tworzonej spółki blok lub bloki na działce, którą spółka pozyska z zasobów Krajowego Zasobu Nieruchomości oraz niewielkiej działce przylegającej, którą przekaże do spółki gmina. Obie położone są przy al. JP II w Parczewie.

Będą to mieszkania na wynajem.

– Burmistrz Paweł Kędracki wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, zwłaszcza młodych osób, które nie mają zdolności kredytowej, a mają tzw. zdolność czynszową, wystąpił z inicjatywą włączenia się do programu mieszkaniowego i budowy bloku lub bloków – tłumaczy Bożym.

Radni nie byli jednomyślni: oddano 11 głosów „za", trzy osoby wstrzymały się od głosu, a jedna była nieobecna na sesji

Program społecznej inicjatywy mieszkaniowej przewiduje, że osoby wynajmujące mieszkania będą mogły po 15 latach na „bardzo korzystnych warunkach" nabyć je na własność

Program społecznej inicjatywy mieszkaniowej przewiduje, że osoby wynajmujące mieszkania będą mogły po 15 latach na „bardzo korzystnych warunkach" nabyć je na własność. W planie są także znaczne dopłaty do czynszu ze środków MOPS.

Spółka SIM KZN Południowe Podlasie jest obecnie na etapie zawiązywania i rejestracji. Samorządy tworzące spółkę planują, że będzie ona w pełni działać do końca drugiego kwartału tego roku. W trzecim kwartale planowane jest rozpoczęcie budowy pierwszych obiektów na terenie gmin, gdzie prace projektowe są najbardziej zaawansowane. Parczew będzie miał jednego przedstawiciela w radzie nadzorczej spółki.

Co z finansami?

Jak informuje Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Miejskiej w Parczewie, pieniądze na pokrycie kapitału zakładowego spółki pochodzić będą z określonych przez burmistrza Parczewa wkładów pieniężnych lub niepieniężnych, czyli aportu.

Z kolei Bożym dodaje, że „przystąpienie do spółki nie wpłynie istotnie na finanse gminy, bo udziały gminy w spółce w kwocie 3 milionów złotych pokryte zostaną w całości ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa".

– Wniesiemy jedynie aport w formie wspomnianej już, niewielkiej 5,5-arowej działki. Kredyty na budowę zaciągać będzie już sama spółka – zapowiada zastępca burmistrza i dodaje, że za za zobowiązania odpowiedzialność ponosi sama spółka, a gwarancji udzieli Skarb Państwa.

Zgodę na utworzenie spółki SIM KZN Południowe Podlasie wyrazili parczewscy radni.

Grzegorz Rekiel

Wyjątkowy festiwal na placu Wolności

Festiwal odbędzie się już w najbliższą majówkę

Food Truck Festiwal zostanie ponownie zorganizowany na placu Wolności w najbliższą majówkę.

Jak informuje gmina Parczew, impreza potrwa od soboty, 29 kwietnia do poniedziałku, 1 maja.

Przez 3 dni będzie można spróbować „kuchni z czterech stron świata". W programie jest nie tylko część kulinarna, ale też: atrakcje dla dzieci, konkursy z nagrodami czy dobra muzyka. Będzie można skosztować orzeźwiającej lemoniady.

GR

W parczewskim technikum powstanie oddział wojskowy? Uczniowie będą uczyli się strzelać

Oddział przygotowania wojskowego ma działać od września w Zespole Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie. Samorząd powiatu parczewskiego poprosi ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka o zgodę na utworzenie oddziału.

Fot. Z archiwum

Zespół Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie - tu ma powstać oddział przygotowania wojskowego

Idea jest prosta – jeden z oddziałów technikum, oprócz normalnych zajęć, realizuje w 5-letnim cyklu kształcenia, 260 godzin dodatkowych zajęć (czyli 2 dodatkowe godziny tygodniowo), które prowadzą oficerowie z jednostek wskazanych przez ministra obrony narodowej przy podpisywaniu umowy.

Uczniowie nauczą się m.in. strzelania. Oprócz tego w planie jest wyjazd w teren, który ma zostać zorganizowany w piątej klasie, kiedy uczniowie będą już pełnoletni.

– Nie będzie to nowa klasa, bo oddział przygotowania wojskowego, zgodnie z rozporządzeniem ministra, realizuje się w ramach istniejącego zawodu. Oddział realizuje program przygotowany przez ministra obrony, jego utworzenie wychodzi naprzeciw potrzebom państwa, kierunkom polityki oświatowej, zapotrzebowaniu społecznemu – wylicza Mirosław Kowalski, dyrektor Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie, nawiązując m.in. do zapowiedzi wzmacniania polskiej armii w obliczu wojny na Ukrainie oraz obaw, że Polska również stanie się ofiarą rosyjskiej agresji.

Kowalski skutecznie poprosił radnych powiatowych o zgodę na utworzenie oddziału wojskowego i ocenił, że zainteresowanie utworzeniem takiego oddziału jest bardzo duże.

Placówka wytypowała zawód, na bazie którego ma zostać utworzony oddział wojskowy.

– Wybraliśmy zawód, który wydał nam się najbardziej przydatny i „najbardziej męski" dla wojska, chcemy stworzyć oddział przygotowania wojskowego w ramach kierunku technik pojazdów samochodowych. Wydaje się to logiczne, choć w trakcie dni otwartych rozmawiałem z wojskowymi, przyznali, że są zainteresowani każdym zawodem, nawet fryzjerami – wyjaśnił.

Koszty utworzenia oddziału nie będą wygórowane, w ciągu 5 lat kształcenia szkoła nie poniesie kosztów związanych ze szkoleniem wojskowym. Zajęcia poprowadzą w ramach swoich etatów oficerowie skierowani z jednostek, a zatem nie trzeba im będzie dodatkowo płacić. Szkoła partycypowałaby w kosztach umundurowania.

Wojskowi przyznali, że są zainteresowani każdym zawodem, nawet fryzjerami

– Wiele rzeczy mamy jednak już teraz, bo działa u nas strzelnica pneumatyczna, młodzież jest zainteresowana uczestniczeniem w kursach strzeleckich – zauważył dyrektor.

W uzasadnieniu podjętej przez powiatowych radnych uchwały czytamy, że „szkoła zapewni uczniom dodatkowe zajęcia teoretyczne i praktyczne z obsługi broni, bezpiecznego posługiwania się bronią oraz zajęcia strzeleckie". Wymiar czasowy w pierwszej i drugiej klasie klasie to 20 godzin teoretycznych i 20 godzin praktycznej nauki strzelania; w klasie trzeciej i czwartej: 10 godzin zajęć teoretycznych i 20 godzin praktycznej nauki strzelania; a w klasie piątej: 10 godzin teoretycznych i 10 godzin praktycznych.

Grzegorz Rekiel

PAR

Druhowie uporali się z zagrożeniem

Druhowie szybko uporali się z zagrożeniem

Do usunięcia skutków wypadku zostali zadysponowani druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie.

Wszystko rozegrało się w połowie kwietnia w Milanowie. Był wieczór. – Nasze działania polegały na neutralizacji wycieków płynów eksploatacyjnych przy użyciu sorbentu oraz uprzątnięciu jezdni przy użyciu tzw. szybkiego natarcia – relacjonują druhowie z Milanowa i dodają, że działania trwały około pół godziny.

Była to 17. interwencja druhów w tym roku. Na miejscu pracowała także policja.

GR

eprasa.pl 54bc7b513b

„Nie uprawiajmy polityki opuszczonych rąk, że nic się nie da zrobić”

W Zajeździe Wiedeńskim zajazd na PiS. Koalicja Obywatelska rusza z kampanią

- Już nie ma czasu na dyskusję, czy tworzyć koalicję, czy nie. Wybory będą na styk. Trzeba zwierać szeregi i szukać naszych sprzymierzeńców - mówił poseł Papke

- Osiem lat temu do władzy doszła partia Prawo i Sprawiedliwość, po takim czasie mamy prawo być ich recenzentami.

Obiecywali, że wschodnia Polska będzie krainą miodem i mlekiem płynącą, a okazuje się, że jest regionem kompletnie zaniedbanym przez PiS. Kiedy zajrzymy w dane statystyczne widzimy, że cała Polska Wschodnia się wyludnia - mówili politycy Koalicji Obywatelskiej, którzy przyjechali do Radzynia z hasłem #TuJestPrzyszłość.

Na spotkanie z parlamentarzystami zapraszał Emil Oleśkiewicz, przewodniczący radzyńskich struktur Platformy Obywatelskiej. Zapowiadał, że 17 kwietnia w spotkaniu weźmie udział czterech posłów: Paweł Papke, Robert Tyszkiewicz, Aleksander Pociej i Adam Szłapka. Ostatecznie, dojechało dwóch z nich - Papke i Tyszkiewicz.

Do Zajazdu Wiedeńskiego przybyli w większości sympatycy tego obozu. Uczestnicy spotkania z dużą dezaprobatą odnosili się do rządów Prawa i Sprawiedliwości. Wśród uczestników spotkania było wiele osób z radzyńskiego świecznika. Między innymi: Jacek Piekutowski - były przewodniczący Rady Miasta, dwaj byli wójtowie - Mirosław Kałuski i Adam Kurowski, Jan Brożek, były prezes GFN, Krzysztof Grochowski - prezes Orląt, Włodzimierz Grabowski - prezes Hermesa, Mariusz Szczygieł - radzyński radny, Emil Oleśkiewicz - szef radzyńskiej Platformy.

Panowały nastroje antypisowskie, padały hasła, że PiS jest gorszy niż komuna oraz że rozdaje pieniądze niszcząc gospodarkę, byle utrzymać się u władzy.

Parlamentarzyści twierdzili, że często niekompetentni działacze PiS awansują i dostają sowite nagrody, a ich fundacje - potężne pieniądze.

Grzmieli: „Należy powstrzymać pisowskie złodziejstwo”. Posłowie sugerowali, że wielu polityków PiS szuka posad w służbie dyplomatycznej, bojąc się przegranej w wyborach.

MM

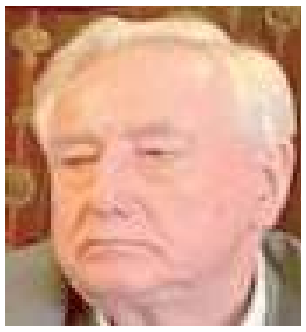

Jan Brożek
były prezes GFN

Trzeba patrzeć na ręce

- Spotkałem się z młodymi ludźmi n Śląsku. Oni obawiają się, że my przegramy. Pytają, dlaczego PO krytykowała bardzo mocno, że nie będzie węgla, że będzie zimno. I co się dzieje? Jest węgiel. Trzeba powiedzieć: Panowie z PiS-u, to jest wasz sukces, mamy węgiel. I teraz dowiaduję się od koleżanki z SLD, że oni na ten węgiel wyłożyli albo 300 milionów albo 3 miliardy, nie wiem. Trzeba to znaleźć i pokazać. Wy musicie jako posłowie przyjąć inny kierunek. Powiedzieć: gratuluję! Ale patrzeć na ręce, szukać cyfr

Jacek Piekutowski
były przewodniczący Rady Miasta

Deweloperzy chcą 6 tys. za metr mieszkania

- Ja jestem praktycznie na emeryturze, ale w tamtym roku oddałem budynek. 56 mieszkań, najnowocześniejszy w Radzyniu, z porządną wentylacją, windą. Kosztował 3 850 zł za mkw. Deweloper w Radzyniu oddawał wówczas mieszkania po 6 tys. zł za metr. O czym to świadczy? Deweloperzy zarabiają potężne pieniądze. Programy, które są teraz tworzone, będą tylko pompowały ogromne pieniądze. Tak wygląda wolny rynek, gdzie spółdzielczość jest załatwiona

Adam Kurowski
były wójt gm. Kąkolewnica

A może postawić na Trzaskowskiego?

- Wspominano tutaj, że trudno się wygrywa z PiS-em na Lubelszczyźnie czy Białostocczyźnie. Czy wy macie jakieś badania, dlaczego po tej stronie Wisły my jesteśmy jacyś, cholera, głupsi. Ja się zapisałem do Platformy, kiedy Donald Tusk wrócił do PO, uważam go za wybitnego polityka. Przypuszczony jest na niego frontalny atak („wina Tuska”). Mam kontakty z młodzieżą, oni mówią: mamy dość i Kaczyńskiego, i Tuska. Czy nie warto rozważyć ewentualności, żeby postawić na Trzaskowskiego i poświęcić Tuska? Mimo tego, że robi wybitną robotę, ale ten hejt zawsze coś po sobie pozostawia

Mirosław Kałuski
były wójt gm. Radzyń Podl.

Dopilnować wyborów

- Moim zdaniem to właśnie tu jest olbrzymie niebezpieczeństwo zmanipulowania wyborów. Setki tysięcy osób będą zaangażowane przy pracach komisji, został wprowadzony obowiązek dowożenia wyborców do lokali, moim zdaniem to jest ogromne niebezpieczeństwo manipulacji. Takich elementów jest cała masa

Dariusz Gałan
rektor radzyńskiego UTW

Jak walczyć?

- My oglądamy TVN, inne programy, wiemy, jak to wygląda. Moje pytanie jest: Jak z tym wszystkim walczyć? Co zrobi Koalicja, jak dojdzie do władzy. Mówicie: Nie chcemy pokazywać. Ale właśnie pokażcie! Bo ja, jako wyborca, chcę wiedzieć, jak Koalicja poradzi sobie z tym b...em?

Następne oszustwo „na kryptowaluty”. Mężczyzna stracił ponad 25 tys. zł

Parczew: Ponad 25 tys. zł stracił mężczyzna oszukany przy inwestowaniu w kryptowaluty.

17 kwietnia na policję zgłosił się 46-letni mieszkaniec powiatu parczewskiego, który stracił pieniądze w trakcie inwestycji na giełdzie. Na jednym z serwisów ogłoszeniowych zobaczył ofertę zarobku na kryptowalutach. Wypełnił formularz zgłoszeniowy, a potem skontaktował się z nim mężczyzna, który zobowiązał się do pomocy w prowadzeniu rachunku oraz bycia osobistym brokerem. 46-latek zgodził się.

- Następnie miał zainstalować na swoim telefonie komunikator Telegram, służący do stałego kontaktu i aplikację Any Desk do zdalnej obsługi pulpitu. Platformy, na których konta zostały założone to Topeu.com oraz Binance.com.

46-latek wpłacił pierwsze środki w wysokości 200 euro, które miały zostać pomnożone, a następnie przewalutowane na złotówki. Broker sam wykonywał wszystkie operację pomiędzy platformami, natomiast zatwierdzał je 46-latek przy pomocy autoryzacji kodów blik. Kiedy środki okazały się być za małe, oszust złożył wniosek na pożyczkę w wysokości 11 tysięcy złotych, został rozpatrzony pozytywnie przez bank - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

46-latek śledząc dynamikę posiadanych środków przy pomocy „wirtualnego portfela” zauważył ich spadek, co go zaniepokoiło. Broker zapewniał, że straty zostaną odrobione. Konieczne było wykonanie kolejnego przelewy w kwocie 10 tysięcy złotych, bo w przypadku rezygnacji na tym etapie wcześniej zainwestowane środki przepadną. Mężczyzna nie miał już pieniędzy, więc broker zaproponował pożyczkę z własnych środków, na którą poszkodowany się zgodził.

- Dało to możliwość wykonywania dalszych operacji. Ostatecznie został poinformowany, że na jego koncie jest kwota 9 tysięcy euro. Mężczyzna zadeklarował chęć wypłaty. Jednak okazało się, że nie będzie to takie proste. Aby otrzymać zgromadzone środki należy pokryć koszty usługi maklera w wysokości 3 proc. od wypłaconej sumy. 46-latek dokonał jeszcze dwóch wpłat w wysokości 5 tys. złotych - dodaje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk.

Od tamtej pory oszukany mężczyzna próbuje skontaktować się z brokerem, ale bezskutecznie, a środki na platformach zostały zablokowane. Mężczyzna w ostatniej rozmowie z oszustem usłyszał, że wypłata została wstrzymana z uwagi na problemy techniczne na platformie. Poniesione koszty oraz zaciągnięta pożyczka wyniosły ponad 25 tysięcy złotych.

Teraz parczewscy policjanci szukają sprawców.

Joanna Niećko

Parczew: policjanci dostali wzruszający list

Za pomoc, zaangażowanie i profesjonalizm parczewskich policjantów podziękowali w przesłanym do komendy liście mieszkańcy jednej z miejscowości.

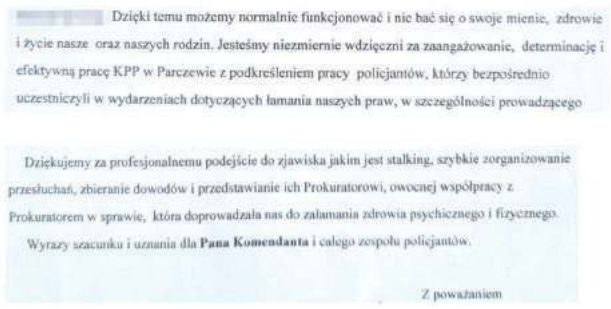

Dzięki temu możemy normalnie funkcjonować i nie bać się o swoje mienie, zdrowie i życie nasze oraz naszych rodzin. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni za zaangażowanie, determinację i efektywną pracę KPP w Parczewie z podkreśleniem pracy policjantów, którzy bezpośrednio uczestniczyli w wydarzeniach dotyczących łamania naszych praw, w szczególności prowadzącego

Dziękujemy za profesjonalnemu podejście do zjawiska jakim jest stalking, szybkie zorganizowanie przesłuchań, zbieranie dowodów i przedstawianie ich Prokuratorowi, owocnej współpracy z Prokuratorem w sprawie, która doprowadzała nas do załamania zdrowia psychicznego i fizycznego.

Wyrazy szacunku i uznania dla **Pana Komendanta** i całego zespołu policjantów.

Z poważaniem

Fot. Policja Parczew

Taki list trafił na parczewską komendę

Do Komendy Powiatowej Policji w Parczewie wpłynął list z podziękowaniami kierowany na ręce inspektora Krzysztofa Kozyry, czyli komendanta parczewskiej policji. Autorzy listu opisują sytuację, która uniemożliwiała im normalne funkcjonowanie w swoim domu (mundurowi nie ujawniają szczegółów).

– Z treści listu wynika, że sytuacja dotknęła większą społeczność w związku z przestępstwem stalkingu. Każdy obawiał się o własne życie i zdrowie. Na szczęście nadawcy listu otrzymali niezbędną pomoc, ponieważ parczewscy policjanci wspólnie z prokuratorem rejonowym w Parczewie w toku prowadzonych czynności, zebranych dowodów doprowadzili do zatrzymania sprawcy – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie i dodaje, że mężczyzna został tymczasowo aresztowany.

Autorzy listu są „niezmiernie wdzięczni za zaangażowanie, determinację i efektywną pracę KPP w Parczewie”. Podziękowania za profesjonalizm są kierowane zwłaszcza do funkcjonariuszy: Marcina Łapiuka, Waldemara Mackiewicza, Pawła Sochy i Jacka Maleszyka.

GR

RAD

eprasa.pl 54bc7b513b

Odnowią trzy odcinki dróg powiatowych? Ważne wnioski starostwa

Trzy wnioski remontowe złożył samorząd powiatu parczewskiego do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Jest szansa, że odnowiona zostanie m.in. droga prowadząca nad Jezioro Czarne.

Wyremontowany może zostać m.in. odcinek dawnej DW818 z Kodeńca do Lubiczyna

Największy wniosek złożony przez władze powiatu dotyczy liczącego ok. 1,8 km długości odcinka dawnej drogi wojewódzkiej numer 818 (łączy Przewłokę w gm. Parczew z pow. włodawskim), która została przekazana samorządowi powiatowemu przez Zarząd Dróg Wojewódzkich.

Odnowiony ma zostać odcinek od Kodeńca do Lubiczyna w gm. Dębowa Kłoda. W planie jest m.in.: wykonanie tzw. warstwy wyrównawczej i ścieralnej z betonu asfaltowego, odsłonięcie krawędzi drogi i zdjęcie humusu, frezowanie korekcyjne w miejscach tego wymagających, plantowanie poboczy gruntowych czy odtworzenie oznakowania. Zadanie ma pochłonąć ponad 1,7 mln złotych.

Drugi wniosek dotyczy remontu liczącego ok. 1,3 km długości fragmentu jezdni powiatowej w Sowinie. Oprócz wykonania nowej nawierzchni, w planie jest: odsłonięcie krawędzi drogi i zdjęcie humusu, frezowanie korekcyjne czy plantowanie poboczy gruntowych. Szacunkowy koszt to 1,2 mln złotych.

Najmniejszy wniosek dotyczy remontu około 700-metrowego odcinka drogi powiatowej między drogą wojewódzką numer 820 w kierunku jeziora Czarnego, gdzie mieści się odwiedzane przez turystów z całej Polski pole namiotowe. W planie jest m.in. wykonanie nowej nawierzchni, a zadanie ma pochłonąć ok. 700 tysięcy złotych.

Burzliwa dyskusja

Sprawa remontu drogi prowadzącej nad jezioro Czarne była omawiana na jednej z sesji Rady Powiatu Parczewskiego. O złożenie wniosku w tej sprawie apelowała radna Krystyna Jaśkiewicz, była wójt gminy Sosnowica.

– Ten odcinek mniej więcej do połowy (od DW820 – dop. aut.) jest totalnie zniszczony, a kolejny był budowany znacznie później i ta nawierzchnia jest zupełnie inna. Remont tego najstarszego fragmentu, który jest praktycznie rozsypany, byłby doskonałym uzupełnieniem tej nowszej części – oceniła.

Z opinią radnej zgodził się starosta Janusz Hordejuk, który przyznał, że dla urzędników zaskoczeniem jest fakt, że droga jest bardzo mocno uczęszczana.

– Wszyscy myśleli, że to jest droga donikąd, a okazuje się, że mieszkańcy bardzo często korzystają z jezdni – zauważył, nawiązując do tego, że droga asfaltowa kończy się mniej więcej na wysokości jeziora. Przedłużeniem jest gruntowa droga, którą można dotrzeć do Jeziora Bialskiego, jednego z najbardziej popularnych na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim.

Starosta zwracał też uwagę na problemy związane z dawną DW818.

– W trakcie robienia kosztorysu byliśmy zdziwieni, ponieważ badanie GPS wykazało, że droga do Włodawy miedzy środkiem a brzegiem jezdni ma rozbieżność 38 cm wysokości, czyli droga jest mocno pozapadana. Skutkuje to podwyższeniem kosztu remontu, bo jak rozmawiałem z innymi starostami, to kwoty mieszczą się w granicach 500 tys. zł za kilometr. U nas przy takiej różnicy zbyt mało to 700 tys. zł za kilometr – tłumaczył.

Janusz Hordejuk,
starosta

Droga mocna pozapadana

- W trakcie robienia kosztorysu byliśmy zdziwieni, ponieważ badanie GPS wykazało, że droga do Włodawy miedzy środkiem a brzegiem jezdni ma rozbieżność 38 cm wysokości, czyli droga jest mocno jest pozapadana

W tym naborze „nie można zaszaleć"

Z kolei radny Piotr Denejko, na co dzień sekretarz gminy Jabłoń, zauważył, że w tym naborze „nie można zaszaleć", jeśli chodzi o liczbę odcinków oraz kilometrów.

– Mamy ograniczony budżet i ograniczone środki własne, to nie są wydatki inwestycyjne, tylko wydatki własne bieżące i tutaj nie dysponujemy ogromnymi pieniędzmi, żeby takie inwestycje wykonać – przypomniał.

Największy wniosek złożony przez władze powiatu dotyczy liczącego ok. 1,8 km długości odcinka dawnej drogi wojewódzkiej numer 818 (łączy Przewłokę w gm. Parczew z pow. włodawskim)

Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg to program, który jest kontynuacją Funduszu Dróg Samorządowych, a jeszcze wcześniej w Polsce budowano tzw. schetynówki (od Grzegorza Schetyny, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych i administracji). W 2023 r. wsparcie ze środków RFRD obejmie inwestycje w drogi gminne i powiatowe.

Grzegorz Rekiel

Wyjątkowa uroczystość w Parczewie. Bazyli Uruski ma Dąb Pamięci

Uroczysta sesja Rady Miejskiej poświęcona uhonorowaniu Dębem Katyńskim Bazylego Uruskiego została zorganizowana w Parczewie. Gmina cały czas zachęca do zapoznania się z ustawionymi na skwerze przy ul. Wojska Polskiego i Mickiewicza tablicami informacyjnymi.

Fot.Gmina Parczew

Posadzenie Dębu Pamięci w pobliżu pomnika niepodległości

Najważniejsze wydarzenia miały miejsce już po zakończeniu uroczystej sesji. Goście przeszli pod pomnik niepodległości, w pobliżu którego posadzili Katyński Dąb Pamięci poświęcony por. Bazylemu Uruskiemu. To żołnierz, strażak, wychowawca młodzieży i nauczyciel, zamordowany w Katyniu w 1940 roku. Uruski urodził się w 1894 roku w Galicji. Był uczestnikiem I wojny światowej i walk w wojnie przeciwko bolszewikom w latach 1920-1921.

Goście oddali hołd zamordowanemu oficerowi Wojska Polskiego przy dźwięku patriotycznego utworu „Śpij kolego", zagranego na trąbce przez Julię Grzeszczuk z Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Parczewie.

W programie sesji było m.in. przemówienie burmistrza Pawła Kędrackiego, a także wystąpienia prelegentów: doktora habilitowanego Mirosława Szumiło, prof. UMCS, reprezentującego Instytut Pamięci Narodowej z wykładem „Zbrodnia Katyńska" oraz regionalisty Stanisława Jadczaka z wykładem „Bazyli Uruski i ofiary Zbrodni Katyńskiej z Ziemi Parczewskiej".

Po przemowach uczniowie ze Szkoły Podstawowej numer 1 im. Tadeusza Kościuszki pod opieką Anny Szymańskiej zaprezentowali gościom część artystyczną.

W wydarzeniu wzięli udział m.in. uczniowie SP nr 1, SP nr 3, dyrektorzy instytucji budżetowych i samorządowych, mieszkańcy oraz goście: Jerzy Szwaj, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego; Robert Gmitruczuk, wicewojewoda lubelski; starosta Janusz Hordejuk czy major Piotr Pyszczak, dowódca 23. Batalionu Lekkiej Piechoty OT w Białej Podlaskiej.

Gmina Parczew zachęca do zapoznania się z ustawionymi na skwerze przy ul. Wojska Polskiego i Mickiewicza tablicami z informacjami o genezie zbrodni katyńskiej, jej przebiegu oraz fałszowaniu i ukrywaniu prawdy przez władze PRL.

– Na tablicach zmieściliśmy też bardzo obszerny życiorys Uruskiego, jego zdjęcia jako nauczyciela i strażaka oraz listy do żony i swoich uczniów, pisane z miejsc internowania przed zamordowaniem przez Sowietów w Katyniu – wyliczają urzędnicy.

Przypomnijmy, że Uruski ukończył Seminarium Nauczycielskie i jako wykształcony nauczyciel przyjechał w roku 1922 do Parczewa. Podjął pracę w 7-klasowej Szkole Powszechnej nr 1 im. Stanisława Staszica (dzisiaj placówka handlowa przy ul. Wojska Polskiego). - Pracując w szkole Uruski angażował się w życie lokalnej społeczności - informują przedstawiciele gminy Parczew.

GR

Oni zasiądą w radach sołeckich

Oto członkowie rad sołeckich w gminie Parczew na lata 2023-2027.

Wracamy do niedawnych wyborów do jednostek pomocniczych, jakie zostały zorganizowane w gminie Parczew. Przedstawiliśmy już sołtysów na kadencję 2023-2027, teraz przyszedł czas na członków rad sołeckich.

Babianka: Marek Grygiel, Janusz Matyjaszczyk, Andrzej Malkiewicz.

Babianka Kolonia: Bożena Jóźwik, Tadeusz Kubik, Małgorzata Zarzycka.

Brudno: Jan Krasiński, Anna Wójcik, Jolanta Kruczek.

Buradów: Krystian Sidor, Celina Ligęza, Diana Sidor, Marcin Pawłowski.

Jasionka: Marcin Dąbrowski, Marta Goździk, Tomasz Goździk.

Koczergi: Anna Chrościcka, Joanna Dąbrowska, Piotr Milanowicz, Janusz Skoczylas, Halina Szczygielska.

Komarne: Dariusz Łucjan, Henryk Koter, Teresa Bzoma.

Królewski Dwór: Mariola Borysiak, Sławomir Czech, Danuta Frant, Adam Piecyk, Michał Raczyński.

Laski: Krzysztof Kędzierski, Monika Wojciechowska, Ewa Karpińska, Grzegorz Marszał, Małgorzata Bożyk.

Michałówka: Sylwia Grzywaczewska, Grażyna Trzmielewska, Grażyna Tomkiewicz.

Pohulanka: Dariusz Grajner, Anna Bogdańska, Barbara Wójtowicz.

Przewłoka: Teresa Szczepaniuk-Wiśnicka, Dariusz Szyszkowski, Aleksander Kochanowski.

Siedliki: Kazimierz Murawski, Henryk Szafran, Anna Bożym, Barbara Przeździecka.

Sowin: Zbigniew Dąbrowski, Marek Kopiński, Andrzej Walenciuk, Andrzej Musik.

Szytki: Marek Jędrzejewski, Marcin Wróblewski, Ewa Jędrzejewska.

Tyśmienica: Marcin Brzezowski, Sławomir Ostapiuk, Andrzej Panasiuk.

Wierzbówka: Radosław Rybak, Weronika Rudnik, Maria Mikitiuk, Agnieszka Waniowska, Ewelina Wojtysiak.

Wola Przewłocka: Joanna Kalisz, Katarzyna Matejuk, Andrzej Sokołowski.

Zaniówka: Zbigniew Duda, Sławomir Sawiuk, Kazimierz Naumiuk, Mateusz Hryciuk vel Dmitruczyk .

GR

eprasa.pl 54bc7b513b

Zmarł Grzegorz Charliński, burmistrz Lubartowa I kadencji

Grzegorz Charliński był pierwszym burmistrzem Lubartowa po przemianach ustrojowych.

Burmistrzem został w 1990 r.

Grzegorz Charliński (1944 - 2023) był pierwszym burmistrzem Lubartowa po przemianach ustrojowych

Burmistrz, radny, kolega, kolekcjoner

- Grzegorz zaangażował się w działalność Komitetu Obywatelskiego, został niejako w naturalny sposób wybrany na burmistrza, skończył prawo. Objął rządy w I kadencji, w bardzo trudnym okresie. Przekształcaliśmy wtedy zakłady w spółki komunalne, Grzegorz w znacznym stopniu przyczynił się do tego, że Gaspol nie upadł. Był to zakład wojewódzki, dzięki niemu został przekształcony. Gdy były strajki w UNITRZE, pojechaliśmy tam rozmawiać ze strajkującymi, chociaż nie mieliśmy wpływu na ratowanie tego zakładu. W tym czasie przejęliśmy szkoły, budynek partii.

Grzegorz dał się lubić, był koleżeński, nie miał nieprzyjaciół w Radzie Miejskiej. Był samorządowcem, burmistrzem, potem radnym miejskim i powiatowym, wicedyrektorem w Zarządzie Dróg Powiatowych. Był kolekcjonerem, zbierał znaczki, wystawiał je w LOK i w muzeum, miał zbiór pocztówek z widokami dawnego Lubartowa - wspomina Andrzej Zieliński, radny I kadencji.

Zastępcą Grzegorza Charlińskiego był Ryszard Borowicz.

- Burmistrz został wybrany przez radę większością głosów, chyba tylko 2 głosy były przeciw. Ja zastrzegłem, że chcę być zastępcą. Współpraca z Grzegorzem Charlińskim układała się dobrze. W mojej gestii było budownictwo. Starałem się dbać o budżet miasta. Remontowaliśmy Szkołę Podstawową nr 3. Oświatą zajmował się Krzysztof Świętoński, Grzegorz Charliński nadzorował całość. Jako Komitet Obywatelski mieliśmy w radzie przewagę, przegłosowywaliśmy to co uważaliśmy za słuszne. Sesje były długie, ale nie było takich kłótni jak teraz. Z Grzegorzem Charlińskim utrzymywaliśmy kontakty także poza pracą, spotykaliśmy się na imieninach, u niego albo u Grzegorza Poznańskiego bo obchodzili imieniny w tym samym dniu, oraz na moich imieninach - wspomina były zastępca.

Wspomnienia z trudnego czasu przemian

Grzegorz Charliński w 2020 r. z okazji trzydziestolecia samorządu w Polsce podzielił się z Czytelnikami Wspólnoty swoimi wspomnieniami z tego czasu.

- Wcześniej działałem w Solidarności. Siłą rzeczy zaproponowano mi stanowisko burmistrza, zgodziłem się i zostałem wybrany - wspominał. Na pytanie Wspólnoty o największe problemy okresu przemian odpowiedział:

- Był to najtrudniejszy okres,

Grzegorz Charliński podczas otwarcia wystawy „Wiosna wolności" zorganizowanej w Lubartowie przez Teatr NN w 2017 r. z okazji 28 rocznicy wyborów z czerwca 1989 r.

były przemiany ekonomiczne, polityczne. Kasa miejska była pusta, a potrzeby ogromne. Najtrudniejsze chwile przyszły wtedy, kiedy zaczęły padać zakłady pracy. Padła UNITRA, około 2 tysięcy ludzi zostało bez pracy. Były problemy z garbarnią, z hutą. Miasto nie było skomunalizowane, trzeba było to przeprowadzić, niesamowicie trudna sprawa.

Widział też sukcesy.

- Największym sukcesem są ludzie, mieszkańcy Lubartowa. Sukcesem jest, że się nie poddali, przetrwali. Zaczęły powstawać prywatne zakłady, firmy. Po trzydziestu latach widać, że ten wysiłek przyniósł owoce - mówił.

Wspominał też sesje ówczesnej Rady Miejskiej (dopiero po kilkunastu latach przyjęto nazwę Rada Miasta).

-Sesje ciągnęły się od 9 rano do 2 w nocy. Każdy miał monopol na wiedzę. Trzeba było się tłumaczyć przed radnymi jak na spowiedzi świętej. Niemniej wszyscy działali dla dobra miasta - mówił.

Grzegorz Charliński zmarł w wieku 79 lat, 23 kwietnia rano, po długiej i ciężkiej chorobie.

Marcin Kusyk

Lubartowska orkiestra na ratunek Marysi

Marysia Pąk z rodzicami Kingą i Przemysławem, obok dyrygent Andrzej Zaręba i prezes orkiestry Monika Stężycka - Sykut.
Kinga Pąk: Zbieramy pieniądze na sprzęt do rehabilitacji, koncentrator tlenu, ssaki medyczne, na rehabilitację. W przyszłości będą potrzebne ortezy. Będą konieczne dalsze podróże, bo w Lublinie nie wszystko się zrobi, będziemy musieli jeździć do Warszawy czy Poznania

Orkiestra Dęta OSP Lubartów i wolontariusze z ZS 2 zorganizowali koncert, żeby pomóc małej Marysi. Dziewczynka nie może prawidłowo oddychać.

Marysia Pąk mieszka z rodzicami w Niemcach, jej mama Kinga pochodzi z Lubartowa. Dziewczynka urodziła się w lutym 2022 r. jako wcześniak z sepsą, w ciężkiej zamartwicy i z wadą wrodzoną - przepukliną przeponową. Prawe płuco dziecka nie miało miejsca, żeby się prawidłowo rozwinąć, Marysia oddycha przez rurkę tracheotomijną. Jest karmiona specjalnym mlekiem podawanym bezpośrednio do żołądka.

Orkiestra Dęta OSP Lubartów i wolontariusze z ZS 2 zorganizowali koncert w PMDK, podczas którego były zbierane pieniądze na pomoc dla Marysi.

Marysię można wesprzeć wpłacając pieniądze na konto:

ODBIORCA:
Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą"
Alior Bank S.A.,
nr rachunku:
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

TYTUŁEM:
41668 Pąk Maria darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

Zdjęcia z koncertu Orkiestry Dętej OSP w PMDK można zobaczyć: lubartow.24wspolnota.pl

Marcin Kusyk

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

Pana

Grzegorza Charlińskiego

Burmistrza Miasta Lubartów I kadencji po przemianach ustrojowych w Polsce.
Wyrazy szczerego współczucia i otuchy składam Rodzinie Zmarłego.

Pokój Jego Duszy

Burmistrz Miasta Lubartów
Krzysztof Paśnik

Pożar w Nowym Uścimowie

Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze 23 kwietnia o godz. 20.59. Paliło się poddasze w domu mieszkalnym w Nowym Uścimowie. Mieszkańcy opuścili budynek przed przybyciem straży pożarnej.
W akcji gaśniczej brały udział zastępy JRG Lubartów, OSP KSRG Nowy Uścimów, OSP KSRG Ostrów Lubelski, OSP Głębokie, OSP Drozdówka.

LUB

eprasa.pl 54bc7b513b

Sąd podjął także decyzję w sprawie aresztu dla Jarosława O. Oskarżony chciał na wolność

Jarosław jest oskarżony o podpalenie kolegi. Sąd zarządził konfrontację

To, co do powiedzenia ma pokrzywdzony, ma zostać skonfrontowane z wyjaśnieniami jednego z kluczowych świadków w sprawie. Tak zarządził sąd w sprawie Jarosława O., oskarżonego o usiłowanie zabójstwa. 48-latek z Opola Lubelskiego miał polać kolegę rozpuszczalnikiem i podpalić.

Do dramatycznych scen doszło 24 marca ub.r. w lokalu socjalnym przy ul. Przemysłowej w Opolu Lubelskim, w którym mieszkał Jarosław O. Gospodarz zorganizował libację, w której wzięło udział kilku jego znajomych. Wśród nich jego 25-letni znajomy, z którym często popadał w konflikty.

Gdy impreza zmierzała ku końcowi, 48-latek poszedł do łazienki i wrócił do pokoju z rozpuszczalnikiem, po czym polał zawartością butelki niczego niespodziewającego się kompana, który przysypiał na fotelu - tak wskazują śledczy. Za chwilę miał podpalić 25-latka zapalniczką. Pokrzywdzonego udało się uratować, bo interweniowali świadkowie. Doznał jednak ciężkich obrażeń, ma poparzone niemal 30 proc. ciała: głowę, przedramiona, uda oraz drogi oddechowe.

„Piliśmy praktycznie całą noc"

Proces Jarosława O., który jest oskarżony o usiłowanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, ruszył przed Sądem Okręgowym w Lublinie na początku lutego.

- Przyczyniłem się do tego okropnego zdarzenia, polałem pokrzywdzonego rozpuszczalnikiem. Ale nie przyznaję się do tego, że go podpaliłem - powiedział wtedy oskarżony. - Nie wiem, co mną kierowało, chyba sam szatan - dodawał.

W piątek, 21 kwietnia, wyjaśnienia składał jeden z uczestników feralnej imprezy.

- Piliśmy alkohol praktycznie całą noc. Czułem się mocno pijany. Wybierałem się już do domu. Kierowałem się do drzwi, gdy usłyszałem dźwięk zapalniczki i pokój się rozświetlił. Gdy się obróciłem, zobaczyłem pokrzywdzonego w płomieniach. Jeden z kolegów chwycił za koc, czy kołdrę i rzucił się do gaszenia pokrzywdzonego. Też zacząłem go gasić. Obok nas stał Jarek ze zdziwioną miną - mówił w sądzie mężczyzna.

Z zeznań przedstawionych przez tego świadka podczas

- Przyczyniłem się do tego okropnego zdarzenia, polałem pokrzywdzonego rozpuszczalnikiem. Ale nie przyznaję się do tego, że go podpaliłem - mówił przed sądem Jarosław O.

śledztwa wynikało, że inny uczestnik imprezy powiedział mu, iż to Jarosław O. polał i podpalił pokrzywdzonego. W sądzie świadek jednak zaprzeczył, że usłyszał taką wersję wydarzeń.

Konfrontacja

Adwokatka Jarosława O. zawnioskowała o to, by sąd zarządził konfrontację w sali rozpraw świadka, który składał wyjaśnienia w piątek, z kilkoma pozostałymi świadkami powołanymi do tej sprawy. Sąd zgodził się na konfrontację, ale jedynie piątkowego świadka z pokrzywdzonym. Zostaną oni skonfrontowani w sali rozpraw w celu wyjaśnienia sprzeczności w ich wyjaśnieniach.

Areszt

Sąd podjął także decyzję w sprawie aresztu dla Jarosława O., bo ten upływał na początku maja. Adwokatka 48-latka chciała, by oskarżony został wypuszczony na wolność. Nie było jednak na to zgody sądu, który przedłużył stosowanie wobec Jarosława O. aresztu o kolejne trzy miesiące.

Burzliwa relacja

Jarosław O. i pokrzywdzony przed zdarzeniem z marca ub.r. nie żyli w zgodzie. Podczas przesłuchań oskarżony przekonywał, że pokrzywdzony „od dwóch lat terroryzował całą okolicę". Według 48-latka mężczyzna często wszczynał awantury, żądał spłaty długów, których nie było, wielokrotnie groził Jarosławowi O.

Z kolei pokrzywdzony wciąż cierpi z powodu dramatycznych wydarzeń z marca ub.r. Ma wyraźne ślady poparzeń na m.in. głowie czy rękach. Stracił część palców.

- Skrzywdził mnie na całe życie. Nie ma takiej opcji - mówił o ewentualnym wybaczeniu.

Dominik Smagała

Na podwójnym gazie do sklepu i do bankomatu

2,7 promila alkoholu w organizmie miał mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny, który w takim stanie przyjechał na zakupy do jednego z miejscowych składów budowlanych, a 2,5 promila wskazał alkomat u kierowcy spod Leżajska, który próbował wypłacić pieniądze z bankomatu. Obaj staną przed sądem.

Do zatrzymania pierwszego kierowcy doszło na terenie jednego ze składów budowlanych na terenie gminy Kazimierz Dolny. 51-letni mieszkaniec tej gminy przyjechał tam swoim fordem. Podczas próby zrobienia zakupów miał się chwiać, zataczać oraz miał mieć problemy z wysławianiem się. Świadkowie zawiadomili dyżurnego puławskiej komendy. Na interwencję przyjechali policjanci z Kazimierza. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma 2,7 promila alkoholu. Oprócz tego okazało się, że ma wydany przez sąd zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

Drugi pijany kierowca wpadł kilka godzin później w Puławach. Jego zachowanie zwróciło uwagę innych, kiedy próbował wypłacić pieniądze z bankomatu. - Był w takim stanie, że mu się to nie udało, zareagowali natomiast świadkowie, wzywając Policję. Badanie na trzeźwość wykazało, że 50-letni mieszkaniec powiatu leżajskiego ma 2,5 promila alkoholu w organizmie - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy i odstawili do aresztu. - Obaj nieodpowiedzialni kierowcy, gdy wytrzeźwieją, usłyszą zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości. 51-latek z gminy Kazimierz Dolny dodatkowo będzie odpowiadał za złamanie zakazu sądu. Poza konsekwencjami w postaci kary pozbawienia wolności i grzywny, mężczyźni będą musieli także zapłacić świadczenie w wysokości do 60 tysięcy złotych - mówi Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Pow. puławski: Nowy radar już w maju

W Gołębiu w gm. Puławy na drodze wojewódzkiej nr 801 wkrótce stanie radar. Urządzenie ma studzić zapędy kierowców.

Na terenie powiatu działają cztery fotoradary - na światłach w Anielinie, Leokadiowie i Zarzeczu w gm. Puławy. Kiedyś było więcej takich urządzeń, ale już nie funkcjonują. Najbardziej uczęszczanymi odcinkami przez kierowców są drogi S12, 824 oraz 801. Właśnie na tej ostatniej drodze, która prowadzi do Dęblina, ogłoszono, że wkrótce stanie urządzenie do odcinkowego pomiaru prędkości. Będzie zlokalizowane w Gołębiu. - Prawdopodobnie już w maju na dwóch drogach wojewódzkich w województwie

Fot.Agnieszka Cielot

Kamil Jakubowski,
rzecznik ZDW w Lublinie

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie z tytułu realizacji tego zadania nie będzie ponosił żadnych kosztów. Braliśmy jedynie udział w uzgodnieniach miejsc, gdzie te instalacje zostaną postawione

lubelskim zostaną zamontowane dwie instalacje stacjonarne urządzeń rejestrujących średnią prędkość pojazdów. Jedno takie urządzenie będzie znajdować się w Hrubieszowie na drodze wojewódzkiej nr 840, a drugie w miejscowości Gołąb na drodze wojewódzkiej nr 801. Zamontowane one będą w ramach programu pn.: „Zwiększenie skuteczności i efektywności systemu automatycznego nadzoru nad ruchem drogowym". Realizować to zadanie będzie Główny Inspektor Transportu Drogowego. Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie z tytułu realizacji tego zadania nie będzie ponosił żadnych kosztów. Braliśmy jedynie udział w uzgodnieniach miejsc, gdzie te instalacje zostaną postawione - mówi Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Dominik Kęsik

PUL

Auto spalone, kierowca przed sąd

Świeżo kupione auto 32-latka stanęło w płomieniach. Ugasili je strażacy. Gdy policjanci sprawdzili dokumenty, wyszło na jaw, że kierowca nie ma prawa jazdy.

Fot.OSP Kurów

Volkswagen zapalił się podczas jazdy. 32-latek z Lublina kupił go godzinę wcześniej

Do zdarzenia doszło w czwartkowe popołudnie na drodze ekspresowej S17 na wysokości Olempina w gminie Kurów. Poruszający się pasem w stronę Lublina volkswagen nagle zapalił się. 32-letni kierowca zatrzymał się i wezwał straż pożarną. Jemu na szczęście nic się nie stało. Okazało się, że lublinianin kupił je godzinę wcześniej. Wkrótce wyszło na jaw, że świeżo kupiony volkswagen nie miał ważnych badań technicznych, a kierowca prawa jazdy. - Za brak badań technicznych samochodu 32-latek został ukarany mandatem karnym, a za kierowanie pojazdem mechanicznym bez uprawnień będzie odpowiadał przed Sądem - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl 54bc7b513b

Uczestnik pobicia 13-latka w Radzyniu przedstawia swoją wersję. Ma dosyć hejtu

Odezwała się do nas rodzina 17-latka, uczestnika pobicia opisywanego przez nas w ostatnim numerze Wspólnoty Radzyńskiej. Chłopak ma swoją wersję zdarzeń, według której stanął w obronie napadniętego, gdy bójka eskalowała.

Ojciec 17-latka: Chcemy, by jasno dać wszystkim do zrozumienia, że nasz syn jest osobą, która nie jest głównym oskarżonym w tej sprawie

Chodzi o artykuł: „Dwa pobicia uczniów. 13-latek skatowany do nieprzytomności. Chłopiec trafił do szpitala", w którym opisywaliśmy zdarzenie, kiedy to pięciu chłopców w wieku 15-17 lat pobiło 13-latka. 17-latek chciał z nami rozmawiać. Twierdzi, że boi się hejtu. Jak mówi, dostaje zakaz pojawiania się „na Radzyniu".

- Nie uderzyłem Mateusza, to było jedno impulsywne popchnięcie, jakby puknięcie w brzuch - przekonuje.

Pobicie w Wielki Poniedziałek

Przypomnijmy. W Poniedziałek Wielkanocny pięciu nastolatków w wieku 15-17 lat podbiegło do 13-latka, który spędzał wolny czas z innymi kolegami.

– Przerażony chłopak zaczął uciekać. Gdy dobiegł do klatki swojego bloku, dopadł go jeden z napastników i zaczął go bić. Następnie cała grupa zaciągnęła 13-latka w ustronne miejsce, gdzie leżącego na ziemi chłopaka kopali i uderzali po głowie. Grozili mu i jego rodzinie – poinformował aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Policjanci ustalili dane osób biorących udział w pobiciu i zatrzymali je. W tym gronie jest czterech nastolatków z Radzynia Podlaskiego, w wieku 15-16 lat, a także 17-letni mieszkaniec Piaseczna.

Wszyscy usłyszeli już zarzuty, do których się przyznali. Teraz nieletni odpowiedzą przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich. Mogą trafić nawet do zakładu poprawczego. Jeśli chodzi o 17-latka, grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Wersja 17-latka

Rodzina 17-latka poinformowała nas, że chłopiec chce przedstawić swoją wersję zdarzeń, ponieważ nie uważa się on za głównego uczestnika, ani prowodyra bójki. Chłopak wyjaśnia, że był osobą, która starała się pomóc ofierze i jej bronić, kiedy bójka eskalowała.

– Nasz syn obawia się teraz wyjść z domu, dostaje przez Internet pogróżki, jest hejtowany. Chcemy, by jasno dać wszystkim do zrozumienia, że nasz syn jest osobą, która nie jest głównym oskarżonym w tej sprawie – tłumaczy ojciec.

Zapewnia, że syn pomagał pobitemu, podawał mu chusteczki do nosa, odprowadził go do domu.

– Teraz w Internecie zbiera hejt, pogróżki, anonimowe groźby, zakazy „przyjazdu do miasta".

Porozmawialiśmy z chłopcem przez telefon. 17-latek tłumaczy nam:

– Bójkę rozpoczął (...), ja z kolegą stałem z boku, jak widać było, że (...) przesadza, zaczęliśmy krzyczeć, żeby przestał, próbowaliśmy napastnika odciągnąć od chłopaka. Nie uderzyłem Mateusza, to było jedno impulsywne popchnięcie, jakby puknięcie w brzuch, kiedy dowiedziałem się, że obraża, wyzywa moją rodzinę. Nie miałem na celu uszkodzić go, chciałem tylko, żeby wiedział, że nie może straszyć ani grozić mojej rodzinie. Kiedy się przewrócił, pomogłem mu wstać, poszliśmy na główną ulicę, dawaliśmy mu chusteczki, bo zauważyłem, że leci mu krew z nosa. Stwierdziłem, że odprowadzimy go pod jego blok, tam, gdzie mieszkał. Ja i (A...), najstarsi. Ci trzej, młodsi, najbardziej agresywni, szli za nami z tyłu.

Dlaczego doszło do pobicia i jakie są reakcje szkół

Przed tygodniem podaliśmy nieoficjalną informację, że pobicie mogło wynikać z niewielkiego długu, jaki 13-latek miał u napastników. To było zdanie uczniów, którzy anonimowo wypowiedzieli się w tej sprawie. Nieoficjalnie wiemy też, że rodzina pobitego zaprzecza informacji o długu.

Do agresorów należeli uczniowie Zespołu Szkół Ponadpodstawowych oraz Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzyniu. W Zespole Szkół Ponadpodstawowych nie otrzymaliśmy konkretnego komentarza, natomiast dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1 poinformowała nas, że podjęto decyzję o spotkaniach z pedagogami, którzy w klasach 6-8 doradzą, jak postępować w podobnych sytuacjach, a także urządzają pogadanki m.in. o używkach.

Monika Mackiewicz, Radosław Grabowski

Powiat łukowski: Chciała zarobić na inwestycjach finansowych, straciła oszczędności

Kilkadziesiąt tysięcy złotych straciła 38-latka, która przekazała swoje oszczędności rzekomej firmie inwestycyjnej. Mając przed sobą wizję szybkiego i łatwego zarobku, straciła czujność.

Jak informuje łukowska policja, kilka tygodni temu 38-latka z gminy Stanin znalazła w internecie ofertę firmy oferującej zyski z zainwestowanych pieniędzy. Wysyłając formularz zgłoszeniowy, kobieta przekazała numer swojego telefonu i wtedy bardzo szybko skontaktował się z nią broker. Przedstawiając ofertę firmy, informował o jej możliwościach i gwarantował ogromne zyski. Jednym z warunków współpracy była konieczność zainstalowania aplikacji firmy inwestycyjnej.

Miała ona zapewniać możliwość samodzielnych operacji finansowych i obserwację „rosnących zysków". Kobieta początkowo wpłaciła 600 złotych, a później jeszcze dołożyła do tego jeszcze 5 tysięcy. Współpracujący z 38-latką broker zapewniał ją o trafnych inwestycjach i pokazał, że ulokowane na koncie jej pieniądze przyniosły już po kilku dniach 33 tys. dolarów zysku. Chcąc szybko i łatwo zarobić na inwestycjach, kobieta tym razem zainwestowała prawie 50 tys. złotych. Broker obiecywał jej, że swoją gotówkę i zyski z inwestycji będzie mogła wypłacić w połowie kwietnia, że otrzyma wtedy potwierdzenie legalności wszystkich pieniędzy.

W połowie kwietnia 38-latka nie mogła wypłacić swoich pieniędzy, ani też obiecywanych zysków.

Próbując wykonać operacje finansowe w aplikacji, zorientowała się, że jej konto inwestycyjne zostało zablokowane. Kontaktując się ze swoim brokerem, dowiedziała się o możliwości odblokowania konta i dalszej współpracy z firmą inwestycyjną.

- Jedynym warunkiem była konieczność wpłacenia ponad 30 tysięcy złotych. Kobieta nie zdecydowała się na takie rozwiązanie, uznając, że wpłacając prawie 55 tysięcy złotych, padła ofiarą oszusta i o całej sprawie powiadomiła policję - informuje asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej policji.

(McM)

Lider AgroUnii stanął przed lubelskim sądem. „Chcą mi zakneblować usta"

Michał Kołodziejczak stanął w poniedziałek przed lubelskim sądem rejonowym. Lider AgroUnii złożył wyjaśnienia w sprawie okupacji urzędu wojewódzkiego. - To proces polityczny, który ma na celu zakneblować mi usta, odciągnąć ode mnie ludzi i pokazać mnie w złym świetle - mówił Kołodziejczak.

Fot. Facebook screen

Michał Kołodziejczak i działacze AgroUnii stanęli przed lubelskim sądem

W poniedziałek w Sądzie Rejonowym w Lublinie rozpoczął się proces działaczy AgroUnii. Przypomnijmy, rolnicy w grudniu ubiegłego roku okupowali Lubelski Urząd Wojewódzki. Wówczas protestujący zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty. Wśród zatrzymanych był szef AgroUnii, Michał Kołodziejczak.

- Zostaliśmy potraktowani jak przestępcy i bandyci, którzy robią coś złego. A my po prostu wystąpiliśmy w obronie normalnego handlu w Polsce, zdrowia i bezpieczeństwa ludzi - mówił na konferencji prasowej Michał Kołodziejczak.

Ruszył proces przeciwko działaczom AgroUnii

Michał Kołodziejczak usłyszał dwa zarzuty dotyczące naruszenia miru w lubelskim urzędzie oraz nawoływania do przestępstwa naruszenia miru domowego. Pozostali działacze usłyszeli zarzuty na podstawie artykułów kodeksu karnego oraz kodeksu wykroczeń. - Ten proces ewidentnie ma charakter polityczny. Decyzje w sprawie zatrzymań tych osób podejmowano Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Walczymy i mam nadzieję, że zakończy się uniewinnieniem - mówił na konferencji prasowej adw. Łukasz Piskorek.

Kołodziejczak stawił się w Sądzie Rejonowym w Lublinie, by złożyć wyjaśnienia. Łukasz Piskorek przekazał, że wobec lidera AgroUnii i dwóch innych osób sąd umorzył postępowanie. Policja ma siedem dni na zaskarżenie tego postanowienia.

Patryk Pytlak

Nietrzeźwy kierowca wjechał w budynek

Fot. KWP Lublin

Kierowca wjechał w budynek. Był nietrzeźwy i trafił do szpitala

Radzyń Podlaski: Kierowca, który wjechał autem w dom, miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie i trafił do szpitala - tak wynika z informacji przekazanych przez policję.

W niedzielę (16 kwietnia) późnym wieczorem radzyńscy policjanci zostali skierowani do miejscowości Branica Radzyńska. Ze zgłoszenia wynikało, że samochód osobowy staranował ogrodzenie posesji i uderzył w dom.

- Ze wstępnych ustaleń na miejscu mundurowych, wynika, że kierujący samochodem marki Volkswagen, na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, po czym uderzył i sforsował ogrodzenie posesji, zatrzymując się na domu jednorodzinnym. Uderzenie spowodowało uszkodzenie konstrukcji domu - informuje aspirant Piotr Woszczak z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Okazało się, że kierowca auta - 24-latek z gminy Radzyń Podlaski miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna trafił do szpitala.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 54bc7b513b

O tym, że dobrze mieć rodziców wysoko postawionych, wiedzą nawet dzieci

Ale przypadek... Trójka najbliższych szychy z Poniatowej dostała fajne posadki

POWIAT OPOLSKI:
Córka - dyrektor Ośrodka Sportu, zięć - kierownik w szkole, a synowa – nauczycielka w gminnej szkole.

O tym, że dobrze mieć rodziców wysoko postawionych, wiedzą doskonale nawet dzieci. Dzieci Ewy Baranowskiej też. Gdy ich matka stanęła na czele Rady Miejskiej w Poniatowej i tym samym stała się jedną z ważniejszych person w gminie, córka, zięć i synowa w znalezieniu pracy w gminnych jednostkach nie mieli większego problemu. Dostali posady, niektóre bardzo dobrze płatne.

Widzą to mieszkańcy i nie zostawiają suchej nitki na ekipie PiS, rządzącej Poniatową.

„Nie ważne czy ktoś coś umie, czy ma doświadczenie, ale ważne jest, jak się nazywa" – czytamy w liście, jaki trafił do naszej redakcji od „zniesmaczonych mieszkańców Poniatowej", którzy pytają, kiedy to poplecznictwo zostanie ukrócone?

„Mam wrażenie, że dopiero wtedy, jak pani przewodnicząca obsadzi wszystkich swoich członków rodziny na cieplutkich posadkach!!" – odpowiada sam sobie autor listu.

Córka - dyrektor Ośrodka Sportu

Szczęśliwa passa w rodzinie Baranowskich rozpoczęła się, gdy córka pani przewodniczącej Rady Miejskiej została dyrektorem Ośrodka Sportu i Rekreacji w Poniatowej. Było to we wrześniu 2019 roku. Barbara Baranowska, która po ślubie przyjęła nazwisko Burzyńska, wygrała konkurs na stanowisko dyrektora. O tę posadę walczyło jeszcze dwóch innych kandydatów. Ale to Burzyńska zachwyciła komisję tym, co powiedziała na rozmowie kwalifikacyjnej i to ona zarekomendowana została burmistrzowi do zatrudnienia.

Na dzień dobry dyrektor Barbara Burzyńska dostała pensję w wysokości 5280 zł brutto. Z informacji przekazanej nam przez Urząd Miejski wynika, że od momentu zatrudnienia wynagrodzenie dyrektor OSiR wzrastało trzy razy. Obecnie zarabia 7550 zł brutto. W ciągu trzech minionych lat raz otrzymała też nagrodę od burmistrza. Miało to miejsce pod koniec listopada ub.r. Nagroda wynosiła 3,5 tys.zł.

Ewa Baranowska,
przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej

REG

Zięć - kierownikiem w szkole

Mariusz Burzyński to prywatnie zięć przewodniczącej Baranowskiej. On też miał farta. We wrześniu ub.r. znalazł pracę w miejscowej podstawówce. Zatrudniony został na stanowisku pracownika gospodarczego, przepracował pół roku i awansował na kierownika. Stało się to 1 lutego br.

Konkursu na to stanowisko nie było. Dyrektor tłumaczy, że nie miał takiego obowiązku, bo stanowisko kierownika gospodarczego nie jest stanowiskiem urzędniczym, a pomocniczym.

- Pan Mariusz Burzyński na kierownika został wybrany w drodze awansu wewnętrznego, gdyż miał do tego odpowiednie predyspozycje oraz sześcioletnie doświadczenie na podobnym stanowisku w poprzednim zakładzie pracy – mówi Rafał Pastwa, dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej.

Jak przekonuje, nie widział innej osoby, którą mógłby awansować na to stanowisko.

- Większość odchodzi za chwilę na emeryturę, to są już wysłużeni pracownicy. Tu trzeba było właśnie młodszego, z innego środowiska, żeby nie był powiązany i żeby wykonywał swoje obowiązki skutecznie – przyznaje.

Czy ktoś z przełożonych rozmawiał o zatrudnieniu w szkole zięcia przewodniczącej? Na to pytanie dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej nam nie odpowiedział.

Pastwa przyznaje, że stanowisko kierownika gospodarczego istniało w strukturze szkoły od wielu lat.

„Jeżeli chodzi o posady, one same sobie zasłużyły. Ja jako rodzic im tylko pomogłam w odpowiednim wykształceniu"

Zwolniło się po śmierci poprzednika. Wówczas odpowiedzialność była podzielona miedzy inne osoby, w tym dyrektora.

Krzysztof Jakubowski,
prezes Fundacji Wolności w Lublinie
„Zatrudnianie dzieci radnych w jednostkach podległych pod gminę nie jest zakazane, ale należy takich sytuacji unikać, bo wzbudzają one podejrzenie o konflikt interesów i etykę"

- W związku z licznymi obowiązkami dyrektora, licznym gronem pracowników obsługi i dwoma szkolnymi budynkami, powołanie następcy na to stanowisko było tylko kwestią czasu – mówi dyrektor szkoły.

Do głównych obowiązków Burzyńskiego należy m.in. czuwanie nad należytym zabezpieczeniem majątku szkoły przed zniszczeniem, dewastacją i kradzieżą oraz czuwanie nad zaopatrzeniem pracowników dydaktycznych w materiały niezbędne do realizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego.

Ile wynosi wynagrodzenie Burzyńskiego, tego dyrektor nie podał, bo w tym przypadku nie jest to informacja publiczna.

Synowa uczy w szkole wuefu

Nauczycielski etat w szkole podległej pod gminę znalazł się też dla synowej przewodniczącej Baranowskiej.

Emilia Baranowska w 2021 roku zatrudniona została w Szkole Podstawowej w Kowali. Jest nauczycielem wychowania fizycznego oraz świetlicy.

Jak tłumaczy dyrektor Bożena Mroczkowska, o zatrudnieniu Baranowskiej zdecydowało „odpowiednie wykształcenie wymagane przepisami prawa oświatowego".

Emilia Baranowska nie ma całego etatu. Pracuje w niepełnym wymiarze 15/21. I zarabia miesięcznie 3347,34 zł.

„Czego ma być mi wstyd?"

Ewa Baranowska niechętna była do rozmowy na temat karier, jakie robią jej dzieci w gminnych jednostkach. Gdy zadzwoniliśmy do niej w piątek, śpieszyła się do pracy. Nie miała czasu na rozmowę. Gdy usłyszała, w jakiej sprawie dzwonimy, odpowiedziała bez ogródek, że „nie mamy o czy rozmawiać na ten temat".

- To jest kwestia dyrektora jednego i drugiego. Wydaje mi się, że dyrektorzy odpowiedzieli już na pytania pani, a ja nie mam już więcej nic do dodania w tym temacie – próbowała uciąć rozmowę przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej.

Nie daliśmy za wygraną i zadawaliśmy jej kolejne pytania. A pytaliśmy m.in. o to, czy w tej sytuacji, jaka jest, nie widzi konfliktu interesów. Baranowska twierdzi, że żadnego konfliktu interesów nie widzi.

Obruszyła się, gdy zapytaliśmy ją o to, czy pomogła dzieciom w zrobieniu kariery.

- Jeżeli chodzi o posady, one same sobie zasłużyły. Ja jako rodzic im tylko pomogłam w odpowiednim wykształceniu – mówi Ewa Baranowska, którą poirytowało słowo „kariera" użyte w odniesieniu do jej latorośli.

- Jakie to są kariery, jakie stanowiska?! Rzeczywiście, nie wiem... bardzo ważne, pieniężne. Wydaje mi się, że tutaj nie ma rzeczywiście potrzeby tłumaczenia się z takich pieniędzy – słyszymy od pani przewodniczącej.

- Czy pani nie wstyd, że trójka dzieci dostaje pracę w podległych pod gminę jednostkach w czasie, gdy pani kieruje radą? – A dlaczego mam się wstydzić?! Pracują bardzo dobrze, także ja jestem dumna z tego, bo wykonują swoją pracę bardzo dobrze. Mam takie głosy od ludzi, także jest wszystko w porządku. Jestem bardzo zadowolona – przekonuje.

Ewa Baranowska nie boi się też, że przez takie zatrudnianie jej dzieci w podległych pod gminę jednostkach burmistrz Paweł Karczmarczyk może przegrać wybory.

- Nie boję się, że burmistrz może przegrać wybory, dlatego że wszystko jest legalne. Nic się tutaj nie dzieje, także nie boję się. Zbyt dużo tutaj burmistrz zasłużył sobie, że wybory na pewno wygra – utrzymuje przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej.

Czy koligacje rodzinne z przewodniczącą Rady pomogły w znalezieniu pracy, na to pytanie nie otrzymaliśmy odpowiedzi od dyrektor OSiR. Barbara Burzyńska nie oddzwoniła, nie odpowiedziała też na naszego SMS-a z pytaniem.

„Tak nie powinno być. To nieetyczne"

Zjawisko zatrudniania radnych i członków ich rodzin w podległych pod wójtów, burmistrzów i prezydentów miast nie jest czymś nowym. Jego analizą zajmowała się swego czasu lubelska Fundacja Wolności, która pod lupę wzięła samorząd Lublina.

- W ciągu kadencji okazało się, że ośmioro na 31 radnych, czyli prawie jedna czwarta, zmieniła pracę na pracę w instytucji zależnej od prezydenta, więc takie zjawisko istnieje – mówi Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności w Lublinie, która dwa lata temu poparła petycję skierowaną do parlamentu dotyczącą zatrudniania radnych i ich najbliższych członków rodziny w instytucjach związanych z samorządem, w którym radny wypełnia mandat. Petycja została jednak odrzucona przez sejm.

O przypadku zatrudniania dzieci przewodniczącej Rady Miejskiej w Poniatowej w podległych pod gminę jednostkach twierdzi, że takich sytuacji należy unikać, bo są nieetyczne i niekorzystnie wpływają na odbiór pracy radnych.

- Natomiast samo w sobie nie jest to niezgodne z prawem – podkreśla Jakubowski. - Taka sytuacja wzbudza jednak podejrzenie o konflikt interesów i etykę. Bo szkoła czy ośrodek sportu są to instytucje pośrednio zależne od burmistrza i tutaj tworzą się zależności, które mogą wpływać na to, jak pani przewodnicząca na przykład będzie głosować i jak będzie prowadzić obrady. Więc może pojawić się podejrzenie o konflikt interesów w różnych głosowaniach – tłumaczy.

Agnieszka Ciekot - Hunek

eprasa.pl 54bc7b513b

Najazd Platformy na Lubelszczyznę.
W Białej Podlaskiej Tusk zaatakowany jajkiem

„Sprzątanie Polski trzeba zacząć nie po wyborach, ale już dzisiaj".

- I dlatego będziemy wszędzie tam, gdzie jest taka potrzeba, będziemy głośno z ludźmi krzyczeć i z całą pewnością, zanim wygramy wybory, uda nam się jeszcze kilka rzeczy naprawić, wyprostować, a przynajmniej zatrzymać - mówił w Lublinie, podczas wyjazdowego posiedzenia klubu parlamentarnego Platformy Obywatelskiej Donald Tusk. Lider największej partii opozycyjnej tym wystąpieniem zakończył objazd po Lubelszczyźnie.

Były premier nawiązał w nim m.in. do porannego spotkania z rolnikami z Lipska pod Zamościem. - Moje wrażenie było wgniatające w ziemię w czasie spotkania z rolnikami. Usłyszeliśmy opisy zaniechań, a być może także brudnych interesów w skali niewyobrażalnej. To, co wszystkich zaskakuje, to bezczelność władzy, która od roku wmawiała, że nie ma żadnego problemu - powiedział Donald Tusk.

Lider Platformy Obywatelskiej dodał, że jadąc w okolice Zamościa, mijał transparenty i banery protestujących przeciwko wywłaszczeniom Centralnego Portu Komunikacyjnego. - CPK to inwestycja przeprowadzana kosztem ludzkiego nieszczęścia, kosztem cudzej własności. Przejeżdżając przez Lubelszczyznę, widziałem mnóstwo banerów wiszących na płotach o treści „PiS zabiera nam nasze domy" - mówił Donald Tusk.

Donald Tusk żąda dymisji komisarza Wojciechowskiego

Donald Tusk podczas swojej mowy żądał, aby z funkcji komisarza Unii Europejskiej ds. rolnictwa zrezygnował Janusz Wojciechowski.

- Podaj się chłopie do dymisji, zrezygnuj. Zmarnowałeś ten rok ludziom, ich wysiłek, pieniądze, ciężką pracę. Nie ma co czekać na jakieś procedury odwoływania.

Tusk: Do 4 czerwca objedziemy wszystkie województwa

Mówił, że parlamentarzyści Platformy Obywatelskiej są tam, „gdzie dzieje się krzywda i zło, gdzie władza kradnie w sposób bezwstydny". - Mafia boi się ludzi zorganizowanych, którzy ramię w ramię stają i mówią: „Dosyć tego" - dodał Donald Tusk.

Kto, gdzie?

Biała Podlaska Tusk, Trzaskowski	**Łęczna** Schetyna
Puławy Pomaska, Gasiuk Pihowicz	**Radzyń** Tyszkiewicz
Łuków Budka	**Lubartów** Leszczyna, Mroczek

(Powyżej tylko wybrane miejsca, najbardziej znane postaci)

- Dzisiaj jesteśmy w Lublinie, za dwa dni będziemy na Podlasiu, później będziemy na Podkarpaciu, potem w województwie świętokrzyskim i tak dalej. Do 4 czerwca objedziemy wszystkie województwa i wszędzie będziemy pokazywali, że ludzie nie są sami, że ta władza nie będzie bezprawna. Mówimy o polskich rolnikach i o tym, co władza zrobiła, ile ran zadała polskiemu rolnictwu i polskim rolnikom.

Biała Podlaska - Prezydent Michał Litwiniuk mówił, że muszę koniecznie przyjechać do Białej - mówił Trzaskowski

Okazało się też, że chwilę po wejściu polityków na halę, ktoś rzucił jajkiem. - Kiedy politycy wchodzili na salę, ktoś rzucił jajkiem. Oberwał ochroniarz szefa PO - pisał na onet.pl dziennikarz Sebastian Białach. Jak informuje bialska policja, sprawca został namierzony i ukarany mandatem 500 zł.

Były premier mówił: „Dramat polega na tym, że sytuacja z ukraińskim zbożem i sposób postępowania, łańcuch nieudolności i pazerności pokazuje jak w soczewce całą metodę rządzenia, a raczej nierządu, z jakim mamy do czynienia w Polsce od ośmiu lat".

- Mieli pomóc Ukrainie, głodującym państwom Afryki, mieli wykorzystać europejskie pieniądze na zorganizowanie tej logistyki. A jedyny efekt, jaki uzyskali, to bardzo poważny cios w interesy polskich rolników, skonfliktowanie z Unią.

Zrujnowali Janów

Dodał, że w „jakimś sensie rządy PiS symbolicznie zaczęły się w Janowie Podlaskim", a konkretnie w janowskiej stadninie.

- Doprowadzili niemalże do upadku stadninę i to im poszło bardzo szybko. Nie umieli zarządzać tym, z czego Polska była dumna. Potrafili tylko zmieniać prezesów. (...) Z pomocy i współpracy robią konflikty i nieszczęście - mówił Donald Tusk.

Oskarżyć Tuska - Tak nie robił PZPR

Anna Stolarczuk pytała o komisję weryfikacyjną, którą chce stworzyć PiS.

- To godzi w podstawy demokracji, konstytucji, to pomysł rodem z Kremla. Nie mamy złudzeń, że to próba oskarżenia Donalda Tuska i wyeliminowania go z życia publicznego i innych polityków - pytała bialczanka.

Tusk odpowiadał, że PZPR nie chciało oddać władzy, ale nie „wpadłby na takie pomysły, żeby na pół roku przed **pierwszymi częściowo wolnymi wyborami, np. Wałęsę zamknąć".**

„Nie chcemy kurników"

Elżbieta Sokołowska zadawała pytania dotyczące spraw rolników.

- Wipasz planuje wybudować przynajmniej 150 kurników. Staniemy się zagłębiem kurnikowym Europy. Odbijamy się od drzwi do drzwi, próbując zasygnalizować problem, że walczymy nie tylko o nasze prywatne majątki, ale tak naprawdę o wiele spraw dotyczących osób obecnych, ale które nie zdają sobie z tego jeszcze sprawy - mówiła bialczanka.

„Nie mamy wątpliwości, że nikt tak tego nie nazwie dosadnie, jak ludzie którzy mieszkają na miejscu i których dotknie ten problem. Szybko przygotujemy zespół, który będzie starał się pomóc was w akcji, by sprawę rozwiązać" - komentował na gorąco Tusk.

„Nie cieszę się, że na was głosuję"

Pan Andrzej mówił z kolei, że głosuje na PO, ale nie cieszy się z tego powodu.

- Z mojego punktu widzenia państwo lecicie coraz bardziej PiS-em. Chodzi o socjal. Rozumiem, dlaczego państwo to robicie, rozumiem, że są wybory i tak trzeba, bo inaczej tych wyborów się nie wygra, ale brakuje mi długofalowej polityki.

Maciej Maciejuk, Patryk Pytlak

Tusk w Lublinie do Wojciechowskiego: - Podaj się chłopie do dymisji

Fot. Patryk Pytlak

Donald Tusk w Lublinie mówił, że parlamentarzyści Platformy Obywatelskiej są tam, „gdzie dzieje się krzywda i zło, gdzie władza kradnie w sposób bezwstydny". Mówimy o polskich rolnikach i o tym, co władza zrobiła, ile ran zadała polskiemu rolnictwu i polskim rolnikom

Patryk Pytlak

Tusk: Rządy PiS symbolicznie zaczęły się w Janowie Podlaskim - Doprowadzili do upadku stadninę i to im poszło bardzo szybko

W Białej Podlaskiej, jeszcze przed rozpoczęciem spotkania, przed wejściem do hali młodzieżówka Solidarnej Polski zorganizowała „happening". Chcieli wręczyć bilet lotniczy do Brukseli dla Donalda Tuska. Nie zostali jednak wpuszczeni z rekwizytem

Kilkaset osób brało udział w spotkaniu w Białej Podlaskiej. Sala była pełna. Tusk i Trzaskowski zostali powitani gorącymi brawami. Okazało się, że chwilę po wejściu polityków na halę ktoś rzucił jajkiem. Oberwał ochroniarz szefa PO. Sprawca został namierzony i ukarany mandatem 500 zł

Maciej Maciejuk

REG

eprasa.pl 54bc7b513b

Debata w Sejmie z powodu niepokojących sygnałów z Azotów, zwołana przez Krawczyka z KO

Związkowcy źle się dzieje w Puławach. Sasin i posłowie PiS nieobecni na debacie

Związkowcy i posłowie opozycji zarzucają, że w Azotach decyzje polityczne grożą „zaoraniem" spółki. Zarząd nie zgadza się tymi tezami.

Posłowie KO - działajmy, zanim nie jest za późno

Spotkanie tzw. Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego (czyli wszystkich posłów i senatorów z Lubelszczyzny) zwołał poseł Koalicji Obywatelskiej Michał Krawczyk. Zaprosił ministra Jacka Sasina (któremu podlegają Azoty), kierownictwo Azotów, związkowców i samorządowców. W Warszawie zjawili się wszyscy oprócz Sasina i posłów PiS. Powodem akcji są niepokojące informacje dotyczące Azotów, które docierają do posłów. Wstrzymywane są prace kolejnych instalacji, co kierownictwo tłumaczyło m.in. wysokimi cenami gazu oraz trudną sytuacją na rynku surowców, co ma związek z ich importem z Azji. Docierają sygnały o nieprzedłużaniu umów pracownikom, nawet takie, że pracę może stracić 500 osób, przy 3,6 tys. aktualnie zatrudnionych.- Mamy wrażenie, że sprawy idą w coraz gorszym kierunku - mówił poseł Krawczyk, który prowadził spotkanie. - Dlatego lepiej rozwiązywać problemy, kiedy się pojawiają - dodał.

Związkowcy: Niezrozumiałe decyzje zarządu i brak dialogu

Sławomir Wręga, przewodniczący największego w puławskich Azotach Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego podkreślał, że przez 50 lat spółka nigdy nie miała takich problemów.- W 2012 r. wynagrodzenie pracownika stanowiło 160 proc. średniej krajowej. W tym roku nastąpiła konsolidacja puławskich zakładów z Grupą Azoty w Tarnowie. Od tego momentu zaczęła się pogarszać sytuacja na wszystkich frontach. Dotyczy to także

100 km
w takim promieniu mogą być odczuwalne skutki awarii w Azotach

wynagrodzeń pracowników, które w 2020 r. stanowiły 116 proc. średniej krajowej. Naszym zdaniem eksperyment konsolidacji w wielką Grupę Azoty się nie powiódł.Tomasz Ogrodnik, specjalista ds. BHP uzmysławiał: - W przypadku poważnej awarii, np. uszkodzenia jednego zbiornika z tokarzu amoniaku tzw. „strefa zero" swoim zasięgiem obejmie teren w promieniu 5 km. Mówiąc brutalnie, nie ma prawa nic przeżyć. Skutki awarii mogą być odczuwalne nawet w promieniu 100 km. Wzrosła liczba wypadków przy pracy w zakładzie z ok. 30 6-8 lat temu do 50 rocznie. Ludzie są zestresowani, nie czują się bezpieczni.Związkowcy dziwą się, że mimo „drogich surowców, gazu i wojny na Ukrainie, zyski zakładu wzrosły". Nie rozumieją polityki drogich nawozów, który rolnicy nie są w stanie kupić. Z ich wiedzy wynika, że okoliczne składy oferują tańszy czeski produkt. - Uważamy, że ta manipulacja marżą nie udała się. Nie udało się zarobić na polskim rolniku - mówiła Anna Czarnecka.

Związkowcy zarzucają zarządowi w Tarnowie złe zarządzanie i drenowanie puławskiego zakładu, a za przykład podają instalację kaprolaktamu. Nie mogąc porozumieć się z zarządem zawiązali Komitet Obrony Puław.

W ich ocenie cena gazu, która wróciła do poziomu sprzed wojny na Ukrainie, nie jest argumentem do wstrzymania pracy instalacji. Puławski zakład utracił rynki zbytu na swoje produkty. Podkreślają, że konsolidacja z Tarnowem miała dać Puławom m.in. możliwość zakupu surowców do produkcji po niższej cenie. Tymczasem jak referowała Renata Wyskwar, obecnie surowce do produkcji kaprolaktamu spółka kupuje za 2600 euro.

- Gdzie produkt gotowy z Chin możemy za 1700 euro. Jak są prowadzone negocjacje, że my płacimy tak wysokie ceny za surowce? A surowce kupujemy od spółki skarbu państwa, nie od prywatnego dostawcy - mówiła i podnosiła, że z puławskiej spółki odeszło wielu specjalistów z działu handlowego. Związkowcy dodają jednocześnie, że zatrudniani są nowi menedżerowie z wysokimi pensjami, którzy dostają do dyspozycji służbowe auta. - Receptą zarządu na ratowanie firmy stało się nieprzedłużanie umów młodym pracownikom. Wiąże się to z tragediami ludzkimi - mówił z kolei Marek Maraszek: - Nieprzedłużanie umów dla mnie jest równoznaczne ze zwalnianiem ludzi. Ci ludzie brali kredyty mieszkaniowe, zakładają rodziny, mają małe dzieci i z dnia na dzień tracą pracę. W którą stronę my zmierzamy panie Janiszek?

Prezydent Maj zarzuca zarządowi brak wizji

Prezydent Puław Paweł Maj zarzucił zarządowi brak wizji rozwoju: - Staliśmy się zakładem marginalizowanym w całej Grupie Azoty. My jako miasto otrzymujemy tylko podwyżki ciepła. Od początku roku wzrosły o 132 proc. ceny ciepła dla miasta.

Nie czuję konstruktywnego dialogu

Poseł Marta Wcisło łajała wicepremiera Jacka Sasina za to, że nie zjawił się na spotkaniu. Wiceprezesowi Jackowi Janiszkowi zarzuciła, że w czasie pikiety nikt z 5-osobowego zarządu nie wyszedł do pracowników.

Jej zdaniem wywindowanie marży, a co za tym idzie - cen nawozów doprowadziło do załamania rynków zbytu. - Pana obowiązkiem było powiedzenie swoim kolegom partyjnym, którzy nie mają wiedzy i doświadczenia, czym to się skończy dla zakładów, dla pracowników - grzmiała i informowała o zwolnieniu 14 osób. - Czy zagrożone są kolejne miejsca pracy? Kiedy ruszy produkcja melaminy. Cena gazu jest niższa, niż przed wojną, dlaczego produkcja stoi? Dlaczego inne zakłady przejmują produkcję melaminy i kaprolaktamu, mam na myśli Tarnów, a wy nie ruszacie z produkcją? Czy to polecenia z góry? Czy chodzi o to, aby zaorać zakład? Czy panu nie wstyd za to, co usłyszał pan od związkowców? - pytała posłanka KO.Były marszałek Krzysztof Grabczuk mówił do związkowców: - Państwo ponosicie konsekwencje decyzji politycznych. Jedne spółki państwowe zarabiają miliardy i nie wiedzą, co z pieniędzmi zrobić, a drugie ponoszą tego konsekwencje.- Napisałam, nie wiem już ile, interpelacji. Na wszystkie dostajemy odpowiedzi, że wszystko jest tajne przez poufne, tajemnica przedsiębiorstwa i my jako posłowie nic nie możemy się dowiedzieć - podnosiła Joanna Mucha. - Zakład jest poddawany takim presjom, jakby miał on zwijać swoją działalność. W dodatku robi to minister, który starował z Lubelszczyzny (J. Sasin - przyp. red.). Źródła problemu puławskiego producenta nawozów poseł Jakub Kulesza upatruje w centralnym sterowaniu oraz w konsolidacji. - Które jest wykorzystywane przez polityków do tego, żeby drenować Lubelszczyznę i Puławy - podsumował.Jego zdaniem los puławskich Azotów leży w rękach polityków, którzy obejmą rządy po jesiennych wyborach, a ratunkiem jest wyjście z Grupy Azoty. - Proponuję zebranie od kandydatów deklaracji, czy jak ich ugrupowanie będzie rządziło, to czy Zakłady Azotowe Puławy będą mogły opuścić całą grupę.- Czy był plan i czy jest plan na likwidację Zakładów Azotowych Puławy? - zwrócił się do prezesa Janiszka poseł Krawczyk.

Zatrudnienie a Azotach

3,6 tys.
pracowników

2 tys.
osób w spółkach zależnych

500
osób może stracić pracę

Zarzuty związkowców:

- Wstrzymywane są prace kolejnych instalacji
- Obawa, że pracę może stracić 500 osób
- Wzrastająca liczba wypadków przy pracy w zakładzie z ok. 30 do 50 rocznie
- Ludzie są zestresowani, nie czują się bezpieczni
- Złe zarządzanie i drenowanie puławskiego zakładu
- Brak wizji rozwoju

Wiceprezes tłumaczył, ale czy przekonał?

Wiceprezes Grupy Azoty Puławy zaprzeczył padającym na sali tezom o przymiarkach do likwidacji i informował o negocjacjach nowych umów na dostawę gazu z grupą Orlen (obecne wygasają we wrześniu). Wyraził zdziwienie stanowiskiem specjalisty ds. BHP i podkreślał wysoki poziom bezpieczeństwa w GAP. Odniósł się do wynagrodzeń. - Średnia wynagrodzeń w Puławach to jest 8 tys. 827 zł, średnia w sektorze przedsiębiorstw w Polsce jest to 6 tys. 653 zł. 300 pracowników jest zatrudnionych na umowach czasowych i ich nieprzedłużenie to zaledwie kilkanaście przypadków. Zapewnił, że instalacje będące w przestoju są na bieżąco konserwowane, dlatego szybko mogą być ponownie uruchomione. Tłumaczył, z czego wynikają problemy - to chociażby trudności ze zbytem mocznika.

- Grupa Azoty jako ostatnia w Europie zaczęła odstawiać swoje instalacje z uwagi na to, że już nie byliśmy w stanie produkować po tak wysokich cenach gazu po pierwsze, a po drugie nie byliśmy w stanie tymi cenami obciążać rolników - wyjaśniał.Problem ze zbytem na melaminę, którą puławskie

Argumenty zarządu:

- Wysoki poziom bezpieczeństwa
- Średnia wynagrodzeń w Puławach to 8,8 tys. zł
- Nieprzedłużenie umów, to zaledwie kilkanaście przypadków
- Instalacje w przestoju - na bieżąco konserwowane
- Problem ze zbytem - wojna na Ukrainie

zakłady produkują jako jedyne w kraju, pojawił się po wybuchu wojny na Ukrainie, co spowodowało zamknięcie się wschodnich rynków zbytu.

- To był krach z dnia na dzień. Poinformował, że jedna instalacja melaminy może być uruchomiona w drugiej połowie maja.

Nie bez echa pozostawił relacje na linii GAP - miasto. Janiszek wytknął prezydentowi Puław, że trzykrotnie był u niego z propozycją wspólnej inwestycji - budowy w Azotach nowoczesnej instalacji do utylizacji opadów z produktem w postaci wodoru, która utylizowałaby m.in. skrzydła wiatraków, z którymi jest problem w Europie i z panelami fotowoltaicznymi. - Usłyszałem wtedy od pana prezydenta, że nie jest zainteresowany, bo będzie budował spalarnię odpadów na ul. Dęblińskiej. Przypomniał, że GAP wspiera finansowo lokalne kluby sportowe, czy Muzeum Czartoryskich.To jednak posłom nie wystarczyło. Nie usłyszeli odpowiedzi na wiele pytań, które postawili. Mimo że minister Jacek Sasin nie zjawił się na spotkaniu, jego organizator - poseł Krawczyk stwierdził, że nie zamierza odpuszczać. Temat puławskich Azotów chce poruszyć na nadzwyczajnej Komisji ds. Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 54bc7b513b

Samorządy radzyńskie postanowiły złożyć wniosek do ministra obrony narodowej o reaktywację jednostki, proszą o głosy poparcia mieszkańców

Czy w Radzyniu powstanie jednostka wojskowa na ponad pół tysiąca etatów

Na forach mieszkańcy grzmią: - Ściągacie niebezpieczeństwo. W pierwszej kolejności rakiety polecą tam, gdzie jest wojsko. Samorządowcy uspokajają: - Wojsko będzie nas bronić. Ponadto zyskamy miejsca pracy.

Fot.M. Mackiewicz

18 kwietnia podczas rozmowy z naszą redakcją radzyński starosta Szczepan Niebrzegowski podpisał jako 11., listę poparcia dla reaktywacji jednostki wojskowej w Maryninie

W ubiegłym tygodniu (17 kwietnia) opinię publiczną zaskoczył apel starosty radzyńskiego. Starosta apelował o głosy poparcia dla idei reaktywacji jednostki wojskowej w Radzyniu przy ul. Lubelskiej 25 (czyli w Maryninie). Mieszkańcy za jednym zamachem dowiedzieli się, że takie plany są, za drugim, że terminy są szybkie. W latach 1963-1985 stacjonowała w tym miejscu jednostka wojskowa stanowiąca część Lubelskiego Pułku Obrony Terytorialnej. Teraz jest opcja, by powrócić do tradycji. Jest jednak wiele pytań bez odpowiedzi, ponieważ trzeba wyrazić najpierw wolę na „tak". O reszcie dowiemy się później.

Głosy poparcia można było składać na specjalnych drukach w urzędach do czwartku (20 kwietnia). Do tego dnia bowiem wszystkie rady gmin powiatu miały czas na podjęcie uchwały intencyjnej w sprawie poparcie dla inicjatywy utworzenia w Radzyniu jednostki wojskowej. Gminy taką wolę wyraziły, dołączyło miasto i powiat. Jednak nie obyło się bez głosów krytycznych. Pierwszy strach wzbudza powszechne przekonanie, że rakiety wroga spadają tam, gdzie są obiekty wojskowe. Po drugie, na tym obiekcie funkcjonuje Ochotniczy Hufiec Pracy. - Co z nim? - pytali radni.

- Zróbmy to nie tylko dla siebie, ale w szczególności dla młodego pokolenia i rozwoju naszego regionu! - To słowa na zachętę Szczepana Niebrzegowskiego, starosty radzyńskiego. - Obecność jednostki wojskowej na naszym terenie zapewni nam nie tylko poczucie bezpieczeństwa, ale także stworzy nowe miejsca pracy oraz wpłynie pozytywnie na kształtowanie postaw młodego pokolenia - przekonywał. W najbliższym miesiącu zostaną podjęte kluczowe decyzje. Jeśli powiat otrzyma zgodę rządu RP na taki manewr, w jednostce będzie stworzonych ok. 500-700 etatów wojskowych. OHP znajdzie lokalizację w innym miejscu. Jednak na bardziej szczegółowe informacje trzeba poczekać.

Ministerstwo Obrony Narodowej dało nam odpowiedź

MON pytane przez nas o powody i cele takiego przedsięwzięcia tłumaczy: - Inicjatywa zostanie przeanalizowana pod kątem możliwej lokalizacji jednostki wojskowej na północy Lubelszczyzny. Tworzenie nowych jednostek wojskowych odbywa się w ramach programowania rozwoju Sił Zbrojnych RP. Na decyzje dotyczące, m.in. ich rozmieszczenia ma wpływ wiele aspektów, w tym dynamicznie zmieniająca się sytuacja geopolityczna, uwarunkowania bezpieczeństwa i możliwe zagrożenia militarne, zwłaszcza na wschodniej granicy Polski.

Nadzwyczajna sesja Rady Powiatu

21 kwietnia obradowała rada powiatu, która miała podjąć tylko jedną uchwałę. Radna Anna Szymala, były Komendant lubelskich OHP (przez cztery lata) pytała o to, co stanie się z pracownikami i uczestnikami? Radny Tadeusz Sławecki wyraził troskę o to, czy ktoś zatroszczy się o ludzi, czy wojsko np. da rekompensatę za szereg remontów i wykonanych modernizacji obiektów? Co stanie się ze zgromadzonym sprzętem na warsztatach? - Nie widzę powodu, by jednostki: OHP i Wojsko Polskie, które są utrzymywane przez Skarb Państwa, musiały sobie zwracać rekompensaty – odpowiadał starosta. Wyjaśnił, że OHP nie podlega w żadnej mierze powiatowi radzyńskiemu i rozmowy w tej sprawie będą toczone pomiędzy Ministerstwem Obrony Narodowej a Komendą Hufca Pracy.

Dogodna lokalizacja:
- bliskie położenie do granicy z Białorusią **(70 km)**
- krzyżowanie się dwóch dróg krajowych: **DK19 i DK63**

Po co głosy poparcia?

Jakub Jakubowski, radny powiatu, pytał: - Jaki jest cel zbierania podpisów pod inicjatywą powrotu wojska do Marynina? Sens uzależniania tak ważnych decyzji i plebiscytów. Czy jeśli będziemy głosować nad budową schronów (w powiecie jest tylko jeden, utajniony, prywatny) też zrobimy plebiscyt?

Robert Mazurek, przewodniczący rady wyjaśnił, że taka ankieta jest konieczna proceduralnie do wniosków, nie ma charakteru plebiscytu. Ilość zbieranych podpisów jest symbolem woli, iż mieszkańcy chcą jednostki wojskowej na swoim terenie.

Starosta dopytywany o szczegóły kwitował: Może jeszcze numery boczne wozów bojowych mam podać? Zdradził, że JEŻELI jednostka powstanie, będzie tam od 500 etatów wojskowych, do 700. - Będzie to szansa też na nasz rozwój gospodarczy - tłumaczył. Przede wszystkim zaś obecność zielonych mundurów ma zapewnić bezpieczeństwo. - Jeżeli ktoś nie chce, by był u nas żołnierz polski, to może się okazać, że będzie żołnierz sowiecki - przestrzegał.

Czy jednostka powstanie?

Nie wiadomo. MON jest zainteresowane, plany na jej powrót są dawne, rozmowy, jak się dzisiaj okazało, były prowadzone przez samorządy radzyńskie od początku kadencji. Plusem powiatu radzyńskiego dla lokalizacji jednostki wojskowej jest bliskie położenie do granicy z Białorusią (70 km), oraz krzyżowanie się dwóch dróg krajowych: DK19 i DK63. Plany nie są nowe. Pierwotnie myślano o zainstalowaniu Wojsk Obrony Terytorialnej. Teraz, sprawy nabierają tempa i nie o WOT tu chodzi.

Monika Mackiewicz

REG

Fot.Jerzy Szubiela

Jakub Jakubowski,
radny powiatu

Po co plebiscyt?

- Jaki jest cel zbierania podpisów pod inicjatywą powrotu wojska do Marynina? Sens uzależniania tak ważnych decyzji i plebiscytów. Czy jeśli będziemy głosować nad budową schronów (w powiecie jest tylko jeden, utajniony, prywatny) też zrobimy plebiscyt?

Arkadiusz Filipek,
wójt gm. Czemierniki

Wszyscy wójtowie powiatu radzyńskiego są na tak

- Po prostu, jeżeli istnieje możliwość stworzenia miejsc pracy dla mieszkańców powiatu i gminy, zawsze będziemy na tak. Poza tym, że mamy tradycje wojskowe na tym obiekcie, a wojsko jest potrzebne

Fot.Jakub Hapka

Wiesław Mazurek,
wójt gm. Radzyń Podlaski

Byłem na miejscu na utworzenie jednostki, byłem też u ministra Czarnka

- Współpracuję stale z wojskiem, z żołnierzami, na wielu uroczystościach państwowych żołnierze rozpoznawali mnie, podchodzili się przywitać, mam świadomość, że wielu mieszkańców naszej gminy, powiatu jest w służbach mundurowych WP. Osobiście, razem w pułkownikiem Tadeuszem Nastorowiczem, byłym dowódcą i założycielem 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej byłem na miejscu na utworzenie jednostki. Byłem w tej sprawie z wizytą u pana ministra Przemysława Czarnka. Okazało się, że sprawy dotyczące przeniesienia siedziby Ochotniczych Hufców Pracy podlegają nie pod Ministerstwo Edukacji, ale Rodziny i Polityki Społecznej. Rozmowy są w toku. Powiem krótko: bardzo nam zleży na reaktywacji tej jednostki. Dlaczego? Po pierwsze, jest wielu żołnierzy, którzy pochodzą z powiatu radzyńskiego. Gdyby mogli służyć w jednostce na terenie gm. Radzyń byłoby to z korzyścią dla nich, dla ich rodzin, a samorządy korzystałyby na tym, że zamieszkiwaliby w swoich domach. Mam nadzieję, że będzie tu przynajmniej kilkuset żołnierzy. Jak będzie docelowo? Trudno jest teraz o tym mówić. Chcielibyśmy, żeby wróciła ta tradycja. Żeby na ulicach radzyńskich widać było żołnierzy Wojska Polskiego. Żeby ci, którzy czują powołanie do munduru, mogli służyć tutaj na miejscu. Nikt bardziej, nie będzie bronił ziemi, niż jego mieszkaniec. Co odpowiem tym, którzy twierdzą, że rakiety wroga spadają w pierwszym rzędzie na obiekty wojskowe? Wojna na Ukrainie pokazała nam, że bomby spadają na przedszkola, bloki mieszkalne tam, gdzie nie ma wojska narodowego. Z tego widzimy, obecność jednostki wojskowej na danym terenie, nie stanowi żadnego zagrożenia dla mieszkańców, a wręcz przeciwnie. Stanowi o jego bezpieczeństwie

Tadeusz Sławecki,
radny powiatu

Postawienie kilkuset wozów bojowych nie podnosi w żaden sposób obronności

- Dobrze by było wiedzieć, gdzie zrodził się ten pomysł, bo według moich informacji nie w MON. Poczytajcie sobie komentarze w Internecie, gdzie ludzie piszą, że Radzyń będzie na linii ostrzału. Dzisiejsze pole walki wygląda zupełnie inaczej. Postawienie kilkuset wozów bojowych nie podnosi w żaden sposób obronności. Wolałbym, żeby w Radzyniu była bateria patriotów, a nie wozów bojowych, ale żeby była jasność: zagłosuję na tak za powstaniem tej jednostki

Fot.Joanna Niećko

Piotr Gawryszczak,
lubelski komendant Hufców OHP

Nikt ze mną nie rozmawiał

- Sam jestem zaskoczony tymi informacjami, ponieważ ze mną nikt do tej pory o tym nie rozmawiał. Wprosiłem się na wizytę w ministerstwie, jestem też umówiony na spotkanie z radzyńskim starostą w przyszłym tygodniu. Powiem tak: wyrzucić OHP ze swojej siedziby tylko dlatego, że wojsko chce się tam wprowadzić to nie jest sprawa taka szybka. My realizujemy program skierowany dla młodzieży zagrożonej wykluczeniem społecznym. Obecnie mamy w Maryninie ok. 30 uczestników, uczniów kl. 7-8, w tym obywateli Ukrainy. Ponad 20 osób kadry pedagogicznej i administracyjnej. Żaden z naszych innych ośrodków na Lubelszczyźnie: w Białej Podlaskiej, Roskoszy, Zamościu, Włodowie nie jest w stanie przyjąć takiej liczby osób

eprasa.pl 54bc7b513b

Przedszkolaki dały taneczne show

Pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników Festiwalu wraz z opiekunami i organizatorami wydarzenia

POWIAT OPOLSKI: Emocji było dużo. Przedszkolaki jak zawsze dały z siebie wszystko. Najważniejsza jednak była dobra zabawa, a tej w minioną sobotę w Karczmiskach nie brakowało!

W sobotę, 22 kwietnia hala sportowa przy Zespole Szkół w Karczmiskach po brzegi wypełniła się małymi tancerzami z całego województwa. Oczywiście przyjechali z gronem swoich kibiców.

W tym roku aż 265 tancerzy wystąpiło podczas Wojewódzkiego Festiwalu Tańca Przedszkola w Karczmiskach „Taneczne Opowieści" 2023. W części konkursowej - 215 osób, a 50 osób wystąpiło gościnnie.

- Ważną rolę odegrali sponsorzy, dzięki którym każdy uczestnik festiwalu wyszedł z nagrodą rzeczową oraz Rada Rodziców Przedszkola - przyznaje Agnieszka Olszowa, organizatorka imprezy. - Z inicjatywą pomocy w organizacji Festiwalu zgłosiło się Koło Gospodyń Wiejskich „Bez Granic". Panie przygotowały poczęstunek dla zaproszonych gości - dodaje.

To wyjątkowe wydarzenie dla dzieci w wieku od 4 do 6 lat, które dopiero zaczynają swoją przygodę z tańcem. Na parkiecie w Karczmiskach miały szansę, by pokazać swoje umiejętności w różnorodnych stylach tanecznych (taniec towarzyski, taniec ludowy, balet, taniec disco, hip- hop). Wszystkie spisały się na medal.

- W Karczmiskach nie ma wygranych i przegranych, musi być jednak świetna zabawa i radość - mówi organizatorka Festiwalu, Agnieszka Olszowa.

Zgłosić można było taniec w dowolnej formę i stylu tanecznym. Warunek był jeden: prezentacja mogła trwać od dwóch do pięciu minut.

Jak to zwykle bywa, najtrudniejsze zadanie mieli członkowie jury, ale udało im się wyłonić poszczególne miejsca w konkursie.

AG

Wyniki Festiwalu:

Kategoria 6-latki

I miejsce
- Kolorowe Kredki Nałęczów (Bałkanica)
- Kowala (Taneczne opowieści do piosenki Ed Sheeran „Perfekt")
- Wojciechów (Dont yuo worry)

II miejsce
- Karczmiska (Krakowiak)
- Skoków (Hip- Hop)

III miejsce
- Garbów (Tango piraci z Karaibów)
- Puławy (Reksiowa Zumba)

Kategoria 5-Latki

I miejsce
- Zagłoba (Szalone minionki)

II miejsce
- Karczmiska (Piraci z Karaibów)

III miejsce
- Poniatowa – Kolonia (Sofia Alvaro Soler)

Kategoria 4-latki

I miejsce
- Karczmiska (Taniec Krasnoludków)

II miejsce
- Kowala (Powitanie wiosny)

III miejsce
- Jastków (O mnie się nie martw)

Kategoria solo

I miejsce
- Jagna Skotarczak (mix taniec towarzyski)

Gościnnie wystąpili z profesjonalnym pokazami, jednocześnie pełniąc rolę jury

- Studio Tańca GRAWITAN Lublin – Aleksandra Olszowa
- Mili ART. Opole Lubelskie – Milena Mirosław
- Studio Tańca Balans Niedrzwica Duża – Weronika Wójtowicz

Konrad Matysek,
instruktor tańca w przedszkolach Kolorowe Kredki w Garbowie i w Nałęczowie

Praca z dzieciakami nie jest taka łatwa. To, czego rodzice nie widzą, a my jako nauczyciele i instruktorzy w przedszkolu robimy, to bardzo ciężka praca. Trzeba przekładać różne rzeczy na formę zabawy, w zależności od poziomu dzieciaków, czy są to 3-latki, 4-latki - z wiekiem można trudniejsze rzeczy dokładać. Trzeba do dzieci docierać różnymi metodami - poprzez zabawy, nagrody, których one oczekują... Łatwo jest je zmobilizować. Staramy się zaszczepiać w dzieciach pasję do tańca. Prowadzę zajęcia w Nałęczowie i w Garbowie z każdą grupą po 30 minut raz w tygodniu. Z jednej strony jest to dużo, z drugiej mało, ale efekty, które dzieci pokazują na występach, są zadowalające. Dzisiaj dzieci w jednej kategorii wygrały, w drugiej były trzecie, więc jest super, chwała im za to. Za rok będzie jeszcze lepiej!

W tegorocznym Festiwalu udział wzięli uczniowie 10 placówek z woj. lubelskiego:

- SP im. H. Sienkiewicza w Kowali
- Zespół Szkół Publicznych w Zagłobie
- Przedszkole Samorządowe w Jastkowie
- Przedszkole przy SP im. Stanisława Marusarza w Wojciechowie
- SP w Skokowie
- SP im. J. Kochanowskiego w Poniatowej Kolonii
- Przedszkole Kolorowe Kredki w Nałęczowie
- Przedszkole Kolorowe Kredki w Garbowie
- Miejskie Przedszkole nr 15 w Puławach
- Zespół Szkół w Karczmiskach – Przedszkole w Karczmiskach

Zuzia,
6 lat (przedszkole „Kolorowe kredki")

Dobrze się dziś bawiłam. Ćwiczyłam w przedszkolu już od grudnia. Najbardziej lubię tańczyć tango. Tańczę i z chłopakami, i z dziewczynami.

Iwona Bera,
instruktor tańca

Dzieciaki bardzo chętnie uczestniczą w zajęciach. Akurat ja pracuję z przedszkolakami sporadycznie. Nie jest łatwo opanować nadpobudliwość i brak skupienia, ale dla mnie jest to bardzo wdzięczna praca. Naprawdę daje dużo satysfakcji. Młodzież trudniej zmobilizować do aktywności... Zdecydowanie przegrywam z telefonem i internetem...
Najfajniej pracuję mi się z dorosłymi i świadomymi kobietami, które przychodzą regularnie na zajęcia. Wymieniamy się pozytywną energią i ładujemy akumulatory.

Agnieszka Olszowa
(odpowiadała za całość Festiwalu)

Zainteresowanie i frekwencja były jeszcze większe niż w zeszłym roku. Zwłaszcza w kategorii 6-latków było dużo zespołów. Wszystkie dzieci zaprezentowały bardzo wysoki poziom, były świetnie przygotowane. Impreza bardzo udana.

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Laura Szpanbrukier z Kunowa, gmina Firlej
ur. 9 kwietnia, g. 12.20, 1650 g, 46 cm
Rodzice: Natalia i Dawid

Witold Juśkiewicz z Kocka, na zdjęciu z tatą,
ur. 18 kwietnia, 3480 g, 54 cm
Rodzice: Jagoda i Michał

Szpital w Radzyniu

syn Skrzeczkowski, Biała
ur. 20 kwietnia, g. 8.52
3170 g, 53 cm
Rodzice: Edyta, Michał
Rodzeństwo: Marcel 4 l.

REG

eprasa.pl 54bc7b513b

Piotra Strzyżewskiego (1777 - 1854), pana na Jabłoniu, sukcesy militarne i nie tylko - cz. II

Jak napoleoński żołnierz wżenił się w jabłońskie włości

Dla pułkownika Piotra Strzyżewskiego ślub z córką Potockich wyglądał na awans społeczny. Jeśli jednak liczył na zmianę koszarów na salony - mógł poczuć się rozczarowany. Głównym jego zajęciem stało się modernizowanie gospodarstwa w Jabłoniu. Żona jednak przy boku męża nie wytrwała długo...

Włości w Jabłoniu (powiat parczewski) w XVII i XVIII wieku wędrowały z rąk do rąk: najpierw od kniaziów Połubińskich do Firlejów, potem uposażono na nich jedną z córek wychodzącą za Józefa Scipio de Campo. Znowuż jako posag powędrowały do Szaniawskich, a następnie Sapiehów. Z ręką Anny Teofili stały się własnością Seweryna Potockiego. Ten, przeprowadzając rozwód, podzielił majątek: Kolano dostała Paulina hr. Łubieńskam Wanda, po trzecim małżonku hr. Caboga Milanów, Seweryna hr. Colloredo-Waldsee – Rudzieniec, a najstarsza Emma Jabłoń.

On piękny, ona średnio. Ona bogata, on średnio

Kiedy wychodziła w 1811 roku za Piotra Strzyżewskiego, nie była już młódką: ćwierć wieku w panieństwie to wówczas był już poważny sygnał alarmowy. Sensację towarzyską wzbudziły nieudane zaloty do niej dwakroć starszego generała Michała Sokolnickiego. Dyskretni pamiętnikarze piszą, że wybrała równie dzielnego, ale młodszego i przystojniejszego oficera. A Strzyżewski, mimo poważnej różnicy społecznej (niektórzy nawet podważali w ogóle szlacheckie pochodzenie rodziny) i majątkowej, mógł się podobać.

Żołnierz Kościuszki i Napoleona

Przyszły gospodarz Jabłonia urodził się w 1777 r. w okolicach Sandomierza. Również jego ojciec był żołnierzem. Brał udział w Powstaniu Kościuszkowskim jako oficer piechoty. W 1806 roku w Poznaniu nawet osobiście należał do delegacji witającej Napoleona. Przeniósł się do kawalerii, gdzie był dowódcą szwadronu w 3. pułku kawalerii. W czasie wojny 1809 roku bił się pod Raszynem (odniósł tam ranę głowy) oraz uczestniczył w zdobywaniu Zamościa. Duży rozgłos i żołnierską sławę zdobył w czasie letniej kampanii w Galicji.

Ze szwadronu armia

W największym uproszczeniu wojna przebiegała następująco: na jednym brzegu Wisły Austriacy szli na północ z planem dotarcia do Płocka i tam porozumienia się z Prusakami. Polacy zaś na drugim brzegu poszli w kierunku Galicji. Skutek był nadzwyczajny: to, co miało być operacją pomocniczą, wskutek fatalnego dowodzenia Austriaków, przeistoczyło się w zajęcie potężnych obszarów. Pierwsze skrzypce grał tu właśnie Strzyżewski. Do jego stosunkowo nielicznego pierwotnie oddziału dołączały kolejne, naprędce formowane przez miejscowe polskie ziemiaństwo. Kiedy w połowie czerwca przy samej granicy z Bukowiną ruszył naprzeciw generała Bickinga, miał pod komendą 1500 niezłego, może i mało doświadczonego, ale dobrze zorganizowanego i ochoczego żołnierza. Wprawdzie spod Zaleszczyk musiał się wycofać pod Tarnopol, ale uczynił to w porządku, niemal bez strat. Efektem szalonego wypadu było zajęcie całej niemal Galicji Wschodniej, ustanowienie w niej polskiej administracji. Nawet jeśli militarnie nie był to jakiś oszałamiający sukces, to przeciwnik został zdezorientowany i zdezorganizowany, co miało poważne znaczenie dla wydarzeń na innych teatrach wojennych.

Zwycięzca spod Tarnopola

Po krótkim odpoczynku Strzyżewski postanowił ponownie podjąć walkę. Zakończyć się to mogło sukcesem niemal bez jednego wystrzału: obmyślono porwanie wrogiego dowódcy i „oddział specjalny" miał go już w garści. Niestety jeden z polskich oficerów postanowił wrócić do generalskiej kwatery, żeby rąbnąć zegarek i portfel. Okazało się jednak, że te były (i słusznie!) starannej pilnowane niż Bicking i operacja się posypała.

Tarnopol udało się zdobyć dość sprawnie (większy kłopot, niż Austriacy, sprawili stojący w okolicy Moskale, którzy poniewczasie zaczęli zgłaszać pretensje do miasta). Potem przez kilka dni Strzyżewski uparcie ścigał przeciwnika i w końcu zmusił go do kapitulacji. Potem przez kilka tygodni musiał jeszcze zmagać się z feldmarszałkiem Merveldtem (podpułkownik z feldmarszałkiem!), ale nie były to starcia o szczególnie dużym ciężarze gatunkowym. Z Tarnopola wycofał się dopiero jesienią, kiedy zawarto pokój, przyznający zresztą tę okolicę ... Rosji. Nawet jednak wtedy odmówił Moskalom zdjęcia z budynków cesarskich orłów. Zaczynając z jednym szwadronem kawalerii, Strzyżewski kończył jako dowódca 4000 oddziału wydzielonego.

Strzyżowski w stopniu podpułkownika brał udział w napoleońskiej wyprawie na Rosję, gdzie odznaczył się m.in. w bitwach pod Borodino i w czasie odwrotu pod Krasnym (obraz von Hessa)

Najstarsze wzmianki historyczne o Jabłoniu znajdujemy u Długosza, który wspomina miejscowość dwukrotnie, pierwszy raz opisując przejazd króla Kazimierza z Brześcia do Krakowa w roku 1447 i po raz drugi, spisując beneficja diecezji krakowskiej ok. roku 1480

W czasie wojny 1809 w maju, czerwcu i lipcu Strzyżewski śmiałym wypadem związał wielokrotnie liczniejsze wojska austriackie

Krótkotrwałe małżeństwa były w rodzinie Emmy w zasadzie tradycją. Babka, Magdalena z Lubomirskich Sapiehowa, słynęła z nader swobodnych obyczajów. Również związek matki, Anny Teofili z Sapiehów Sewerynowej Potockiej (na portrecie Henryka Fugera) nie przetrwał więcej niż kilka lat

Spod Borodino przez Wiedeń do Jabłonia

Tak, był to kawał żołnierza. Kiedy więc wrócił opromieniony sławą, mógł podnieść oczy nawet na Potocką. I na jej 1600 hektarów. Wprawdzie bez pałacu i mocno podmokłych, nierokujących wielkiego gospodarzenia, ale i tak dla niezamożnego oficera to był ogromny przeskok majątkowy i społeczny. Nie miał on zresztą czasu się rozmościć, bo przed nim kolejna wojna: w 1812 rusza na Rosję. Pełni rolę adiutanta króla saskiego. Bije się pod Krasnem i Borodino, wraca z Legią Honorową. Wraca przez Wiedeń do Królestwa Kongresowego, ale nie ma dla niego miejsca w armii Konstantego. Osiada w Jabłoniu. Był to wówczas trochę koniec świata. Wcześniejsi właściciele tu nie mieszkali, dawali grunty w niedrogą dzierżawę. Jedynymi atrakcjami dla włościan była unicka cerkiew i żydowska karczma.

Upiększyć można nawet zupełnie płaską i niepowabną miejscowość...

Główną, jak się wydaje, jego troską, było zapewnienie, nawykłej do wielkiego świata żonie, odpowiedniej porcji atrakcji. Józef Łoski opisuje w Tygodniku Ilustrowanym: *Dobra Jabłoń z powodu gliniastego gruntu i niskiego położenia, były w porze dżdżystej i w czasie wiosennych roztopów... trudne do przebycia. Strzyżowski* (czasem w literaturze spotyka się i taką pisownię nazwiska - przyp. ZS) *więc postarawszy się około 1820 r. o urząd komisarza drogowego w powiecie radzyńskim, zabrał się z wojskową energią do spożytkowania sił szarwarkowych. Skutkiem niezmordowanej jego działalności, zachęty i przykładu, wszystkie znaczniejsze majętności w powiecie radzyńskim zyskały porządne drogi, cienistymi obsadzone drzewami, ale najbardziej pod tym względem odznacza się Jabłoń, a obszerne i rozległe plantacje tutejsze z daleka już zwracają uwagę podróżnego. Strzyżowski był jednym z pierwszych, co zaprowadzili u nas na wielką skalę szkółki drzew owocowych i dzikich; z Jabłoni też pochodziły owe włoskie topole, którymi jeszcze niedawno wysadzona była aleja Jerozolimska w Warszawie. Wreszcie dla pani (Emmy z Potockich Strzyżowskiej), przywykłej do ogrodów Puław i Celejowa, założono obszerny park angielski. Rady co do ugrupowania drzew udzielały odwiedzające ją niekiedy księżna Izabella Czartoryska i hrabina z Tyszkiewiczów Wąsowiczowa, obie sławne w znawstwie i smaku w zakładaniu ogrodów. Wszystkie plantacje, którymi upiększona jest ta majętność wykonane były pod kierunkiem sprowadzonego jeszcze około 1815 r. z Wiednia ogrodnika Hrubanta, a park Jabłoński okazuje, że samym umiejętnym grupowaniem drzew znakomicie upiększyć można nawet zupełnie płaską i niepowabną miejscowość....*

Nawet jednak wizyty księżnej Izabeli i Anny Wąsowiczowej (zwanej Anetką, autorki świetnych pamiętników) nie były w stanie utrzymać na prowincji księżnej Emmy. Jakimś ersatzem były długie pobyty w Celejowie oraz Puławach (gdzie była na prawach niemal domowniczki). Mąż jej wiernie w tych wycieczkach i pobytach towarzyszył, jednak było to powodem do częstych żarcików. Z czasem powodów do docinków było zresztą coraz to więcej.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 54bc7b513b

Julia Pirotte-Sokolska (1908-2000) - prostymi środkami opowiadała uniwersalne historie

Końskowolska fotografka smutku

Jej prace wystawiano w Paryżu, Charleroi i Nowym Jorku. Wielu krytyków uznaje ją nie tylko za wybitną dokumentalistkę, ale dostrzega też w niej artystkę najwyższej próby. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że wrażliwość społeczna Julii Pirotte ukształtowana została w dużej części w polsko-żydowskiej Końskowoli.

Urodziła się jako Gina Diament w przeciętnie sytuowanej rodzinie żydowskiej w Końskowoli. W innej miejscowości mówilibyśmy wprost o biedzie, bo w Końskowoli bogatych Żydów nie było. Interesy zaczynały się kręcić jako-tako wyłącznie w piątki, kiedy odbywały się jarmarki. Mama Giny umarła, kiedy dziewczynka miała sześć lat. Podobnie jak znaczna część żydowskiej niereligijnej biedoty związała się z ruchem komunistycznym, już w wieku 18 lat wylądowała w więzieniu z czteroletnim wyrokiem za działalność wywrotową. Po wyjściu z kryminału wyjechała do Francji, gdzie wyszła za mąż za działacza związkowego dziennikarza Jeanna Pirotte`a. Tam też zainteresowała się fotografią, pokończyła stosowne kursy i zaczęła fotografować dla rozmaitych redakcji i agencji. To właśnie wtedy rodzi się artystka.

Autoportret Julii. Na zdjęciu jej podstawowe narzędzie pracy: Leica wyprodukowana ponoć w pierwszych dniach II wojny światowej

Moje miasteczko - Końskowola 1948 rok - zdjęcie z archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego. Artystka nie znalazła jednak w sobie siły, żeby wejść do domu, w którym mieszkała jako dziecko

Lubię fotografować ludzi, szczególnie młodych ludzi – dzieci. Lubię smutek, jest bardziej fotogeniczny niż radość

Zdjęcia robotników i powstańców

Jednymi z pierwszych prac są zdjęcia ciężko pracujących górników w okolicach belgijskiego Charleroi. Wybuch wojny zastaje ją w krajach bałtyckich, wyjeżdża, kiedy zajmują je Niemcy. Wraca do Francji, w okolice Marsylii. Angażuje się w działania ruchu oporu (jej siostrę hitlerowcy aresztowali i ścięli na gilotynie we Wrocławiu), fotografuje obóz przejściowy dla Żydów w Bompard. Uwiecznia m.in. tańczące dzieci, które kilka dni później zostaną wywiezione do obozu zagłady. Bierze udział (głównie z aparatem w ręku...) w tzw. powstaniu w Marsylii (miejscowy ruch oporu podjął operację wspierającą aliantów w wyzwalaniu kilku miast).

Przy ofiarach tragedii w Kielcach

Do Polski powróciła w roku 1946. Wykonała wtedy m.in. serię zdjęć ofiar „pogromu kieleckiego" - sprowokowanej najpewniej przez bezpiekę tragedii, w czasie której podburzany nieprawdziwą pogłoską o porwaniu dziecka przez Żydów tłum zaatakował zamieszkany przez ocaleńców z Holokaustu dom na ulicy Planty, w efekcie czego zamordowano kilkadziesiąt osób. Potem fotografuje rzeczywistość komunizmu: robotników, odbudowę Warszawy, komunistyczne zjazdy ze Światowym Zjazdem Intelektualistów (doskonałe zdjęcie Pabla Picassa!).

Spóźnione uznanie

W 1948 roku wraca do rodzinnej Końskowoli, kilka razy naciska migawkę aparatu i wyjeżdża. Jeździ do Izraela, gdzie wychodzi ponownie za mąż. Fotografuje palestyńskich Żydów, jakże innych od tych, których zapamiętała z przedwojennej Końskowoli... Działalności zawodowej zaprzestaje po wydarzeniach marca 1968, ale dalej jest związana z Polską. Paradoksalnie przez światową krytykę odkryta zostaje dopiero jako artystyczna emerytka - napływają nagrody i odznaczenia z Francji, zaproszenia na wystawy do Belgii, Francji, Nowego Jorku. Julia Pirotte zmarła w 2000 roku. Spoczywa wraz z mężem na Powązkach Wojskowych w Warszawie. Część jej spuścizny zdeponowana została w muzeum w Charleroi, dużą część archiwum przekazała Żydowskiemu Instytutowi Historycznemu w Warszawie.

Więcej informacji o Julii Pirotte można szukać m.in. w tekście „Fotobojowniczka - Julia Pirotte" w książce Julii Pańków i Lidii Pańków „Kreatorki – kobiety, które zmieniły polski styl życia" wydanej w Warszawie w 2018 roku

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Hitlerowcy w Lubartowie

Zdjęcie wykonane w Lubartowie przed kościołem ojców kapucynów na ulicy Lubelskiej, najprawdopodobniej przez niemieckiego żołnierza w trakcie jakiejś defilady. Znalezione na portalu fotopolska.eu, pochodzące z aukcji internetowej. Klasztor po powstaniu styczniowym i kasacie zgromadzeń zakonnych w Królestwie Polskim zajęty był w większości przez zaborcze urzędy, kościołem opiekowało się duchowieństwo diecezjalne, kapucyni wrócili w 1938. Planowano utworzenie jednej z najważniejszych placówek zakonu, utworzenie studium filozofii. Okupacja oczywiście uniemożliwiła realizację ambitnego zamiaru.

REG

Łukowska „bazarnaja kultura"

Kiedyś to były procesy...

Przedwojenne gazety za punkt honoru miały utrzymywanie własnego sprawozdawcy sądowego. Małomiasteczkowe sądy pokoju były źródłem nieustającej uciechy, choć strony traktowały sprawy, z którymi przychodziły, niesłychanie serio.

W Gazecie Łukowskiej, odległym przodku Wspólnoty, do sądu chadzał służbowo pewnie sam Naczelny Jan Stanisław Majewski. Z najlepszych relacji słynął jednak Aleksander Junosza- Gzowski, sam adwokat, ale też zdolny dziennikarz z Żelechowa. A sprawy były zabawne. Ot, w końcówce 1925 roku sądzono taką sprawę:

„Profesor" i „bazarnaja kultura", czyli ciekawa historyjka, która zaczęła się na poczcie, a skończyła w sądzie — naturalnie w Łukowie.

Pewnego dnia p. St. Sipkowski, człowiek znany z bardzo grzecznego obejścia i taktownego postępowania, został potrącony na poczcie przez nieznanego mu mężczyznę, który na zwróconą uwagę w przyzwoitej formie, zareagował w ten sposób, iż publicznie i głośno wobec wszystkich interesantów zwymyślał p. Sipkowskiego ordynarnemi wyrazami, zwracając się w dodatku z jakimś moskiewsko-bolszewickim wykrzyknikiem do wszystkich: co to u was zdies`za „bazarnaja kultura". Mężczyzną tym okazał się p. Wincenty Osikowski, nauczyciel gimn. żeńskiego w Łukowie. Tylko dobre wychowanie i prawdziwa kultura nie pozwoliły p. Sipkowskiemu na tę napaść zareagować natychmiast i dobitnie. Wniósł on jednak skargę do sądu. Sprawa była rozpatrywana w Sądzie Pokoju 1 Okr. w ostatnich dniach grudnia ub. r. i p. Osikowski, nauczyciel, został ukarany na zasadzie art. 119 ust. post. karn. na 30 zł grzywny lub w razie niemożności zapłacenia na trzy dni aresztu. Rzecznikiem strony p. Sipkowskiego był obrońca sądowy, p. St. Raczyński.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 54bc7b513b

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Niespodzianka w Łęcznej. Górnik ograł faworyta

Piłkarze zielono--czarnych dopisali sobie trzy punkty po meczu z mierzącym w awans do PKO Ekstraklasy Bruk-Bet Termalicą Nieciecza. Zwycięstwo dały gole Miłosza Kozaka i Serhija Krykuna.

Faworytem niedzielnego meczu byli przyjezdni. Ekipa z województwa małopolskiego ostatni raz przegrała w październiku ub.r., notując serię 14 meczów z rzędu bez porażki. W tym sezonie na wyjazdach potrafiła wygrać Chrobrym Głogów, GKS-em Tychy, Odrą Opole, Arką Gdynia czy Skrą Częstochowa.

Względem przegranego 0:2 w ostatniej kolejce meczu z GKS-em Katowice, w wyjściowym składzie Górnika doszło do dwóch zmian. Zabrakło Szymona Lewkota i Karola Podlińskiego, a ich miejsce zajęli Souleymane Cisse i Serhij Krykun.

Zielono-czarni zaskoczyli rywali. Do przerwy prowadzili 2:0. W 13. minucie mocnym, ale i bardzo precyzyjnym strzałem z rzutu wolnego popisał się Miłosz Kozak i było 1:0. Niedługo później fenomenalnie na bramkę rywali uderzył Krykun. Ofensywny zawodnik z Ukrainy opanował piłkę na lewej stronie, zszedł do środka i huknął niemal z linii pola karnego w samo okienko bramki Termalici.

Przyjezdni strzelili gola kontaktowego na początku drugiej połowy - do siatki Macieja Gostomskiego strzałem głową z bliska trafił Andrzej Trubeha.

W kolejnych minutach goście atakowali. Udawało im się przedostawać pod bramkę Górnika, ale albo brakowało im skuteczności, albo na posterunku był Gostomski.

„Górnikom" udało się obronić prowadzenie, dzięki czemu ostatecznie sprawili niespodziankę, pokonując Bruk-Bet Termalicę 2:1. To piąte domowe zwycięstwo łęcznian w lidze w tym sezonie.

Ireneusz Mamrot
trener Górnika Łęczna

To dla nas ważne zwycięstwo

W niedzielę byliśmy dobrze zorganizowanym zespołem. Wiedzieliśmy, z jak jakościową drużyną się mierzymy. Muszę pochwalić mój zespół za grę w defensywie. Mam natomiast zastrzeżenia do decyzji przy kontratakach. W pierwszej połowie były takie sytuacje i z nich trzeba znacznie więcej wycisnąć. Choćby stały fragment gry, strzał lub dobre dośrodkowanie. Nie będę jednak narzekał. Pokonaliśmy zespół, który gra o bezpośredni awans. To ważne dla nas zwycięstwo, biorąc pod uwagę, jak układa się tabela. Nikt nie chce spaść z ligi. Skra Częstochowa ostatnio nazbierała punktów, więc musimy być czujni.

TERAZ GKS

W następnej kolejce Górnik zagra na wyjeździe z GKS-em Tychy. Podopieczni trenera Dariusza Banasika, który zespół prowadzi od trzech tygodni, przegrał ostatnio dwa mecz z rzędu w stosunku 0:3, kolejno z Odrą Opole i GKS-em Katowice. Ekipa z Tychów jest bezpośrednim rywalem Górnika w walce o utrzymanie w lidze. Na swoim stadionie gra w kratkę - na 14 meczów u siebie GKS wygrał ledwie cztery, notując przy tym tyle samo remisów. W pierwszym spotkaniu Górnika z drużyną z Tychów w tym sezonie, w Łęcznej, zielono-czarni wygrali 3:2

Górnik Łęczna - Bruk-Bet Termalica Nieciecza
2:1 (2:0)

Bramki: Kozak 13`, Krykun 31` - Trubeha 56`.

Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé, de Amo, Dziwniel - Kozak, Pawlik, Kryeziu, Gąska (71` Podliński), Krykun (90` Bednarczyk) - Tkacz (63` Pierzak).

Termalica: Loska - Kadlec, Biedrzycki, Tekijaški, Radwański (60` Błachewicz) - Trubeha (76` Hilbrycht), Ambrosiewicz (46` Polarus), Dombrowśkyj, Fornalczyk (46` Karasek) - Mešanović (83` Putiwcew), Poznar.

Żółte kartki: Dziwniel, Kozak, Podliński - Dombrowśkyj, Tekijaški, Radwański.

Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 28. kolejki:
Górnik - Termalica 2:1
ŁKS - Podbeskidzie 2:1
Chojniczanka - Zagłębie 0:0
Ruch - Wisła 2:0
Puszcza - Resovia 0:0
Chrobry - Arka 0:3
Skra - Odra 1:1
Tychy - Katowice 0:3
Stal - Sandecja (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	28	56	51-30
2.	Ruch Chorzów	28	50	39-28
3.	Wisła Kraków	28	48	47-32
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	28	48	43-31
5.	Puszcza Niepołomice	28	47	40-31
6.	Arka Gdynia	28	43	49-36
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	28	41	44-35
8.	Stal Rzeszów	27	37	47-38
9.	GKS Katowice	28	37	33-31
10.	Chrobry Głogów	28	37	39-49
11.	Górnik Łęczna	28	34	34-36
12.	Resovia	28	32	31-39
13.	GKS Tychy	28	31	40-46
14.	Zagłębie Sosnowiec	28	31	28-39
15.	Odra Opole	28	30	35-42
16.	Skra Częstochowa	28	28	17-42
17.	Sandecja Nowy Sącz	27	23	26-41
18.	Chojniczanka Chojnice	28	22	27-44

Następna kolejka (28.04.-1.05.):
Tychy - Łęczna (29.04., g. 15), Katowice - Skra, Odra - Chrobry, Arka - Puszcza, Resovia - Stal, Sandecja - Ruch, Wisła - Chojniczanka, Zagłębie - ŁKS, Podbeskidzie - Termalica

dsm

Wisła lepsza od Motoru! „Paluch" bohaterem

Radość puławian w szatni. A na tablicy wynik, który dał naszym komplet punktów

Bohaterem derbów okazał się Adrian Paluchowski, który wykorzystał błąd Bartosza Zbiciaka i na raty pokonał Łukasza Budziłka

W piłkarskich derbach Lubelszczyzny Wisła Puławy pokonała przed własną publicznością lubelski Motor 1:0. Gola na wagę trzech punktów zdobył dla biało--niebieskich Adrian Paluchowski.

We wrześniu ubiegłego roku zespół z Puław wygrał na Arenie Lublin aż 6:2. Motor był wówczas na ostatnim miejscu w tabeli, a „Duma Powiśla" zajmowała siódmą pozycję, z dorobkiem o 10 punktów większym od żółto-biało-niebieskich. O tym, jak dużo od tamtej pory zmieniło się w lubelskim klubie, najlepiej świadczy fakt, że przed pierwszym gwizdkiem kwietniowego rewanżu siódma Wisła traciła do „Motorowców" dwa oczka i plasowała się lokatę niżej.

W pierwszej połowie widać było, że obie drużyny liczą się w rywalizacji o awans do wyższej klasy rozgrywkowej i chcą triumfować w derbach regionu. Na boisku nikt nie odstawiał nogi, było dużo walki i zaangażowania. Zarówno miejscowi, jak i lublinianie stworzyli okazje bramkowe, ale nie potrafili ich wykorzystać. Tym samym po trzech kwadransach tablica wyników wskazywała remis 0:0.

Po zmianie stron gospodarze zdobyli zwycięskie trafienie. W 61. minucie po nieporozumieniu stopera Bartosza Zbiciaka i bramkarza Łukasza Budziłka prowadzenie puławianom zapewnił Adrian Paluchowski. Kapitan Wisły wykorzystał błąd defensywy rywali i „na raty" posłał piłkę do siatki. Dla doświadczonego napastnika był to ósmy gol w obecnym sezonie.

W kolejnych fragmentach drużyna przyjezdnych starała się doprowadzić do wyrównania, ale bezskutecznie. Tym samym puławianie sięgnęli po dwunaste zwycięstwo w rozgrywkach, natomiast „Motorowcy" musieli przełknąć gorycz dziewiątej porażki w bieżącej kampanii. Wygrana pozwoliła drużynie prowadzonej przez trenera Mariusza Pawlaka przeskoczyć w tabeli żółto-biało-niebieskich, którzy wypadli poza strefę barażową. Natomiast „Duma Powiśla" zameldowała się na piątym miejscu w drugoligowym zestawieniu.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Motor Lublin
1:0 (0:0)

Bramka: Paluchowski 61`

Wisła: Zieliński - Cheba, Wiech, Błyszko, Bernard (46 Czajkowski), Kona, Ryszka, Kołtański (78 Janicki), Kargulewicz, Klichowicz (15 Banach), Paluchowski (79 Rytlewski, 90+ Kaczmarek)

Motor: Budziłek – Wójcik, Szarek (60 Rudol), Zbiciak, Staszak, Gąsior, R. Król, M. Król (59 Ceglarz), Rybicki (60 Lis), Luberecki (71 Kosior), Wełniak (67 Kasprzyk)

Żółte kartki: Kona, Wiech, trener Pawlak, Banach, Rytlewski - Szarek, Staszak.

Sędziował: Rzucidło (Warszawa).

Widzów: 1000.

mp

eWINNER II LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI
Wisła - Motor 1:0
Zagłębie II - Jastrzębie 1:2
Kotwica - Polonia 1:2
Radunia - Garbarnia 0:2
Siarka - Olimpia 1:0
Hutnik - Górnik 3:1
Lech II - KKS Kalisz 0:4
Znicz - Pogoń 0:0
Śląsk II - Stomil 0:3

MECZ 27. KOLEJKI
KKS Kalisz - Znicz 1:3

TABELA eWINNER II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Warszawa	28	54	48:30
2.	Stomil Olsztyn	28	50	46:27
3.	Znicz Pruszków	28	48	42:32
4.	Kotwica Kołobrzeg	28	48	39:28
5.	KKS Kalisz	28	46	53:37
6.	Wisła Puławy	28	44	44:34
7.	Motor Lublin	28	43	43:34
8.	Olimpia Elbląg	28	41	34:27
9.	Pogoń Siedlce	28	37	33:38
10.	GKS Jastrzębie	28	37	32:38
11.	Lech II Poznań	28	37	39:47
12.	Hutnik Kraków	28	36	39:44
13.	Radunia Stężyca	28	33	42:49
14.	Garbarnia Kraków	28	29	45:53
15.	Górnik Polkowice	28	29	36:44
16.	Siarka Tarnobrzeg	28	28	31:46
17.	Śląsk II Wrocław	28	27	34:47
18.	Zagłębie II Lubin	28	27	36:61

NASTĘPNA KOLEJKA (28/30.04): KKS Kalisz - Wisła (sob., godz. 17:00), Śląsk II - GKS Jastrzębie, Stomil - Znicz, Pogoń - Lech II, Motor - Hutnik, Górnik - Siarka, Olimpia - Radunia, Garbarnia - Kotwica, Polonia - Zagłębie.

mp

REG

eprasa.pl 54bc7b513b

Czarni Połaniec - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:1). Niewiele zabrakło, ale zabrakło

Kibice już liczą mecze bez zwycięstwa

Kolejny raz tej wiosny Orlęta są bliskie remisu, ale ostatecznie konto punktowe nie chce spuchnąć. Niby sytuacja w tabeli dalej jest komfortowa, jednak seria siedmiu meczów bez zwycięstwa w każdych okolicznościach jest powodem do zmartwienia. A przed Orlętami jeszcze mnóstwo wyzwań: w środę derby z Podlasiem, w sobotę przyjeżdża Podhale.

Jedyną zmianą w składzie gospodarzy w porównaniu z tym sprzed tygodnia było zastąpienie kontuzjowanego Piotra Zmorzyńskiego przez Arkadiusza Maja.

Gospodarze szybko zdobyli prowadzenie po strzale z linii pola karnego Krystiana Kardysia, ale Orlęta odpowiedziały niemal natychmiast: po akcji na skrzydle w polu karnym najlepiej odnalazł się Karol Rycaj i zdobył swojego kolejnego gola w tej rundzie. Waleczny skrzydłowy „wykręca" w tej rundzie niesamowite liczby (tylko jeden gol zdobyty tej wiosny nie padł po strzale albo z asysty „Rycka"), co warto tym bardziej docenić, że czyni to w trudnych okolicznościach. Przed przerwą Orlęta mogły cieszyć się jeszcze raz, ale strzał Maja i w 42. min. znakomicie odbił bramkarz. Druga połowa zaczęła się równie kiepsko dla Orląt, jak pierwsza: po wstrzeleniu piłki w pole karne z wolnego obrońcy nie zdołali przeszkodzić Jakubowi Kałasce. Znowu trzeba było odrabiać stratę. Dobre sytuacje miel Dawid Błasik i Paweł Chaliadka, Czarni też dwa razy byli bliscy podwyższenia. Wynik nie uległ jednak zmianie.

TRENER MA GŁOS

Paweł Babiarz

Zabrakło niewiele, widzę postęp

Zacząć trzeba od tego, że graliśmy z bardzo silnym rywalem, Czarni są tej wiosny rozpędzeni i to było czuć. Mimo to zagraliśmy wyrównane spotkanie, wynik 2:2 na pewno by nikogo nie skrzywdził. Wstępna analiza wskazuje, że gole były wynikiem indywidualnych błędów. Trenować będziemy w tym tygodniu też w poniedziałek, mimo że środa i sobota są dniami meczowymi. Nie chcę nikogo specjalnie wyróżniać, bo wszyscy podjęli w sobotę walkę i w mojej ocenie widać pewien postęp w grze.

Fot. B. Zabiński

Zapowiada się tydzień pełen wrażeń

Po stronie strat biało-zieloni zanotowali też kontuzję Piotra Kuźmy. Jak poważny jest uraz łydki, wykażą poniedziałkowe badania, niewiele jednak wskazuje, żeby napastnik był gotów do gry w najbliższym tygodniu. A będzie to spotkanie dość wyjątkowe: nie dość, że derby, to jeszcze w finale okręgowego Pucharu Polski. Analizować szanse i przewidywać przebiegu meczu specjalnie sensu nie ma, bo sąsiedzkie pojedynki rządzą się swoimi prawami, decyduje motywacja i dyspozycja dnia, każdy może niespodziewanie wyjąć z rękawa jokera. Wiosną Podlasie punktuje skuteczniej, będzie bardziej wypoczęte, bo w tej kolejce punkty dopisało sobie walkowerem, ale mecz odbędzie się w Radzyniu... Trener Paweł Babiarz nie będzie musiał specjalnie motywować podopiecznych, sam pewnie też wie, że ma na Warszawskiej coś do udowodnienia. W sobotę z kolei przyjadą goście z Nowego Targu. Drużyna Podhala, mająca dość wysokie ambicje, w tym sezonie dość mocno rozczarowuje. Nie jest jednak łatwym rywalem dla nikogo. Tydzień temu górale oddali punkty w Białej Podlaskiej, w niedzielę zaś zlali Sieniawę 4:1. Może okaże się, że po prostu podlaskie powietrze im nie służy?

Zbigniew Smółko

Czarni Połaniec – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:1)

Bramki: Kardyś (8), Kałaska (48) – Rycaj (9).

Czarni: Wieczerzak – Misztal, Bakowski, Bawor, Smoleń, Kardyś, Kałaska, Galara, Wiktor (63 Wątróbski), Banik (63 Łąk, 78 Żądło), Martinez (78 Gębalski).

Orlęta: Kołotyło – Chaliadka (79 Korolczuk), Kamiński, Duchnowski, Szymala, Skrzyński (70 Błasik), Rycaj, Szczygieł (70 Madembo), Kobiałka, Kuźma (43 Roguski), Maj (79 Walków).

sędziował: Marek Kulczyk, Chrzanów

III LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI

Czarni - Orlęta 2:1
Bramki: Kardyś 8`, Kałaska 48` - Rycaj 9`.

ŁKS Łagów - Podlasie 0:3
Walkower. Gospodarze wycofali się z rozgrywek.

KSZO - Wisła 4:2
Bramki: Bełczowski 29`, Nawrot 60`, Zdyb 74`, Pawlik 88` - Wyjadłowski 64`, Sudy 77`.

Podhale - Sokół4:1
Bramki: Płatek 43` (k), Antkowiak 48`, 54`, Żurek 50` - Geniec 74` (k).

Avia - Stal 0:2
Bramki: Ziarko 10`, Pikuła 39`.

Korona II - Lublin. 3:2
Bramki: Konstantyn 55`, Danek 65`, 90` - Gorecki 70`, Brzyski 90+2`.

Wisłoka - Cracovia II 1:0
Bramka: Boksiński 35`.

Wieczysta - KS Wiązownica 2:1
Bramki: Misak 14`, Danielak 58` - Rak 50` (k).

Chełmianka - Unia 1:1
Bramki: Knap 57` - Sojda 25`.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	25	53	58:24
2.	Stal Stalowa Wola	25	52	43:23
3.	Avia Świdnik	25	45	35:19
4.	Cracovia II Kraków	25	43	56:30
5.	KSZO Ostrowiec Św.	25	42	44:26
6.	Czarni Połaniec	25	37	34:40
7.	Podlasie Biała Podlaska	25	36	35:30
8.	Wisłoka Dębica	25	36	37:33
9.	Orlęta Radzyń Podlaski	25	36	34:37
10.	Korona II Kielce	25	33	45:33
11.	Podhale Nowy Targ	25	30	32:36
12.	Sokół Sieniawa	25	30	39:54
13.	Unia Tarnów	25	30	30:52
14.	Chełmianka Chełm	25	29	34:35
15.	KS Wiązownica	25	23	31:48
16.	Wisła Sandomierz	25	21	28:57
17.	Lublinianka Lublin	25	17	32:61
18.	ŁKS Łagów	25	37	27:36

NASTĘPNE KOLEJKI
(29/30.04): Podlasie - KSZO (sob., godz. 17:00), Orlęta - Podhale (sob., godz. 17:00), Wisła - Chełmianka, Unia - Wieczysta, KS Wiązownica - WIsłoka, Cracovia II - Korona II, Lublinianka - Avia, Stal - Czarni, Sokół - ŁKS Łagów 3:0 (wo).
(06/07.04): Podlasie - Wisłoka (sob., godz. 17:00), KSZO - Sokół, Podhale - Stal, Czarni - Lublinianka, Avia - Cracovia II, Korona II - KS Wiązownica, Wisłoka - Unia, Wieczysta - Chełmianka, ŁKS Łagów - **Orlęta 0:3 (wo).**

mp

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Podoba mi się w Białej. Za dwa lata ślub z Michaliną

Kto wygra w finale pucharu?
- To się okaże o godz. 18.45. Zrobimy wszystko, by to właśnie Podlasie cieszyło się z pucharu i awansu do kolejnej rundy. Mówiłem przed meczem z Huraganem Międzyrzec Podlaski, że pragniemy triumfu dla naszych kibiców, którzy mocno nas wpierają nie tylko na obiekcie przy ul. Piłsudskiego 38.

Dla Ciebie to drugi sezon w Podlasiu. Zapewne pamiętasz ostatnie starcie finałowe, ale w barwach Orląt?
- Oczywiście. Wtedy wygraliśmy po serii rzutów karnych. Nie miałbym nic przeciwko temu, by teraz o promocji decydowały „jedenastki", ale niech Podlasie będzie górą. Najważniejsze, byśmy mieli powody do świętowania. Wygrana w Radzyniu Podlaskim, czyli moim rodzinnym mieście jest też moim małym celem. Mam nadzieję, że to się spełni. Nie żałuję, że trafiłem do zespołu z Białej Podlaskiej. Czuję się tutaj znakomicie.

Nie ma co ukrywać, kibice obu zespołu nie darzą się sympatią. Ty grasz w Podlasiu, a jesteś trenerem w grupie młodzieżowej w Orlętach...
- Sprawy kibicowskiej zostawmy samym zainteresowanym. Zawodnicy obu ekip znają się nie od dzisiaj. Mamy do siebie szacunek. Na boisku i poza nim jest super atmosfera. Przecież nie zakończę znajomości przykładowo z Patrykiem Szymalą ze względu na to, że występujemy w innych klubach. A praca z dziećmi w rodzinnym mieście? Dla mnie przyjemność i wyróżnienie, że mogę szlifować talenty.

Mało kto wie, ale Ty w tygodniu nie wiesz, co to znaczy leżeć w łóżku o godz. 3 czy 4 nad ranem...
- (śmiech - przyp. red.) Mam taką pracę. Wstaję o tej porze, kiedy niemal wszyscy przekładają się na drugi bok. Nie narzekam.

Co to za praca?
- Jestem kierowcą w bialskiej firmie Publimar. Rozwożę towar do sklepów.

Jak wygląda Twoja codzienność?
- Budzik dzwoni o godz. 2:30. Wsiadam w auto i jadę do Białej Podlaskiej. O godz. 4:00 rozpoczynam pracę. Kończę w południe. Później mam czas na lekką drzemkę, a następnie trening i powrót do Radzynia Podlaskiego. Trzy razy w tygodniu mam zajęcia z dziećmi w Orlętach. Dzień kończę o godz. 20.

Jak będziesz podróżował na mecz pucharowy?
- Jestem na urlopie, więc będę wypoczęty. Wsiądę na rower i po kilku minutach będę na stadionie.

Ile masz do przejechania?
- Niespełna pół kilometra.

Z tego, co wiem, niedługo Twoje życie zmieni się bardzo mocno...
- Zrobiłeś dobry research (śmiech - przyp. red.). Wkrótce chcę wraz z narzeczoną przenieść się do Białej Podlaskiej. Moja ukochana planuje podjąć pracę w grodzie nad Krzną. Podoba nam się to miasto. Wkrótce kupimy mieszkanie u Kamila Twarowskiego, który jest członkiem zarządu Podlasia, a zarazem sponsorem klubu.

Mówisz narzeczona... Zainwestowałeś w złoto?
- (śmiech - przyp. red.) Zainwestowałeś.

Kiedy zobaczymy to złoto na palcu Michaliny?
- Za dwa lata. Pobierzemy się w 2025 roku.

A Twoim teściem będzie Rafał Grabiński, wiceprezes Az-Budu Komarówka Podlaska...
- Dokładnie. Jak wszystko dobrze pójdzie, moimi szwagrami będą zawodnicy. Mój klubowy kolega Maciej Kurowski jest w związku Agatą, zaś Maciej Orzechowski z Orła Czemierniki spotyka się z Weroniką.

Nie za dużo tej piłki w jednej rodzinie?
- Jeszcze jest Jan Grabiński, czyli syn przyszłego teścia, który występuje w Az-Budzie. Niewykluczone, że na piłkarską emeryturę wybiorę się do Komarówki Podlaskiej (śmiech - przyp. red.).

W miniony weekend mieliście wolne...
- To niecodzienna sytuacja. Od stycznia mieliśmy pierwszą wolną sobotę i niedzielę. Otrzymaliśmy punkty za darmo, gdyż z ligi wycofał się ŁKS Łagów. Dla nas to super informacja. Wolny weekend bardzo się przydał. Mieliśmy czas na odpoczynek, regenerację, wyleczenie mikrourazów.

A w sobotę będziecie gościć KSZO Ostrowiec Świętokrzyski...
- Niewygodny rywal. W składzie mają dwóch zawodników, którzy grali w Podlasiu.

Jakub Mażysz, grając w naszej ekipie, zdobył gola w meczu z KSZO. Teraz w barwach klubu z Ostrowca da się we znaki obronie Podlasia?
- A skąd. Zrobimy wszystko, by był niewidoczny.

Jest jeszcze Mateusz Jarzynka...
- Zdolny obrońca, ale gra w zespole przeciwników. Dla niego będzie to sentymentalny powrót do domu.

Trenerem tego klubu jest Rafał Wójcik...
- Pamiętam jego osobę. Był bardzo chwalony. Nie miałem okazji współpracować z nim, gdyż byłem po pierwszej poważnej kontuzji.

mp

Komu puchar?

Już 26 kwietnia o godz. 17:00 rozpocznie się finał Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Orlęta Radzyń Podlaski zmierzą się z Podlasiem Biała Podlaska. Zwycięzca awansuje do półfinału wojewódzkiego. Radzynianie zapewnili sobie promocję po triumfie 7:0 z Unią Krzywda. Z kolei bialczanie ograli 3:0 Huragan Międzyrzec Podlaski. Ostatni mecz finałowy pomiędzy trzecioligowcami został rozegrany w lipcu 2020 roku. Wówczas Orlęta wygrały 5:4 po serii rzutów karnych. W regulaminowym czasie padł wynik bezbramkowy.

Zwycięzcy triumfowali również w finale wojewódzkim, ogrywając 2:0 Chełmiankę Chełm. W I rundzie zmagań ogólnopolskich biało-zieloni ulegli 0:2 Pogoni Siedlce po dwóch trafieniach Kamila Walkówa, który obecnie...jest zawodnikiem klubu z ul. Warszawskiej.

mp

REG

eprasa.pl 54bc7b513b

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Rozpędzony Opolanin. Ale trafienie Jakimińskiego!

Piłkarze z Opola Lubelskiego dali kolejny sygnał, iż chcą jak najszybciej zapewnić sobie utrzymanie w IV lidze. Krok ku celowi uczynili w Werbkowicach.

Wynik starcia z Kryształem ustalił Gabriel Jakimiński, który po rykoszecie pokonał bramkarza strzałem z 35 metrów

Podopieczni Daniela Koczona wygrali 3:0. Prowadzenie dał Karol Banachiewicz. Zawodnik, który został pozyskany do Opolanina przed rozgrywkami wiosennymi, trafił z 12 metrów tuż przy słupku. Dla niego to debiutancki gol w biało-niebieskich barwach. Tuż po zmianie stron gospodarze mieli idealną okazję do wyrównania. Konrad Górniak sfaulował w polu karnym Stanisława Rybkę i sędzia wskazał na „wapno". Do piłki podszedł sam poszkodowany. Wyborowy strzelec miejscowych nie trafił w bramkę! Łukasz Kubacki nie był nawet zmuszony do interwencji.

W 65. minucie zespół z Opola Lubelskiego miał ponowne powody do zadowolenia. Gabriel Jakimiński z pierwszej piłki dośrodkował w pole karne, a tam Krystian Pusiak głową skierował futbolówkę do siatki. Dla autora gola to drugie trafienie w sezonie. Kropkę nad „i" postawił Jakimiński, który ustawił piłkę na 35. metrze i po rykoszecie, odbiciu się od barku jednego z graczy, Kryształ ustalił wynik zawodów. Wychowanek Lublinianki Lublin zdobył drugiego gola w bieżących rozgrywkach.

- Cały czas pracujemy nad tym, by wygrywać i jak najszybciej zapewnić sobie utrzymanie. Do końca ligi pozostało jeszcze sporo grania, więc musimy być czujni. Po dwóch kolejkach w grupie spadkowej widać, że pierwsza grupa, w której graliśmy jesienią była silniejsza - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

Z nieznanym rywalem

Przed zespołem z Opola Lubelskiego niedzielne starcie z Błękitnymi Obsza.

- To ekipa z dołu tabeli, ale nie możemy ich zlekceważyć. Naszym celem będzie podtrzymanie zwycięskiej passy. Nie chcemy do ostatniej kolejki drżeć o utrzymanie - mówi szkoleniowiec naszych.

Kryształ Werbkowice - Opolanin Opole Lubelskie
0:3 (0:1)

Bramki: Banachiewicz 45`, Pusiak 65`, Jakimiński 90+3`.
Opolanin: Kubacki - Jakimiński, Leziak, Górniak, Kamiński (65` Adamczuk), Pałka, Banachiewicz (70` Łappo), Sobstyl, Wadowski, Pusiak (80` Izdebski), Misztal.
Żółta kartka: Kamiński.

mp

Powiślak górą! Szady postawił kropkę nad „i"

Zespół z Końskowoli jest coraz bliższy utrzymania w IV lidze.

Podopieczni Radosława Muszyński wygrali drugi mecz z rzędu w grupie spadkowej. Zaczęło się źle. Już po 5 minutach miejscowi wygrywali. Oskar Gede zagrał do Macieja Wrzoska. Piłka skoczyła na nierównej nawierzchni i golkiper z Końskowoli tylko ją musnął. Napastnik Sparty skorzystał z błędu i z bliska dopełnił formalności.

Nasi wrócili do gry po pół godzinie gry. Na strzał zza pola karnego zdecydował się Artur Sułek. Pomocnik Powiślaka oraz trener rezerw tego klubu trafił tuż przy słupku. - Było to uderzenie nie do obrony. Golkiper Sparty był zasłonięty przez jednego z defensorów. W tym spotkaniu byliśmy częściej w posiadaniu futbolówki. Gospodarze skupili się na niskim graniu w obronie i szukaniu kontr. Mieli jedną super okazję po przerwie, ale na wysokości stanął nasz bramkarz, który z linii odbił strzał głową po stałym fragmencie gry - mówi szkoleniowiec.

W końcówce miejscowi zaatakowali większą ilością zawodników. To pozwoliło naszym zdobyć zwycięskiego gola. Po kontrze Jarosław Milcz zagrał do wprowadzonego niedługo wcześniej Rafała Szadego. Ten w sytuacji sam na sam trafił w bramkarza, Milcz dobił, ale na posterunku był obrońca. Futbolówkę przejął Marcin Gil, podał do Szadego, a ten trafił po krótkim rogu tuż pod poprzeczkę.

- Cieszymy się z kolejnego zwycięstwa. Nie była to łatwa przeprawa, ale najważniejsze, że po końcowym gwizdku mieliśmy o jedną bramkę więcej od rywali - dodaje opiekun Powiślaka.

Oby niepotrzebne były różańce

Przed zespołem spotkanie przed własną publicznością. Damian Bernat i spółka zmierzą się z Gromem Różaniec.

- Liczę, że nasze boisko będzie doprowadzone do dobrego stanu. Jeśli tak się stanie, to nie powinny być potrzebne różańce, by wymodlić punkty - śmieje się Radosław Muszyński, trener zespołu z Końskowoli.

Sparta Rejowiec - Powiślak Końskowola
1:2 (1:1)

Bramki: 5` - Sułek 33`, Szady 89`.
Powiślak: Wrzosek - Łuczkowski, Gede, Gontarz, Przychodzień, Zdunek, Sułek (70` Kośka), Drzazga (65` Gil), Figura (80` Szady), Bernat (55` Miśkiewicz), Milcz.
Żółta kartka; Przychodzień.

mp

Żelisko z golem na pożegnanie

Piłkarze z Lubartowa wygrali pierwszy mecz w grupie mistrzowskiej.

Po remisie 2:2 ze Stalą Poniatowa ekipa Grzegorza Białka wybrała się do Zawady na bój z Gryfem Gmina Zamość. O zwycięstwie zdecydował rzut karny. W polu karnym został sfaulowany Łukasz Najda a pewnym wykonawcą okazał się Krystian Żelisko. Popularny „Żelek" trafił w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc.

Krystian Żelisko w pożegnalnym meczu dwukrotnie podchodził do rzutu karnego. W sumie zdobył jednego gola (fot. Piotr Wołowik)

Biało-niebiescy mieli jeszcze jedną „jedenastkę". Ponownie nieprzepisowo zatrzymany w „szesnastce" został „Najdi". Do piłki podszedł Żelisko, którego strzał zatrzymał golkiper. 23-latek zakończył sezon z 16 trafieniami na koncie. Zakończył? Tak. Napastnik Lewartu wkrótce wyjeżdża do Niemiec, gdzie podejmie pracę. - Możemy mówić, że szkoda, ale to wybór Krystiana. Mam nadzieję, że wróci w lipcu i nadal będzie występował w naszej drużynie - mówi Grzegorz Białek.

Opiekun Lewartu przyznaje, iż mecz z Gryfem był typową „rąbanką" na krótkim i wąskim boisku. - Spodziewaliśmy się tego. Nie było zbyt wielu klarownych sytuacji. Gdybyśmy zdobyli drugą bramkę, sytuacja byłaby dużo spokojniejsza. Tak się nie stało i do końcowego gwizdka musieliśmy być czujni. Takie mecze trzeba przepchnąć, wygrać i zapomnieć. Cieszy zwycięstwo po przegranej 0:1 z Lublinianką Lublin w pucharze - dodaje.

Gryf Gmina Zamość - Lewart Lubartów
0:1 (0:1)

Bramka: Żelisko 42` (k).
Lewart: Podleśny - Urban, Niewęgłowski, Kuzioła, Iskierka, Duda (73` Rejmak), Pikul, Sulowski (89` Ciechański), Najda (89` Bednarczyk), Aftyka (78` Majewski), Żelisko.
Żółte kartki: Najda, Iskierka, Żelisko, Urban.

Skruszyć Granit

W najbliższy weekend zespół zmierzy się na własnym boisku z Granitem Bychawa.

- Nie będzie z nami „Żelka", Dawida Iskierki i Łukasza Najdy. Dobrze, że wraca Bartek Konieczny. Będziemy chcieli triumfować - mówi opiekun lubartowian.

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 2. KOLEJKI
Granit - Stal P. 1:0
Gryf - Lewart 0:1
Stal K. - Huragan 2:1
Start - Motor II 1:1
Tomasovia - Świdnicz. 0:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	2	52	8:1
2	Start Krasnystaw	2	46	5:2
3	Tomasovia Tom. Lub.	2	46	3:3
4	Stal Kraśnik	2	40	4:2
5	Lewart Lubartów	2	39	3:2
6	Stal Poniatowa	2	37	0:1
7	Huragan Międzyrzec Podl.	2	34	1:6
8	Gryf Gmina Zamość	2	33	0:1
9	Motor II Lublin	2	33	2:4
10	Granit Bychawa	2	31	2:6

NASTĘPNE KOLEJKI
(29/30.04): Lewart - Granit (sob., godz. 15:00), Huragan - Gryf (sob., godz. 15:00), Tomasovia - Stal P. (niedz., godz. 15:00), Świdniczanka - Start, Motor II - Stal K.
(06/07.05): Stal K. - Stal P. (sob., godz. 16:00), Start - Lewart (niedz., godz. 13:00), Tomasovia - Huragan (niedz., godz. 15:00), Granit - Motor II, Gryf - Świdniczanka.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 2. KOLEJKI
Błękitni - Górnik II 1:3
Kryształ - Opolanin 0:3
POM Iskra - Orlęta 2:2
Sparta - Powiślak 1:2
Grom - Bug 3:6

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Powiślak Końskowola	2	31	3:1
2	Górnik II Łęczna	2	25	8:1
3	Opolanin Opole Lub.	2	21	4:0
4	Grom Różaniec	2	18	5:9
5	Sparta Rejowiec	2	18	4:8
6	POM Iskra Piotrowice	2	15	2:3
7	Bug Hanna	2	13	12:6
8	Orlęta Łuków	2	13	5:4
9	Kryształ Werbkowice	2	13	0:8
10	Błękitni Obsza	2	10	1:4

NASTĘPNE KOLEJKI
(29/30.04): Orlęta - Kryształ (sob., godz. 15:30), Górnik II - Sparta (niedz., godz. 11:00), Powiślak - Grom (niedz., godz. 15:00), Opolanin - Błękitni (niedz., godz. 16:00), Bug - POM Iskra.
(06/07.05): Sparta - Orlęta (sob., godz. 15:00), Grom - Opolanin (niedz., godz. 17:00), POM Iskra - Górnik (sob., godz. 17:0), Kryształ - Powiślak, Błękitni - Bug.

mp

PUL

eprasa.pl 54bc7b513b

Mija trzydziesty sezon działalności Studia Tańca przy Gminnym Ośrodku Kultury

Rythm-X taneczną wizytówką gminy Niemce

Studio Tańca Rythm-X działające w Gminnym Ośrodku Kultury w Niemcach działa już 30 sezon. Zespół odnosi sukcesy na wielu arenach – krajowych i międzynarodowych.

Fot.Studio Tańca Rythm - X

TEAM Festiwal Tańca „Taneczne Inspiracje" w 2023 roku zdominowali tancerze Rythm-X

Fot.Studio Tańca Rythm - X

Marzena Ciołek - wieloletnia tancerka Zespołu Tańca Nowoczesnego STEP oraz Studia Tańca RYTHM-X, absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. J. Korczaka w Warszawie; specjalność: pedagogika resocjalizacyjna i pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, dyplomowany instruktor rekreacji ruchowej o specjalności taniec nowoczesny oraz menedżer kultury. Od 2013 roku współpracuje ze swoją mentorką taneczną – Magdaleną Sekułą w Studiu Tańca RYTHM-X.

Magdalena Sekuła - wieloletnia tancerka Teatru Tańca z Lublina oraz Zespołu Tańca Nowoczesnego ETEZJA. Ukończyła dwa kierunki Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS – pedagogika opiekuńczo-wychowawcza oraz animator i menedżer kultury ze specjalizacją - taniec. Współpracowała z teatrem im. Juliusza Osterwy oraz jako wykładowca studiów podyplomowych lubelskich uczelni. Trenerem i choreografem Studia Tańca RYTHM-X jest od roku 2000.

– Prawdę powiedziawszy, trudno zliczyć wszystkich członków zespołu – stwierdziła **Magdalena Sekuła** – od ponad 20 lat instruktorka Rythm-X. - Nawet nie próbuję tego robić, ale szacuję, że liczba może sięgać tysiąca. Teraz zespół liczy ponad sto osób i jest podzielony według kategorii wiekowych, zgodnie z międzynarodowymi przepisami Federacji Tańca, które określają liczbę oraz wiek uczestników w grupach tanecznych.

Trudne chwile w pandemii

Pod okiem Magdaleny Sekuły i drugiej instruktorki – **Marzeny Ciołek**, tancerze wciąż się rozwijają, wzbogacają repertuar, także o nowe taneczne style, a przy okazji odnoszą sukcesy na wielu turniejach.

– Tak jak nie jestem w stanie policzyć wszystkich członków zespołu, którzy przez 30 lat tańczyli z nami, nie mogę też wymienić wszystkich trofeów zdobytych przez nasze grupy – tłumaczy Magdalena Sekuła. - Może kiedyś zrobimy przegląd. Dziś nie możemy wystawić wszystkich pucharów, pamiątkowych medali. Najstarsze są spakowane do kartonów i może kiedyś znajdzie się miejsce na ich prezentację. Trudno mi też wskazać najcenniejszą nagrodę, najważniejszą. Wszystkie dają satysfakcję, są zwieńczeniem wysiłku, naszej miłości do tańca.

Zespół, jak wiele innych artystycznych przedsięwzięć, przechodził też trudne chwile, a najtrudniejszą próbą był czas pandemii covid.

– W tym okresie przestało istnieć wiele grup – wyjaśnia pani Magdalena. – Naszym sukcesem było utrzymanie połowy tancerzy, dzięki czemu mogliśmy szybko zbudować obecny stan. Czym tłumaczę ten fenomen? Sądzę, że potrafimy stworzyć odpowiednią atmosferę, wręcz rodzinną. Niektórzy członkowie zespołu są z nami od dziesięciu lat albo i dłużej. Stajemy się też grupą wielopokoleniową. Tancerze z poprzednich pokoleń przyprowadzają na zajęcia swoje dzieci. To tworzy specyficzny klimat.

Fot.Studio Tańca Rythm - X

Grupa zaawansowanych tancerzy

Ćwiczenia dwa razy w tygodniu

Studio Tańca Rythm-X preferuje szeroko pojęty styl street dance, z naciskiem na hip-hop.

- Stawiamy na rozwój, dlatego wciąż wzbogacamy nasz taniec o nowe elementy i techniki tańca współczesnego – dodała Magdalena Sekuła. – Z nowym repertuarem chcemy być gotowi na tegoroczne Dni Niemiec, zaplanowane na 18 czerwca. To będzie zwieńczenie naszego 30 sezonu. Czasu jest mało, dlatego ciężko pracujemy, aby jak najlepiej zaprezentować się naszym mieszkańcom. Tak, jak wspomnieliśmy, zespół jest wielopokoleniowy.

Najmłodszy członek Rythm-X ma 6 lat, ale do grupy trafił jako pięciolatek. Najstarsza tancerka jest w kategorii 50+. Teraz w zespole pracuje 6 grup – trzy dziecięce, jedna młodzieżowa, 12-15 lat oraz grupa 16+ i 30+. Debiutanci startują w jednym lub dwóch turniejach rocznie, a już obyci ze sceną mają takich występów znacznie więcej.

Aby utrzymać formę i opanować nowe choreografie, tancerze muszą poświęcić wiele godzin pracy. Sześciolatki i siedmiolatki mają zajęcia dwa razy w tygodniu po 45 minut. Starsi ćwiczą już po godzinie, najstarsi dwa razy w tygodniu od półtorej do dwóch godzin.

Zdecydowana większość członków Studio to mieszkańcy gminy Niemce. Niektórzy dojeżdżają z miejscowości spoza gminy, ale głównie jest to wynik zmiany miejsca zamieszkania. Więź z zespołem jest na tyle silna, że nawet takie zmiany nie powodują rozstania z tańcem w Rythm-X.

Kto finansuje działalność Studia Tańca w Niemcach? Większość kosztów ponosi Gminny Ośrodek Kultury. Część wydatków ponoszą sami członkowie zespołu. Są to, od tego sezonu, opłaty startowe, a także koszty wyżywienia i noclegów podczas turniejowych wyjazdów. Ceny systematycznie rosną a Studio Rythm-X nie ma indywidualnego sponsora. Jedynym jego mecenasem pozostaje gmina Niemce.

Artur Toruń

Fot.Studio Tańca Rythm - X

Dziecięca grupa Studia Tańca

Fot.Studio Tańca Rythm - X

Tancerze wykazują się akrobatycznymi umiejętnościami

Wyróżnienia Rythm X

Studio Tańca RYTHM-X zostało nagrodzone przez Marszałka Województwa Lubelskiego za osiągnięcia artystyczne i pracę na rzecz rozwoju kultury Lubelszczyzny oraz uhonorowane odznaczeniem Zasłużony dla Gminy Niemce. Najświeższe trofea przywiedzione z IX Ogólnopolskiego Festiwalu Tańca TANECZNE INSPIRACJE odbywającego się w Biłgoraju to: I MIEJSCE dla grupy RTX TEAM w kategorii powyżej 15 lat oraz wszystkie główne nagrody dla grupy dziecięcej startującej w kategorii 6 – 9 lat, RTX KIDS A: nagroda za wyjątkową prezentację; nagroda specjalna; nagroda młodzieżowego jury.

Jak do zespołu trafiła jego instruktorka Magdalena Sekuła?

– W GOK w Niemcach podjęłam pracę tuż po studiach pedagogicznych na UMCS w Lublinie – wspomina. - Z tańcem byłam związana znacznie wcześniej. Już jako szesnastolatka prowadziłam pierwsze zajęcia. Właściwie całe życie spędziłam w domach kultury i tak widziałam swoją zawodową przyszłość. Z kolei Marzenkę Ciołek, naszą drugą instruktorkę, poznałam w Piaskach, gdzie przed laty także prowadziłam zajęcia. Później spotkałyśmy się ponownie i były to wzruszające chwile. Marzenka tęskniła za tańcem i ja zaproponowałam jej współpracę właśnie w Niemcach. I tak jest do dziś. Jestem przekonana, że w naszej pracy jest autentyczność i prawdziwa pasja. Potrafimy stworzyć rodzinny klimat i to jest naszym największym atutem. Sukcesy odnoszone na parkietach dzieją się niejako przy okazji. Te największe, kiedy każdy ćwiczący odkrywa w sobie radość z tańca i nowe możliwości dzieją się każdego dnia. Ostatnie nasze trofea przywieźliśmy z festiwalu „Taneczne Inspiracje", zorganizowanego w Biłgoraju. Nasi tancerze zdobyli wszystkie główne nagrody w kategorii 6-9 lat oraz główne trofeum w kategorii powyżej 15 lat. Jak z innych turniejów, tak i z tego przywieźliśmy cenne doświadczenia, niezwykłą atmosferę tamtego wydarzenia. Cieszy nas ogromne uznanie innych tancerzy oraz publiczności dla naszej grupy seniorskiej RTX TEAM, której choreografia i wykonanie wzbudziły zachwyt.

LUB

eprasa.pl 54bc7b513b

Powtórzcie wyczyn piłkarzy Andrzeja Hulajko

Przed drużyną Zespołu Szkół w Parczewie najważniejsze zawody w sezonie. Podopieczni Dariusza Saczuka występ w finale wojewódzkim w piłce nożnej chłopców.

Rywalizacja odbędzie się 26 kwietnia w Chełmie. Sebastian Ostapiuk i spółka będą mieli okazję, by powtórzyć, a nawet wywalczyć wyższe miejsce niż ich starsi koledzy. W 2018 roku na Orliku Szkoły Podstawowej nr 3 w Parczewie podopieczni Andrzeja Hulajko zostali brązowymi medalistami Lubelszczyzny.

Wówczas zmagania zaczęli źle, bo od przegranej 0:1 z zespołem z Biłgoraj. - Czuliśmy niedosyt, bo mogliśmy ten mecz wygrać. Mieliśmy sytuacje, a ulegliśmy po błędzie w obronie i braku komunikacji ze mną - mówił Mateusz Staniukiewicz, bramkarz parczewian.

W drugim meczu grupowym nasi gracze wygrali 2:0 z zespołem z Puław. - Mieliśmy przewagę, sporą ilość ataków. Rywale próbowaliśmy się odgryzać. Na całe szczęście zdobyliśmy gole za sprawą Eryka Waniowskiego i Alberta Chomiuka - dodaje.

Drugie miejsce w eliminacjach pozwoliło parczewianom powalczyć o trzecie miejsce. Udało się. Nasi gracze wygrywali 2:0 po trafieniach Wojciecha Lewczuka. Chełmianie nie pozostali dłużni i zdołali doprowadzić do remisu. O tym, do kogo trafią brązowe medale, musiały zdecydować rzuty karne. - Eryk Waniowski uderzył w lewy róg, jednak bramkarz był górą. W odpowiedzi jeden z rywali trafił w słupek. Przy następnych strzałach zawodnicy obu zespołów nie mylili się - opowiada Staniukiewicz.

W 2018 roku brązowymi medalistami zostali: Mateusz Staniukiewicz, Wojciech Lewczuk, Bartosz Lewczuk, Albert Chomiuk, Dominik Marczyk, Jakub Delążek, Eryk Waniowski, Krystian Korolczuk, Szymon Majewski. Opiekun: Andrzej Hulajko

Jak się okazało, „Tusiek" został bohaterem drużyny. Wyczekał przeciwnika i odbił strzał w prawy róg. - Jesteśmy szczęśliwi, bo zostaliśmy trzecią najlepszą drużyną w województwie, chociaż pozostał również niedosyt. Gdybyśmy w pierwszym starciu mieli lepszą skuteczność, walczylibyśmy o złoto - kończy.

Kilkanaście dni temu podopieczni Dariusza Saczuka zajęli pierwsze miejsce w finale rejonowym w Białej Podlaskiej. Zremisowali 2:2 z IV LO z Łukowa oraz ograli 1:1 ekipę I LO z Białej Podlaskiej. - Pojedziemy do Chełma jeszcze bardziej zmotywowani. W końcu to nie będzie wycieczka szkolna, tylko wyróżnienie. Ciężko popracujemy. Cel jest prosty - podium - mówi Sebastian Ostapiuk, uczeń ZS w Parczewie i zawodnik Agrotexu Milanów.

ONI ZDOBYLI PRZEPUSTKĘ DO FINAŁU WOJEWÓDZKIEGO

Mistrzostwo rejonu wywalczyli: Dawid Ludwinowski, Kacper Pietruszewski, Marcel Semeniuk, Damian Mroczek, Kacper Mroczek, Kacper Sapała, Paweł Karpiński, Kacper Kostrzewicz, Sebastian Ostapiuk. Opiekun: Dariusz Saczuk

mp

Dąb i Olimpia bez punktów

Nie tak miała wyglądać niedziela zespołów z powiatu parczewskiego w Klasie A.

Nie tak miał wyglądać początek rundy wiosennej w wykonaniu Olimpii... (fot. Joanna Wójcik)

Klekotka show w Dębowej Kłodzie

Po remisie w Łomazach zespół Zbigniewa Smolińskiego musiał pogodzić się z pierwszą porażką w tym roku.

Dąb uległ Twierdzy Kobylany. Bohaterem spotkania został Bartłomiej Klekotka, który zdobył trzy ładne bramki po składnych akcjach całej drużyny oraz po zorganizowanym pressingu w strefie wysokiej. Co ciekawe, przeciwnicy rozegrali pierwszy mecz po wiadomości szkoleniowca. - W ostatnich dniach poinformowałem zawodników oraz zarząd, że po sezonie niestety odchodzę z klubu, jeśli sprawy organizacyjnie nie ulegną znacznej poprawie. Trochę obawiałem się, jak zareaguje na to zespół na boisku, ale chłopcy stanęli na wysokości zadania i zagrali chyba najlepszy mecz w tym sezonie - mówi Mateusz Cydejko, trener rywali.

- Nasz przeciwnik wygrał zasłużenie. Mieliśmy okazję przy stanie 0:2 Grześka Tabeńskiego. Niestety, ale trafił w obramowanie i Twierdza wyprowadziła kontrę, po której postawili kropkę nad „i". Nie bez znaczenia było to, że zespół w tym momencie był źle ustawiony - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu.

Ekipa z Dębowej Kłody już w pierwszej połowie straciła Adama Sternika, który doznał kontuzji. - Musimy jak najszybciej zapomnieć o tym spotkaniu. W najbliższej kolejce mamy pauzę. Otrzymamy punkty walkowerem za mecz z Rogo Rogoźnicą. Tydzień później czeka nas duże wyzwanie, bo zmierzymy się z Krzną Rzeczyca. Musimy zdobywać punkty, by nie zagrzebać się w ogonie tabeli - dodaje.

DĄB DĘBOWA KŁODA - TWIERDZA KOBALNY 0:3 (0:2)

Bramki: Klekotka 15`, 27`, 50`.
Dąb: Fraszczyk - Rudnik, Ziółkowski, Sternik (40` Niewęgłowski), Końko (75` J. Bielecki), Stadnik, Mikitiuk (46` Sz. Majewski), Daszczyk, Wieliczko (62` Kopeć), Tabeński, Kuć.

Jak nie wygrywasz 5:0, to kończy się porażką...

Trzeci mecz z rzędu w rundzie wiosennej zakończył się porażką podopiecznych Bartłomieja Jaszczuka.

Co ciekawe, za każdym razem Olimpia przegrywała 1:2. Zaczęło się od starcia z Twierdzą Kobylany. Przed tygodniem nasi musieli się pogodzić z porażką z GLKS-em Rokitno, zaś w niedzielę z Niwą Łomazy.

Goście w ciągu sześciu minut dwukrotnie zaskoczyli miejscowych. Dwukrotnie do siatki trafił Karol Małecki. Za pierwszy razem uderzył z woleja, a następnie huknął w okienko. Za każdym razem Mikołaj Pajdosz był bez szans. Jabłonianie wrócili do gry po rzucie karnym. Sfaulowany został Maciej Szypulski, zaś pewnym wykonawcą „wapna" okazał się Bartłomiej Jaszczuk. Dla grającego trenera naszych to szósta udana próba w tym sezonie z 11 metrów.

- Goście w pierwszej połowie nie mieli pół sytuacji. A my? Powinniśmy zdobyć kilka goli. Bramka zespołu z Łomaz była jak zaczarowana. Gdy wydawało się, że kwestią czasu jest przełamanie, dostaliśmy dwa „gongi". Jeśli nie wygrywasz 5:0, to kończy się porażką - mówi Bartłomiej Jaszczuk.

Przed jego zespołem przymusowa pauza. W najbliższy weekend ekipa ma wolne. 3 maja nasi zgarną punkty bez wychodzenia na boisko za spotkanie z Rogo Rogoźnicą. Najbliższy sprawdzian 7 maja z Krzną Rzeczyca.

OLIMPIA JABŁOŃ - NIWA ŁOMAZY 1:2 (0:0)

Bramki: B. Jaszczuk 70` (k) - Małecki 60`, 66`.
Olimpia: Pajdosz - Burzec (82` Szwaj), M. Jaszczuk, Trubaj, Szypulski (89` Zieniewicz), Kowalczuk (55` W. Milaniuk), B. Jaszczuk, K. Jaszczuk (80` Kossakowski), Klimkowicz, Romaniuk, Wasilewski.

mp

Weź udział w Milanowskiej Mili

Na starcie zapewne nie zabraknie wójta gminy Milanów - Pawła Krępskiego (fot. Jacek Pogorzelec)

Wójt gminy Milanów oraz Gminny Ośrodek Kultury zapraszają na VI edycję Milanowskiej Mili. Wydarzenie odbędzie się 2 maja.

PROGRAM ZMAGAŃ
godz. 9:00 Otwarcie biura zawodów, zgłoszenia, zapisy
godz. 10:30 Wspólna rozgrzewka przy muzyce
godz. 11:00 Otwarcie zawodów, składanie okolicznościowej wiązanki kwiatów przy tablicy-obelisku, wspólne odśpiewanie hymnu narodowego
godz. 11:15 Start półmaratonu, biegu na 10 i 30 km kobiet oraz mężczyzn. Podczas rywalizacji zawodnicy będą mieli możliwość składania okolicznościowych zniczy w miejscu selekcji i rozstrzelania mieszkańców Rudna 30 maja 1940 r. w okresie II wojny światowej
godz. 11:30 Start nordic walking na dystansie 7 km
godz. 11:45 Start seniorów w jeździe rowerowej na dystansie 22 km
godz. 12:00 Start na 1 milę
godz. 12:30 Bieg Malucha
godz. 14:00 Podsumowanie biegów, wręczenie nagród

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

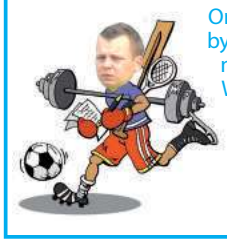

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

PAR

eprasa.pl 54bc7b513b

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Archeolodzy dzielą się skarbami

GM. CZEMIERNIKI: Lubelski Konserwator Zabytków upublicznił skarby odnalezione podczas prac archeologicznych na czemiernickim rynku - ceramikę, monety i przedmioty metalowe.

Przypominamy, że prace były prowadzone od sierpnia do października 2022 r. i poprzedzały rozpoczęcie inwestycji, jaką jest wnoszone właśnie Centrum Kulturalno-Integracyjne. Obiekt jest formą odbudowy dawnego budynku zajazdu, karczmy, który stał w tym miejscu.

Dawny zajazd w Czemiernikach, stan z 1973 roku (foto archiwalne: W. Koziejowski i W. Głodzik)

Badania pod obiektem z wieku XX., a nie z pradziejów

Konserwator podkreśla, że Czemierniki należą do jednych z najstarszych osad Lubelszczyzny. Posiadają średniowieczną metrykę i w XIII w. były już wsią parafialną (po raz pierwszy zostały odnotowane w Spisach Świętopietrza z lat 1326–1327).

Oprócz udokumentowanych historycznych dziejów, tereny wokół Czemiernik mogą się poszczycić imponującą przeszłością pradziejową. Te badania archeologiczne prowadzone były już jednak przy obiekcie-zajeździe, o metryce nowożytnej. Badania wykonane zostały przez Pracownię Badań i Nadzorów Archeologicznych z Lublina pod kierownictwem Edmunda Mitrusa.

Zajazd z XX w. stanął na miejscu drewnianego ratusza z XVII w.

Budynek badanego zajazdu powstał na miejscu dawnego drewnianego ratusza wybudowanego w pierwszej połowie XVII w. Ratusz został poważnie uszkodzony podczas dużego pożaru miasta w 1711 r. i rozebrany w przeciągu następnych lat.

Nowy budynek postawiono na początku XIX w., już jako murowany, wraz z dobudowanymi kramicami. Usytuowany był w obrębie rynku, pomiędzy obecnymi ulicami „Rynek" i Radzyńską. Z treści inwentaryzacji sporządzonej w 1973 r. wynika, że był to parterowy, wolnostojący budynek, założony na rzucie prostokąta, o wymiarach 21,47 x 14,35 m. Jego środkowa część była podpiwniczona. Wejścia umieszczone były w ścianach północnej i południowej.

mm

dr Dariusz Kopciowski
Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków

Wyniki badań są w trakcie opracowania

- Podczas badań, po usunięciu warstwy nawierzchni z trylinki betonowej i warstwy podsypki, natrafiono na relikty budynku głównego zajazdu składające się z fundamentów kamiennych i ceglano-kamiennych, częściowo poprzecinanych reliktami wieńca wzmacniającego (betonowego) z lat siedemdziesiątych XX w. oraz dobudówek - kramic, funkcjonujących pierwotnie w północno-wschodniej części zajazdu. Wykopy wykonano etapowo, do warstwy pierwotnej składającej się ze zwięzłych frakcji gliniastych. Oprócz reliktów z zachowanym fragmentem posadzki ceglanej, zagruzowanego podpiwniczenia, pokrywającego się zasięgiem z zawartym w opracowaniu W. Koziejowskiego, natrafiono w części południowo-wschodniej inwestycji na trzy jamy o charakterze gospodarczym, zawierające fragmenty ceramiki, monety i przedmioty metalowe (o chronologii nowożytnej). Mając na względzie fakt, iż część realizowanej inwestycji naruszy relikty tylko w niewielkim stopniu oraz biorąc pod uwagę stabilność podłoża niewymagającego zagęszczenia, postanowiono pozostałości dawnego fundamentowania zachować in situ (w miejscu). Wyniki badań są w trakcie opracowania

Grosz króla Stanisława Augusta, 1776 r. - znaleziony podczas badań archeologicznych w obrębie reliktów dawnego zajazdu w Czemiernikach

Okucie książki

5 groszy Księstwa Warszawskiego, 1811 r.

Grosz króla Stanisława Augusta, 1776 r.

Czemierniki posiadają średniowieczną metrykę i w XIII w. były już wsią parafialną

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Rzeczpospolita Polska
lubelskie Smakuj życie!
Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Odnawialne źródła energii w Gminie Wohyń – II etap

Gmina Wohyń w odpowiedzi na społeczną potrzebę montażu kolektorów słonecznych do przygotowywania ciepłej wody użytkowej (c.w.u.), jak również wzrost zainteresowania mieszkańców instalacjami fotowoltaicznymi wystąpiła z Wnioskiem do Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Działanie 4.1 Wsparcie wykorzystania OZE. Projekt „Odnawialne źródła energii w Gminie Wohyń – II etap" uzyskał dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego, na lata 2014 - 2020 Oś Priorytetowa 4 Energia przyjazna środowisku, co potwierdzono podpisaniem Umowy w dniu 26.04.2021 z IZ UM Województwa Lubelskiego. Całkowity planowany koszt inwestycji wynosił 3 418 446,00 zł, natomiast kwota dofinansowania 1 945 429,74 zł. Po aktualizacji dokumentacji technicznej i ogłoszeniu przetargu w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej wyłoniono dwóch wykonawców. Zadanie podzielono na dwie części. Wykonawcą „Dostawy i montażu instalacji fotowoltaicznych na terenie gminy Wohyń" została Firma ML System+ Sp. z o.o z Zaczernia. Umowę podpisano 18.03.2022 r. Zamówienie obejmowało 143 instalacje fotowoltaiczne. W zależności od wielkości zużycia energii elektrycznej zamontowano 120 szt. instalacji o mocy 3,32 kW i 23 szt. instalacji o mocy 2,49 kW. Warunki techniczne decydowały o montażu na gruncie lub na dachach posesji. Wykonawcą części drugiej zadania została Firma FlexiPower Group Sp. zo.o. Sp.K. z Kudrowic. Zamówienie obejmowało 142 instalacje kolektorów słonecznych. Ze względu na dopasowanie do ilości zużywanej ciepłej wody zamontowano instalacje dwupanelowe - 119 szt. oraz trzypanelowe - 23 szt. W ramach wykonanego zadania łączna moc zamontowanych instalacji OZE wynosi 981,25 kW. Problemem podczas dostawy i montażu instalacji była wojna na Ukrainie i zakłócenie łańcuchów dostaw dla naszych Wykonawców. Stąd też nieznaczne opóźnienie w terminach realizacji Umów.

W czasie realizacji projektu Gmina Wohyń przeznaczyła na wkład własny dodatkową kwotę 500 000,00 zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Głównym celem projektu był wzrost stosowania OZE wpływający na poprawę środowiska naturalnego oraz podniesienie poziomu życia mieszkańców Gminy Wohyń. Projekt przyczyni się do ograniczenia zapotrzebowania na energię cieplną i elektryczną wykorzystywaną na potrzeby mieszkalne produkowaną w sposób tradycyjny, co przełoży się na zastępowanie istniejącej energii z surowców kopalnych produkcją z OZE.

Duże zainteresowanie mieszkańców Gminy Wohyń projektem świadczy o wzroście świadomości ekologicznej wśród społeczności lokalnej, a praca zainstalowanych urządzeń przyczyni się do podniesienia jakości powietrza w naszej okolicy.

Wszystkie instalacje wyposażone są w moduł łączności sieciowej. Gmina Wohyń zachęca do odwiedzania strony internetowej poświęconej projektowi: https://wohyn.tik-oze.pl/

RAD

W SKRÓCIE

Z gminy Wohyń

Zainstalowano 142 instalacji solarnych

Gmina realizuje kolejny etap montażu instalacji solarnych. Zakończono teraz instalację dla 142 gospodarstw. Są to instalacje 2-panelowe. Wartość to 1 mln 700 tys. zł, dofinansowanie gmina uzyskała w wysokości 85 procent zadania.

Tłuczeń na wyrównanie dróg

Z firmą Ryszarda Jasińskiego z Kolembród gmina podpisała umowę na wyrównywanie nawierzchni na zdewastowanych odcinkach dróg gminnych.

– Jeszcze w roku ubiegłym stawki za godzinę takiej pracy firmy szacowały na 200 zł, teraz jest to kwota 240 zł za godzinę pracy sprzętu. Ten wzrost kosztów dyktuje inflacja – tłumaczył na sesji rady gminy wójt Tomasz Jurkiewicz. Gmina kupiła na ten cel tłuczeń. Po weekendzie majowym rozpocznie się „ofensywa" na drogach.

Będą nowe obiekty rekreacyjne

Ogłoszono przetarg na wykonanie małej infrastruktury turystycznej w miejscowościach: Świerże i Wólka Zdunkówka. Z projektu powstaną place zabaw w Suchowoli oraz cztery siłownie w czterech szkołach gminy.

mm

eprasa.pl 54bc7b513b

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Zastępca wójta chce zostać sekretarzem. Konkurs unieważniony

Z powodów formalnych unieważniony został konkurs na sekretarza gminy Dębowa Kłoda. Zgłosił się Waldemar Wezgraj, zastępca wójta.

Budynek UG Dębowa Kłoda

Fot. TV Dębowa Kłoda

Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda

Przypomnijmy. Jerzy Krępski, dotychczasowy sekretarz, przeszedł na emeryturę po prawie 18 latach pracy na tym stanowisku.

– Wiek emerytalny osiągnąłem niemal 2 lata temu, stworzyły się dogodne warunki do przejścia na emeryturę, chodzi np. o przelicznik kapitału, więc podjąłem taką decyzję – tłumaczył w rozmowie z nami Krępski, który przed pracą w UG Dębowa Kłoda pracował w Starostwie Powiatowym w Parczewie.

Konkurs i wymagania

Wójt Grażyna Lamczyk zwiększyła wymiar czasu pracy swojego zastępcy – Waldemara Wezgraja. „Do momentu rozstrzygnięcia konkursu na stanowisko sekretarza będzie on zatrudniony na cały etat, a nie na pół etatu" – czytamy w zarządzeniu.

Gmina Dębowa Kłoda ogłosiła już konkurs na następcę Krępskiego. Tak, jak zapowiadała w rozmowie z nami wójt Grażyna Lamczyk, nowy sekretarz zostanie zatrudniony na pół etatu. Do konkursu zgłosił się Waldemar Wezgraj, zastępca wójta, ale nabór został unieważniony.

– Komisja konkursowa dokonała oceny formalnej oferty i stwierdziła braki formalne w dokumentach – tłumaczy Grażyna Lamczyk. Gmina ogłosiła już kolejny nabór.

Jakie wymagania musi spełnić sekretarz? Trzeba mieć m.in. wyższe wykształcenie; udokumentowany co najmniej czteroletni staż pracy na stanowisku urzędniczym, w tym co najmniej dwuletni na kierowniczym stanowisku; polskie obywatelstwo oraz pełną zdolność do czynności prawnych. Nie można być także skazanym prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo oraz umyślne przestępstwo skarbowe; trzeba mieć nieposzlakowaną opinię oraz stan zdrowia pozwalający na pracę na kierowniczym stanowisku.

Komisja konkursowa dokonała oceny formalnej oferty i stwierdziła braki formalne w dokumentach

W komisji konkursowej zasiadły m.in.: Joanna Szczuchniak, skarbnik gminy Dębowa Kłoda; Beata Keler, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego oraz Natalia Wawryszczuk, inspektor ds. kadrowo-płacowych.

Więcej pożegnań

Z pracą w gminie Dębowa Kłoda pożegnał się nie tylko Jerzy Krępski, na przełomie lutego i marca na emeryturę odeszła też Jadwiga Chwedyna, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Anna Krasucka, inspektor w Urzędzie Gminy.

„Panią Jadzię zatrudniłam do pracy w GOPS 37 lat temu, będąc wtedy kierownikiem tej placówki. Teraz jako wójt wspólnie z pracownikami pożegnałam i podziękowałam jej za pracę. Pani Ania przez wiele lat pracowała w dziale gospodarczym, kierowała też Ośrodkiem Wypoczynkowym ZHP w Białce" – wspominała na Facebooku Grażyna Lamczyk.

W rozmowie z nami pani wójt wyjaśniła, że w związku z przejściem na emeryturę Jadwigi Chwedyny liczba etatów w GOPS zostanie zmniejszona o jeden.

Grzegorz Rekiel

Ofensywa drogowa w gminie Sosnowica. Znamy zwycięzcę przetargu

Prawie 4 miliony złotych ma pochłonąć budowa odcinka gminnej drogi w kierunku Olchówki oraz przebudowa ul. Nowej w Sosnowicy. Gmina wybrała najkorzystniejszą ofertę przetargową.

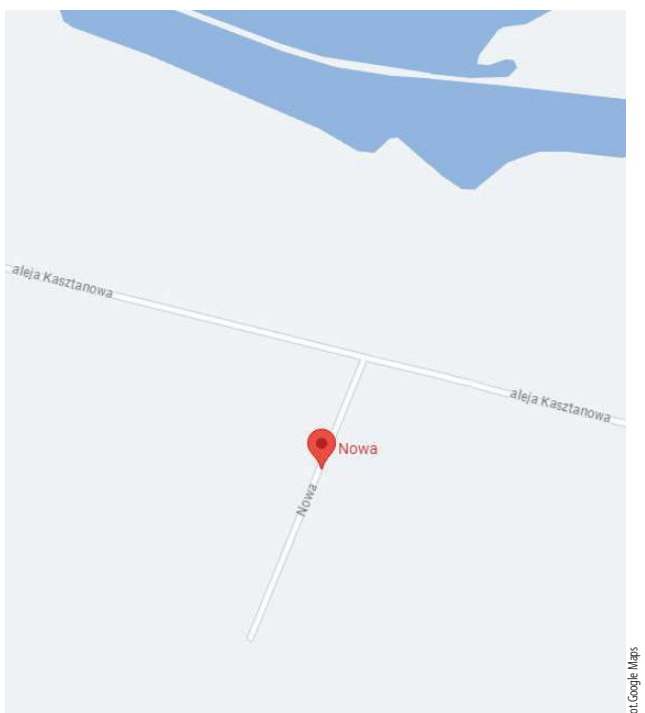

Prace mają być prowadzone m.in. na ulicy Nowej, czyli bocznej al. Kasztanowej

Fot. Google Maps

Chodzi m.in. o liczący 1,8 km długości odcinek od skrzyżowania z drogą powiatową łączącą Sosnowicę z Holą w kierunku miejscowości Olchówka. To droga gruntowa, z której latem korzystają liczni grzybiarze. Ma tam powstać nawierzchnia z betonu asfaltowego.

W planie są m.in.: roboty pomiarowe, wycinka drzew w istniejącym pasie drogowym, wykonanie zjazdów oraz poboczy, wykonanie podbudowy kruszywa łamanego czy wykonanie oznakowania. Zwycięzca postępowania będzie też musiał sporządzić projekt budowlany.

W ramach tego samego zadania przebudowany ma zostać będący w kiepskim stanie 400-metrowy fragment ulicy Nowej w Sosnowicy. Powstanie tam nowa jezdnia asfaltowa o szerokości 5,5 metra. W planie jest także m.in.: rozebranie istniejącej zdegradowanej nawierzchni, wykonanie zjazdów czy wykonanie projektu budowlanego. Wszystko ma być gotowe w ciągu dwóch lat od podpisania umowy.

Do ogłoszonego przez gminę Sosnowica przetargu stanęła tylko spółka PREF-BET Wytwórnia Mas Bitumicznych, Betonu i Prefabrykatów z powiatu chełmskiego, która zaproponowała ponad 3,9 mln złotych brutto. To nieco więcej od kwoty ok. 3,8 mln zł, którą zarezerwowali gminni urzędnicy.

Wójt Sławomir Czubacki miał zatem dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrał pierwsze rozwiązanie.

– Wybraliśmy ofertę złożoną przez PREF-BET – poinformował i dodał, że firma zadeklarowała 6-letni okres gwarancji.

Zadanie zostanie dofinansowane z Programu Inwestycji Strategicznych. To fundusz wprowadzony niedawno przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Miał być formą rekompensaty za relatywnie mniejsze wpływy do samorządowych budżetów z tytułu wprowadzonych na początku 2022 roku zmian podatkowych (chodzi głównie o podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł oraz drugiego progu podatkowego z 85 do 120 tys. zł, przez co części społeczeństwa „zostaje w portfelu więcej pieniędzy", ale mniej środków „wraca" do budżetów samorządowych).

Grzegorz Rekiel

Biblioteka wzięła udział w międzynarodowym kursie

W międzynarodowym kursie szkoleniowym zatytułowanym „Królestwa wyobraźni" wzięli udział pracownicy Gminnej Biblioteki Publicznej w Podedwórzu.

Fot. GBP w Podedwórzu

Nie zabrakło interesujących dyskusji

Celem szkolenia było zapoznanie osób z Polski, Słowacji, Rumunii, Estonii, Chorwacji, Litwy, Turcji i Francji z metodą pn. „edukacyjna gra teatralna" i przygotowanie ich do samodzielnego stosowania metody w swoich społecznościach lokalnych.

Organizatorem kursu było zamojskie stowarzyszenie HEureka Generator, którego partnerem jest Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu. Projekt realizowany był w ramach europejskiego programu Erasmus+

GR

Możesz za darmo usunąć azbest

Do środy, 26 kwietnia, mieszkańcy gminy Sosnowica mogą składać wnioski ws. usuwania z ich nieruchomości azbestu.

Zadanie będzie objęte 100-procentowym dofinansowaniem. Wnioski mogą składać właściciele domów, na których znajduje się azbest.

Wnioski można składać dzisiaj (wtorek, 25 kwietnia) w godzinach 8.30-16.30 oraz jutro (środa 26 kwietnia) w godz. 7.30-15.30 w siedzibie Urzędu Gminy Sosnowica w pokoju numer 19.

– Zaleca się, aby osoby zainteresowane usunięciem azbestu skontaktowały się z pracownikiem ds. ochrony środowiska dzwoniąc pod numer 82-591-21-52, wewnętrzny 126, w celu zweryfikowania prawidłowości wypełnienia wniosku – informuje wójt Sławomir Czubacki.

GR

PAR

eprasa.pl 54bc7b513b

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień

Gmina Jabłoń

Gmina Milanów

Gmina stawia na odnawialne źródła energii

Siemień: Umowa z wykonawcą podpisana, mieszkańcy będą mieli zainstalowane piece na biomasę.

Piece będą montowane w pięciu gospodarstwach domowych. Mieszkańcy ponoszą 30 proc. kosztów instalacji nowego pieca.

W ramach projektu jest demontaż starego kotła i elementów instalacji, montaż nowego kotła, armatury i urządzeń, izolacji termicznej rurociągów zgodnie z dokumentacją techniczną oraz podłączenie kotła do istniejącej instalacji centralnego ogrzewania.

Użytkownicy nowych pieców przejdą również przeszkolenie w zakresie użytkowania i bezpiecznej obsługi oraz konserwacji.

- To już druga edycja montażu pieców - mówi Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień. - Pierwsze piece były montowane w 2021 roku. Do projektu zakwalifikował się każdy, kto się do nas zgłosił. To nie jest nasze ostatnie słowo na temat odnawialnych źródeł energii, kolejne projekty i inwestycje już wkrótce - dodaje z zadowoleniem wójt.

Wszystko realizowane jest w ramach kolejnego projektu.

Dokumenty podpisane. Gminę reprezentował wójt Tomasz Kanak. Zadanie realizuje firma „NIKMAR" Ekologiczne Systemy Grzewcze Zakład Handlowo-Usługowy Nikanowicz Marian z siedzibą w Janowie Lubelskim. Jego partnerem jest Zygmunt Habza Usługi Instalacji Grzewczych i Gazowych z siedzibą w Janowie Lubelskim

Ty razem projektu na „OZE w Gminie Siemień II" o całkowitej wartości blisko 1 500 000 zł. Projekt współfinansowany z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

ema

Uczczą największe polskie powstanie

Milanów: „Wdzięczni Bohaterom - Powstańcom Styczniowym" - to nowy projekt realizowany przez stowarzyszenie Cichosz.

Celem konkursu, jaki będzie realizowany przez stowarzyszenie od maja do grudnia 2023 roku, jest upamiętnienie postaci i wydarzeń oraz upowszechnienie wśród mieszkańców wiedzy o Powstaniu Styczniowym i jego dziedzictwie, w tym również objęcie opieką miejsc pamięci związanych z Powstaniem.

W ramach projektu zorganizowana zostanie m.in. historyczna rekonstrukcja bitwy powstańców styczniowych, która odbędzie się w lasku milanowskim, będą lekcje historyczne dla najstarszych klas uczniów szkół podstawowych, połączone z wycieczkami do miejsc pamięci dla dzieci i młodzieży z gminy Milanów.

Powstanie Styczniowe

Było największym i najdłużej trwającym polskim powstaniem narodowym, przeciwko Imperium Rosyjskiemu, ogłoszone Manifestem 22 stycznia wydanym w Warszawie przez Tymczasowy Rząd Narodowy. Wybuchło 22 stycznia 1863 w Królestwie Polskim i 1 lutego 1863 na Litwie, trwało do jesieni 1864, zasięgiem objęło ziemie zaboru rosyjskiego, tj. Królestwo Polskie i ziemie zabrane, zyskując także szerokie poparcie wśród ludności litewskiej i częściowe pośród białoruskiej.

W jubileuszowe obchody wpisany został koncert patriotyczny w wykonaniu gwiazdy polskiej sceny muzycznej.

Zarząd Stowarzyszenia Cichosz już dzisiaj zaprasza wszystkich mieszkańców do włączania się w obchody 160. rocznicy Powstania Styczniowego. Zadanie dofinansowane jest ze środków Ministerstwa Obrony Narodowej.

ema

Zapraszają na bezpłatną mammografię

W środę, 10 maja, na parkingu przy OSP w Jabłoniu odbędą się bezpłatne badania mammograficzne.

Program adresowany jest do kobiet w wieku 50-69 lat (rocznikowo), które nie korzystały z badania mammograficznego w ciągu ostatnich 24 miesięcy.

U kobiet, które otrzymały pisemne wskazanie do wykonania ponownej mammografii, badanie wykonuje się po upływie 12 miesięcy.**UWAGA:** Do badania w ramach programu nie jest potrzebne skierowanie.

Rejestracja pod numerem telefonu: 723 351 003.

ema

Otwierają się na kulturę

Jabłoń: Gminny Ośrodek Kultury w Jabłoniu znalazł się w gronie beneficjentów programu Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne – 2023.

W wyniku procedury konkursowej Narodowe Centrum Kultury wyłoniło 50 beneficjentów z grona samorządowych instytucji kultury, których projekty uzyskały najwyższe oceny, a Gminny Ośrodek Kultury w Jabłoniu znalazł się w połowie listy zakwalifikowanych projektów.

- Dzięki dofinansowaniu będziemy mogli wesprzeć najciekawsze inicjatywy kulturalne naszych mieszkańców - mówi Katarzyna Matczuk, dyrektor GOK w Jabłoniu. - Chcę, żebyśmy razem otworzyli ten projekt, dlatego zapraszam wszystkich mieszkańców gminy, ale także lokalne stowarzyszenia, koła gospodyń, jak również sołtysów na spotkanie w najbliższy piątek na godzinę 18. Może uda się odkryć nowe talenty w naszej gminie - dodaje Matczuk.

Projekt składa się z dwu części. Pierwsza część projektu „Aktywni mieszkańcy – inspirująca gmina" będzie polegała na przeprowadzeniu i opracowaniu diagnozy społeczno-kulturalnej. Druga część zadania skierowana jest do mieszkańców. W drodze konkursu zostanie wybrany i dofinansowany projekt na rzecz lokalnej społeczności, a talentów oraz pomysłów na działania budujące małą ojczyznę, jaką jest gmina, na pewno nie brakuje.

GOK otrzymał na ten cel 10 000 złotych.

ema

Projekt kulturalny skierowany jest do mieszkańców gminy, każdy może wziąć udział w spotkaniu i tym samym stać się autorem realizowanego pomysłu

Bezpłatne zabiegi dla czworonogów

W okresie 18 kwietnia 2023 – 30 listopada 2023 r. każdy mieszkaniec gminy Milanów może skorzystać z bezpłatnego zabiegu sterylizacji albo kastracji psa lub kota.

Akcja prowadzona jest we współpracy z Fundacją ZWIERZ z siedzibą w Bieruniu. Wszyscy zainteresowani mogą zgłaszać się do Urzędu Gminy w godzinach pracy Urzędu, czyli w godzinach 7:30-15:30.

Informacje o akcji udzielane są również pod nr tel. 83 356 76 24. Wysokość środków finansowych jest ograniczona, dlatego dofinansowanie zostanie zapewnione według kolejności zgłoszeń.

ema

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Dębowa Kłoda informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda oraz na stronach internetowych: www.debowakloda.pl i www.ugdebowakloda.bip.lubelskie.pl (w zakładce: mienie gminy/wykazy nieruchomości) został zamieszczony w dniu 24 kwietnia 2023 r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości, położonych na terenie obrębu (wsi) Dębowa Kłoda, przeznaczonych do dzierżawy.

Dodatkowe informacje – tel. (83) 355-75-90 lub (83) 355-70-08.

eprasa.pl 54bc7b513b

Już w najbliższy weekend przejadą na rowerach setki kilometrów

Maraton kolarski Piękny Wschód już w najbliższy weekend przejedzie przez powiat parczewski. Start i meta zostaną zlokalizowane w Parczewie, na liście startowej nie brakuje zawodników z odległych zakątków Polski. W wydarzeniu weźmie udział Przemysław Niemiec, w przeszłości znany kolarz.

Start i meta zostaną zlokalizowane w Parczewie

Chodzi o zawody w długodystansowej, wytrzymałościowej formule - cykliści pokonują trasę, jadąc non stop od startu do mety. Mają do wyboru dwa dystanse: około 250 km (Mały Piękny Wschód) oraz około 500 (ultramaraton), a także dwie formuły: solo oraz open (w grupie 6-osobowej).

– Większą popularnością cieszy się zwykle dystans „500 km", ponieważ jego ukończenie uprawnia do startu w prestiżowym ultramaratonie Bałtyk-Bieszczady oraz w innych zawodach, gdzie do pokonania jest ponad tysiąc kilometrów – tłumaczy Włodzimierz Oberda, komandor zawodów.

Impreza odbędzie się już w najbliższy weekend – w sobotę, 29 kwietnia oraz niedzielę, 30 kwietnia (przez ponad dobę będą jechać cykliści pokonujący dłuższy dystans). Start i meta zostaną zlokalizowane koło stadionu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie. W tegorocznych zawodach na dłuższym dystansie ma wziąć udział Przemysław Niemiec, znany kolarz, obecnie na sportowej emeryturze.

Do startu na krótszym dystansie zapisało się 120 zawodników

Nie zabraknie też amatorów, jednym z nich jest pan Andrzej z Lublina.

– Kilka miesięcy temu kupiłem sobie nowy rower szosowy. Brałem już udział w maratonie zorganizowanym w 2021 roku, w ubiegłym roku byłem nieco osłabiony po Covid-19, dlatego zrezygnowałem ze startu – tłumaczy zawodnik, który odbył już przygotowania do maratonu.

– Trenowałem od marca, niedawno przejechałem jednego dnia na rowerze 200 kilometrów z krótkim odpoczynkiem, więc można powiedzieć, że jestem już gotowy. Mam tylko nadzieję, że pogoda dopisze – powiedział.

Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych będzie reprezentował w trakcie maratonu generał brygady Szymon Koziatek

Na liście nie brakuje osób spoza naszego regionu, udział w maratonie zamierzają wziąć udział cykliści np. z Rzeszowa, Warszawy, Giżycka, Malborka, Elbląga, Krakowa, Poznania, Tomaszowa Mazowieckiego, Bydgoszczy, a nawet z Kołobrzegu.

Z kolei do udziału na dłuższym dystansie zapisało się 110 zawodników, nie brakuje nawet cyklistów z Dąbrowy Górniczej, Opoczna, Mikołajek czy Zabrza.

Wydarzenie odbędzie się we współpracy z Dowództwem Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych RP. Organizator jest też w kontakcie z 19. Brygadą Zmechanizowaną z Lublina oraz 18. Dywizją Zmechanizowaną z Siedlec. Dowództwo Generalne będzie reprezentował w trakcie maratonu generał brygady Szymon Koziatek.

Dłuższa trasa będzie w tym roku liczyć około 520 km

Zostanie wytyczona m.in. przez: Międzyrzec Podlaski, Sarnaki (woj. mazowieckie), Terespol, Włodawę, Cyców, Lubartów, Łuków i Radzyń Podlaski. Krótszy dystans będzie liczyć prawie 270 kilometrów. Najpierw cykliści pojadą na północ, w Kostrach odbiją na Milanów i m.in. przez Wohyń w pow. radzyńskim dotrą do drogi krajowej numer 63. Będą nią jechać niemal do granicy z Białorusią, a w gm. Sławatycze odbiją na południe i m.in. przez Włodawę dotrą do Woli Uhruskiej.

Potem przejadą np. przez: Sawin (pow. chełmski), Cyców, Puchaczów (pow. łęczyński), Ostrów Lubelski, Tarło (pow. lubartowski), a następnie wrócą do Parczewa.

Do zawodów zostaną dopuszczani zawodnicy, którzy ukończyli 18. rok życia i złożą organizatorowi oświadczenie o stanie zdrowia umożliwiającym start.

PROGRAM

Piątek, 28 kwietnia

15:00-23:00 – rejestracja zawodników w Biurze Zawodów, wydawanie pakietów startowych;
15:00-22:00 – odprawy techniczne w biurze wyścigu (o pełnych godzinach)
19:00-22:00 – powitanie zawodników, spotkanie integracyjne + catering

Sobota, 29 kwietnia

6:00 – wydawanie pakietów startowych. Zakończenie wydawania pakietów startowych na 1 godz. przed oznaczoną godziną startu zawodnika.
7:00 – start „500 km" - grupy 6 osób co 5 minut SOLO i OPEN
8:20 – uroczyste otwarcie zawodów, przemówienia VIP-ów
8:40 – start „250 km" - grupy 6-8 osób co 5 minut SOLO i OPEN
17:00 – przyjazd pierwszych grup z dystansu „250 km" na metę, wręczenie medali

Niedziela, 30 kwietnia

2:00 – przyjazd pierwszych grup z dystansu „500 km" na metę, wręczenie medali
3:00 – limit czasu przejazdu „250 km"
24:00 – zamknięcie imprezy, limit czasu przejazdu „500 km"

Tak było

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku dłuższy dystans ukończyło około 200 osób.

– Oba dystanse w stosunku do 2021 roku były powiększone o 20 kilometrów, aby zrobić objazd Chełma i mimo wydłużenia, na pięćsetce udało się poprawić wynik z 2021 roku. Najlepszy zawodnik ukończył wówczas maraton w czasie 15 godz. 31 min, w 2022 r. było to 15 godz. 22 min – mówił nam w ubiegłym roku komandor W. Oberda i ocenił, że śrubowanie rekordowych wyników pomału się kończy.

Grzegorz Rekiel

(Niekończąca się) rewaloryzacja jadłodajni wreszcie na finiszu

Roboty wewnętrzne zostały zakończone, pozostała do wykonania elewacja i schody – dobiega końca rewaloryzacja jadłodajni, czyli jedna z najdłużej prowadzonych w ostatnich latach inwestycji w Parczewie.

Fot. Z archiwum

Prace były prowadzone już w 2021 roku

Chodzi o piętrowy, liczący 9 metrów wysokości, częściowo podpiwniczony budynek przy ul. Kolejowej o powierzchni całkowitej ponad 460 metrów kwadratowych oraz kubaturze ponad 1460 metrów sześciennych. Stan obiektu był tak fatalny, że zagrażał bezpieczeństwu zarówno podopiecznych, jak też pracowników.

Pierwszy przetarg na rewaloryzację jadłodajni Parczew ogłosiła jeszcze w 2020 roku, a prace w jadłodajni przy ul. Kolejowej były już prowadzone. Zakres robót obejmował m.in.: wykonanie nowego dachu z pokryciem z blachodachówki, docieplenie ścian styropianem, wykonanie nowego otynkowania, roboty elektryczne, roboty sanitarne i wykończeniowe. Wszystko miało być gotowe do końca września 2021 roku, ale tak się nie stało.

– Zadanie zostało wydłużone z powodu konieczności rozwiązania umowy z wcześniejszym wykonawcą, zinwentaryzowania robót, aktualizacji kosztorysów oraz ogłoszenia nowego przetargu i wyłonienia nowego wykonawcy – tłumaczy Grzegorz Kazanowski, kierownik referatu inwestycyjno-technicznego Urzędu Miejskiego w Parczewie i dodaje, że prace dobiegają końca.

– Termin realizacji to 28 kwietnia, roboty wewnętrzne zostały zakończone, pozostały do wykonania elewacja i schody – wyjaśnił nam niedawno Kazanowski.

Postępowanie na dokończenie prac zostało ogłoszone w lipcu ubiegłego roku. Zakres inwestycji obejmował: wykonanie nowych tynków zewnętrznych z odtworzeniem detali, roboty wykończeniowe wewnątrz budynku, prace przy instalacji elektrycznej i sanitarnej, wykonanie małej architektury, posadzenie zieleni na zewnątrz budynku, umeblowanie oraz wyposażenie wnętrza jadłodajni.

Opiewający na 650 tysięcy złotych kontrakt na dokończenie prac trafił do spółki Iwar-Bud z Parczewa, która jako jedyna stanęła do przetargu ogłoszonego przez urzędników.

Gmina zarezerwowała niespełna 400 tysięcy złotych, dlatego urzędnicy mieli dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwsze rozwiązanie. Spółka z Parczewa zadeklarowała 5-letni okres gwarancji.

Grzegorz Rekiel

PAR

eprasa.pl 54bc7b513b